

prestiz

magazyn szczeciński

miesięcznik
bezpłatny

nr 9 (48)
wrzesień 2011 r.
www.magazynprestiz.com.pl

Już ruszyła!

PRESTIŻ TV

BĄDŹ **EKO!**
BĄDŹ NA
CZASIE!

"Ludzka twarz"
POLITYKÓW



*Angelika Ogryzek,
Weronika Szmajdzińska*
Podwójne zwycięstwo

D E N T A L
IMPLANT AESTHETIC CLINIC

Klinika implantologii
www.froe.pl • ul. Panieńska 18, Szczecin • tel. 91 48 88 250

POROZMAWIAJMY
O MOŻLIWOŚCIACH
JAKIE DAJE CI
PRIVATE BANKING.



ZAPRASZAMY DO PIERWSZEGO W SZCZECINIE
ODDZIAŁU NOBLE BANK – AL. NIEPODLEGŁOŚCI 30

PEŁEN ZAKRES OBSŁUGI INWESTYCYJNEJ
ROZWIĄZANIA HIPOTECZNE SZYTE NA MIARĘ
ZARZĄDZANIE MAJĄTKIEM

WWW.NOBLEBANK.PL • INFOLINIA 22 203 03 03



NOBLE BANK



Bądź w centrum

Budynek u zbiegu ulic Langiewicza i Księcia Bogusława X jest rewitalizacją i znaczącym uzupełnieniem części kwartału w samym sercu Szczecina. W eleganckim budynku powstaną 102 studia mieszkalne: jedno, dwu i trzypokojowe, opcjonalnie z oszklonymi wykuszami, tarasami lub balkonami. Prosta bryła kamienicy, odwołująca się w swych proporcjach do historycznej zabudowy miejskiej z przełomu XIX i XX wieku, zostanie podkreślona najwyższej jakości materiałami elewacyjnymi, takimi jak okładziny z polerowanego i płomieniowanego piaskowca, detalami z kształowników stalowych oraz szklanymi witrynami. Spokojny rytm okien i wykuszy, podkreślone gzymsowania i podcięcia w parterze uwypuklą dostojny charakter budynku, nadając mu styl eleganckiego apartamentowca. Kamienica Nova to doskonała inwestycja na przyszłość.

Z

a nami sezon plenerowych imprez. Choć lato nie dopisało, to bogaty kalendarz szedł swoim trybem. Z towarzyskich spotkań niewątpliwie jednym z najciekawszych był wernisaż w Galerii Kapitańskiej, z powodzeniem i coraz większym rozmachem wspierającej malarstwo. To chyba najbardziej widoczne w Szczecinie połączenie biznesu i sztuki, modelowy przykład mecenatu jaki powinien towarzyszyć każdemu większemu przedsiębiorstwu. Coś co w Polsce nie jest jeszcze powszechne, a na zachodzie, czy USA jest wręcz standardem. Tego typu imprezy są też wskaźnikiem siły miasta, miernikiem kondycji i wielkości jego przedsiębiorstw. W Szczecinie nie mamy ich wiele, stąd wszelkie tego typu inicjatywy należy wspierać.

Innym równie ciekawym wydarzeniem września był tradycyjny bankiet Pekao na kortach tenisowych. To kolejny wyjątkowo pozytywny przykład - tym razem połączenia świata biznesu ze sportem i kulturą. Turniej tenisowy mężczyzn odbywający się po raz 19 już dawno wyszedł poza ramy imprezy sportowej. Można zaryzykować nawet stwierdzenie, że spotkania towarzyskie, biznesowe i kulturalne przebiły walor sportowy. Trybuny nie zawsze są pełne, za to alejki kortowe i wszelkie namioty tętnią życiem. Zarówno duży namiot gdzie odbywają się naprawdę niezłe koncerty, jak i te mniejsze. W przeznaczonym dla VIP-ów Country Clubie jest i towarzysko, ale i biznesowo. W wydzielonych salkach przedstawiciele firm czy instytucji mogą nawiązać wiele nieformalnych kontaktów, które potem być może przyniosą wymierne korzyści. Pod tym względem szczeciński turniej przerosł praktycznie wszystkie inne turnieje w Polsce, łącznie z tymi największymi. Miałem okazję widzieć te większe jeżeli chodzi o pulę nagród, jak np. warszawski J&S Cup. Nie oceniam walorów sportowych, ale otoczenie. Na kortach Warszawianki można było zobaczyć... kilka stoisk sportowych, stoisko z piwem i szaszłyk z girlla. Próżno szukać dodatkowych atrakcji, elegancji, czy klimatów artystycznych. No i ciekawostka - mimo obecności największych gwiazd jak Kim Clijsters, Justine Henin czy Venus Williams - frekwencja nie dorównywała tej na trybunach Pekao Szczecin Open! Inny przykład z Trójmiasta, gdzie Prestiż Trójmiejski patronuje i stale towarzyszy imprezom w Sopockim Klubie Tenisowym i gdyńskiej Arce. Tam też trudno znaleźć imprezę porównywalną do szczecińskiego turnieju.

To miłe akcenty września. Nasza redakcja tradycyjnie towarzyszy tym imprezom, co więcej aktywnie bierze w nich udział, starając się Wam, drodzy czytelnicy jak najwięcej z nich przekazać. W tym roku po raz kolejny - podczas Pekao Szczecin Open wydaliśmy specjalne gazety turniejowe. No i nowość, która - jak głęboko wierzymy - spotka się z Waszym zainteresowaniem. Jeszcze w sierpniu informowaliśmy Was o uruchomieniu nowej strony www., a już we wrześniu ruszyła Prestiż TV. Już teraz możecie obejrzeć nasze relacje, m.in. ze wspomnianych wyżej imprez. Zaglątajcie zatem regularnie na www.magazynprestiz.com.pl. Warto! No i czytajcie Prestiż.



Michał Stankiewicz



osiedle
pod
platanami

NOWA INWESTYCJA W SZCZECINIE

tel. 91 88 19 229 www.sgi.pl



dobry adres

Follow me!

Jedna firma – wiele możliwości

Interglobus
Tour
AIRPORT TRANSFER



transfery na lotniska • bilety autokarowe, lotnicze, promowe • wynajem pojazdów • business taxi

tel. +48 91 485 04 22
tel. 24h: +48 608 33 02 33

www.interglobus.pl
www.autokarywynajem.eu

ELITE
LIMOUSINES
PARTNER



16



32



38



66



62



OKŁADKA

Na okładce:

Weronika Szmajdzińska,
Angelika Ogryzek

Foto: Radek Kurzaj /

www.radekkurzaj.pl

Asystent fotografa:

Ewelina Kowalczyk / HS concept

Producent sesji: Katarzyna

Hubińska / www.kasiahubinska.pl

Wizaż: Joanna Lisiecka

tel: 691 691 589

Specjalne podziękowania dla agencji
modelek Prima Frons za pomoc w
realizacji sesji

prestiz
magazyn szczeciński

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiz, al. Wojska Polskiego 31/4, 70-473
Szczecin, tel./fax: (+48) 91 421 46 42
tel.: (+48) 91 421 06 21, e-mail: redakcja@eprestiz.pl
www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelna: Daria Prochenka

Redakcja: Izabela Magiera-Jarzembeł,
Aneta Dolega, Weronika Bulicz, Jerzy Chwałek,
Maciej Pieczyński, Agnieszka Redlińska, Rafał Podraza
Felietoniści: Krzysztof Bobala, Joanna Osińska,
Szymon Kaczmarek, Przemysław Czerwiński
Dział foto: Dariusz Gorajski (szef działu),
Włodzimierz Piątek, Radek Kurzaj
Skład gazety: Maciej Jurkiewicz PROduktART
Dystrybucja: Ad Media, Jacek Bałut tel.: 518 49 38 48

Dział Reklamy i Marketingu:
e-mail: reklama@eprestiz.pl
Iwona Drązkiewicz (szef działu),
Konrad Kupis, Kamila Szymczak

Wydawca: Fabryka Słowa Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Michał Stankiewicz
Dyrektor wydawniczy: Daria Prochenka
Dyrektor Reklamy i Marketingu:
Anna Ołów-Wachowicz
Dział administracji
Kamila Szymczak
e-mail: sekretariat@eprestiz.pl
Druk: KaDruk Sp z o.o.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

FELIETON

8 Rozmowy w pociągu:
Gry damsko-męskie
– pisze Joanna Osińska

WYDARZENIA

10 Na prestiżowym ekranie,
Niezwyczajny mecz rugby
11 Targowy jubileusz
"Wszystko dla domu"
12 Prawdziwa bomba!,
Zostań filmowcem!
13 Kulesza i Kasprzykowski
na topie

TEMAT Z OKŁADKI

16 Bo najpiękniejsze
dziewczyny są w Szczecinie

LUDZIE

22 Dobrze nekręceni
24 Ćwierć wieku
muzycznej kolaboracji
26 Polityk też człowiek

PODRÓŻE

30 Filipiny, archipelag z duszą

MOTORYZACJA

32 Czym jeżdżę?:
Jego wysokość Bentley
36 Tycza i pióro: Własnego nie
chwalicie, bo cudzego nie znacie!
38 Czym pływam?:
Spod urzędu do Berlina

TECHNIKA

39 Podglądając w sieci

STYL ŻYCIA

40 Świat lewej ręki

DESIGN

43 Prestiżowe wnętrze: Dom z duszą
46 Przechowalnia wspomnień
48 Dyskretny urok zapachu

ZDROWIE I URODA

54 Gdy ciąża jest marzeniem
57 Pałac kolorów: Królowa stepów

EKOLOGIA

62 Rodzicielstwo w zgodzie z naturą
64 Zbieraj odpady i bądź trendy

MODA

66 Kwintesencja elegancji

KUCHNIA

73 Smacznie, ale niezdrowo:
Kuchnia Babel, czyli kulinarne
pamiątki z wakacji

KULTURA

75 Prestiżowe książki
76 Prestiżowe imprezy, czyli
subiektywny przegląd wydarzeń
78 Pożegnanie Danuty Chudzianki

SPORT

79 As serwisowy:
Po pierwsze fair play
80 Garda zdobyta
81 Pięść, pot i fitness

KRONIKA PRESTIŻU

83 Samochód zapłonął w Jerzym,
Próba ogniowa namiotu Opery,
„Dzieci przełomu”
84 Biznes, sztuka i żeglarstwo
85 Tylko dla VIPów
86 Wizje Szczecina na Dom Show,
Po Gramy..., Gościnnie w spa

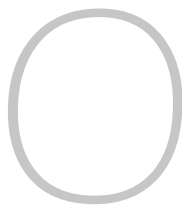
LUISA CERANO



Brancewicz
salon mody

al. Papieża Jana Pawła II 48, Szczecin, tel.: 91 46 46 999

Gry damsko-męskie



dpowiedź jest oczywista chyba - dodała. - Najlepsze są związki partnerskie, ale to rzadkość. Do wytrzymania jest, jeśli z dwojga tylko jedno jest księżniczką lub księciem, a drugie wybiera rolę opiekuna. Żeby to wytrzymać trzeba bardzo kochać. No i jeszcze najlepiej, kiedy taka miłość jest ślepa. Wtedy nie widzimy jakiego egoisty, czy egoistkę kochamy, a mając na oczach różowe okulary możemy być nawet szczęśliwi. Gdzie szukać takiego jelenia? Nie ma wskazówek. Abo ktoś ma w życiu fart, albo nie, ale szczęściu można pomóc.

- Jak?

- Czasami, warto podpatrzeć jak robią to inni. Pamiętaj: tak Cię ludzie oceniają, jak sama się czujesz. Zrób sobie eksperyment. Ja to odkryłam przez przypadek. Pewnego dnia wchodziłam do sklepu. Miałam na rękach małego psa. Wiedziałam, że ze zwierzakami nie można, no ale mus. Weszłam pewnym krokiem... Słyszałam wprowadzanie szeptu: przecież to zabronione, ale żadna z ekspedientek mnie nie zatrzymała. I to jest ta charyzma, czyli pewność siebie i dobra samoocena.

Powiedz sobie: jestem tego warta, by inni mnie szanowali. Gdybym natomiast podeszła zagubiona i zapytała, czy mogę wejść z moim pupilem. Jak myślisz, co by się stało?

- Nie weszłabyś, no może tylko wtedy, gdyby na sklepowej „bramce” stał facet.

- I tu dotykasz sedna sprawy. Jeśli miałabym minę „gamonia”, byłabym chodzącym kompleksem, to facet też by mi nie pozwolił wejść. Mężczyzn fascynują

przebojowe kobiety. Chodzi przecież o to, by gonić króliczka, żeby pochwalić się przed kumplami. Ta klacz jest moja, a wydawała się nie do ujeżdżenia. Tylko, wiesz co? Żał mi takich facetów, bo sami wpadają w zastawioną przez siebie pułapkę. Mocne, przebojowe kobiety nadają ton, nigdy nie stoją w miejscu. Bardzo dużo wymagają od siebie, a tym samym od swojego partnera... I co robi wtedy taki łowca kobiecych serc z bożej łaski, któremu grunt pali pod nogami i już wie, że z myśliwego stał się ofiarą?

Żeby ratować skórę zaczyna się festiwal obietnic: kochanie zrobię to i to..., wybuduję dla nas piękny dom, tak, tak przybiję tę listwę, itd... Na gadaniu się kończy, więc kobieta: sama robi to i to..., buduje dom, przybija listwę, itd. Aż w końcu następuje ostatnie cięcie i pytanie: po co Ty mi jesteś potrzebny, w łóżku też jestem samowystarczalna. W takich okolicznościach nie ma dla niego miejsca u boku silnej kobiety. Jeśli żona nie zdąży go wystawić za drzwi domu, który sama wybudowała, to On szuka pocieszenia

- Trudno jest utrzymać związek jeśli są w nim: księżniczka i książę. Czy dwóch egoistów może kochać kogoś oprócz siebie? - zapytała moja bardzo mądra koleżanka - Ewa.

w ramionach innej, najlepiej dużo młodszej. Taka gęś, bez życiowego doświadczenia tyknie każdy kit o tym, jak to żona nim pomiata, nie rozumie, jest zimna i wyniosła jak królowa śniegu, a on się tak stara i żadnej wdzięczności, a przecież dzięki niemu tyle razem osiągnęli: on wybudował piękny dom i przybił listwę, itd. I taka dziewczyna patrzy z podziwem, miłością. On znów dowartościowany, znów poluje, wprowadzie na drobną już zwierzynę, a nie na niedźwiedzia, jak w czasach świetności bywało. Jednak liczy się fakt. Znów jest w akcji. Ona szczęśliwa - widzi siebie na miejscu tej sekutnicy, widzi też swój społeczny awans przy boku taaakiego mężczyzny i łapie Pana Boga za nogi - to w wyobraźni, a w życiu kota w worku, czyli cholernego nieudacznika, o czym jeszcze nie wie.

Co za żenada. Faceci w przeważającej części są żałośni. I takie to są, moja kochana gry damsko-męskie. Nieustająca strategia. Czyje będzie na wierzchu... Ale wiesz, są kobiety silne, lecz nie piękne, a np. ujmujące inaczej, które przyciągają MĄDRYCH mężczyzn. Znam wiele takich pań, które nie wyglądają jak modelki. Wręcz przeciwnie: są duże i pulchne, a szczęśliwe w miłości. Bo to jest tak...

O tym jednak Ewa opowie w następnej naszej podróży.

Cytat, który poruszy umysł:

...”To, co dla jednego jest pożywieniem, jest trucizną dla drugiego. Słońce, które orłowi pozwala widzieć, oslepia sowę.”
(Anthony de Mello, „Śpiew ptaka”).

Także uwaga z grami, zwłaszcza damsko - męskimi. Najlepsza jest prawda, nie strategia. Szukajmy w miłości prawdziwych ludzi.

Ziemniaczki „O mój rozmarynie...”

Najlepsze są mniejsze ziemniaki. Potrzebną liczbę (ok. 4 na osobę) dokładnie wyszorujcie i osuszcie w ręczniku. Następnie ziemniaki w łupinach, osypujemy lekko solą, rozmarynem, ew. kminkiem i pojedynczo, zawijamy w kawałki folii aluminiowej (warto zostawić taki dzióbek - ziemniak ma wyglądać jak bombka choinkowa). A po co to? A po to, że po upieczeniu można rękami wyjmować ziemniaki z piekarnika za te rożki, a potem goście mogą brać je z talerza - nie parzą w ogóle. Tak przygotowane ziemniaki wsadzamy do piekarnika, na „kratkę”. Czas - 50-60 min w temperaturze ok. 160 stopni. Podawac z sosem czosnkowym...

Smacznego...

Do zobaczenia w następnej podróży.

Joanna Osińska



Joanna Osińska

Dziennikarka TVP, prezenterka programu informacyjnego TVP Szczecin „Kronika”. Prowadzi serwis ekonomiczny „Biznes” w TVP.Info

By uśmiech zachwycił – innowacyjne implanty

Pojawił się nowy system uzupełniania uzębienia – **Zeramex®**. Jest on oparty na bardzo wytrzymałym materiale – **tlenku cyrkonu**. To alternatywa dla tytanowych implantów, która eliminuje większość minusów starszego systemu. To innowacyjna metoda, a szczecińska **Dental Implant Aesthetic Clinic** jest pierwszym w Polsce miejscem, gdzie się ją stosuje.

Co wyróżnia tę metodę? Czy naprawdę warto z niej skorzystać?

Jest to system wybiegający w przyszłość. Cele tego systemu są jasno sformułowane. Implanty **Zeramex®** nie zawierają metalu, są doskonałe pod względem estetycznym oraz są biologicznie obojętne, ponieważ materiał z którego są wykonane to minerał pochodzący z natury. Implant **Zeramex®** nie posiada w swoim składzie metalu, nie wykazuje reakcji, działań ubocznych z kością ani z innymi materiałami dentystycznymi. Świetnie adaptuje się w tkankach ludzkich, jest odporny na złamania i obciążenia. Wielką zaletą tego materiału jest jego jasny, biały kolor co pozwala osiągnąć najlepszy, jak dotąd, efekt estetyczny. Wyeliminowanie tytanu oraz metalu pozwala uniknąć brzydkich szarych prześwitów na styku dziąseł i koron. Ten system jest dążeniem do uzyskania efektu jak najbliższego naszemu naturalnemu uzębieniu. Ciało ludzkie nie wykazuje uczuleń na tlenek cyrkonu, powstanie alergii przy zastosowaniu systemu **Zeramex®** jest zatem niemożliwe.

Dla kogo te implanty będą najlepsze?

Dla wszystkich osób, które straciły zęby. W szczególności usatysfakcjonowani będą ci, dla których najważniejszy jest doskonały efekt estetyczny zębów. Implanty **Zeramex®** ze względu na swój biały kolor zaleca się w szczególności do stosowania przy zębach przednich, bądź zębach widocznych podczas rozmowy czy uśmiechu.

Czy założenie implantów jest skomplikowanym zabiegiem?

Jest to dość prosty dwuczęściowy system, jednak jego zastosowanie wymaga więcej, niż w przypadku innych technologii, doświadczenia chirurga szczękowego. Sam zabieg jest wykonywany w znieczuleniu i jest dla pacjenta bezbolesny. Dzięki swoim właściwościom, tzn. bardzo dobrej integracji z kością i braku reakcji z błoną śluzową, proces gojenia przebiega szybko i bezproblemowo.

Dlaczego warto wybrać implanty Zeramex® w Dental Implant Aesthetic Clinic w Szczecinie?

Implanty stomatologiczne są od kilkudziesięciu lat traktowane przez lekarzy stomatologów jako skuteczna i godna zaufania metoda zastępowania zębów. Implanty **Zeramex®** stosowane są przede mną zarówno w praktyce w Niemczech jak i w Szczecinie. Zakładając rocznie ponad 1000 różnych implantów widzę różnicę i wspaniałe efekty u pacjentów z implantami **Zeramex®**. Dlatego bez obaw i z przyjemnością wprowadziliśmy te implanty do cennika Kliniki na Panieńskiej 18 w Szczecinie. Wysoki standard usług i wyposażenia w **Dental Implant Aesthetic Clinic** pozwolił mi na swobodne posługiwanie się najlepszą na świecie marką implantów, jaką jest **Zeramex®**.



Dr n. med. Volker von Zitzewitz

Założyciel **Dental Implant Aesthetic Clinic**, posiadacz dyplomu lekarza stomatologa, lekarza ogólnego, chirurga szczękowo-twarzowego i chirurga plastycznego. Autor dwóch prac doktorskich. Uzyskał niemieckie certyfikaty z zakresu implantologii, periodontologii i estetycznej chirurgii twarzy. Od ponad 15 lat zajmuje się głównie **IMPLANTOLOGIA**. W tym okresie założył około 15 tysięcy implantów.

D E N T A L
IMPLANT AESTHETIC CLINIC

ul. Panieńska 18
tel. 0048 91 48 88 250
www.froe.pl

Na prestiżowym ekranie



Z początkiem września ruszyła Prestiż TV. Dzięki niej czytelnicy "Prestiżu" mogą oglądać wybrane wydarzenia towarzyskie - już nie tylko w wersji foto, ale i audiowizualnej.

Prestiż TV można podziwiać na naszej nowej stronie internetowej pod adresem www.magazynprestiz.com.pl. Pierwszą relacją, jaką mogli obejrzeć internauci była 3. edycja muzycznego cyklu RockAbility. Pod tym szyldem krył się koncert utytułowanej polskiej formacji rockowej The Car is On Fire.

– Oprócz standardowych wypowiedzi – organizatora imprezy oraz liderów zespołu udało nam się nagrać i umieścić w relacji najnowszy singiel tego zespołu. I to mocno przebojowy. Można powiedzieć, że w pewnym sensie to obecnie jedyny klip do tego utworu i to dzięki Prestiż TV – cieszy się Przemysław Golyński, producent Prestiż TV.

Kolejną realizacją był uroczysty finał pleneru malarskiego, jaki odbył się na terenie firmy Calbud. Dzięki relacji można nie tylko zobaczyć, ale i poczuć elegancji i twórczy klimat Galerii Kapitańskiej.

– Zadaniem Prestiż TV jest pokazywanie najciekawszych wydarzeń w mieście.



Ekipa Prestiż TV na planie. Od lewej: producent Przemysław Golyński i dziennikarka Weronika Bulicz podczas rozmowy z Przemysławem Cerebieżem-Tarabickim

Foto: Włodzimierz Piątek

To w pewnym sensie uzupełnienie kroniki "Prestiżu", która cieszy się ogromnym, jeżeli nie największym zainteresowaniem czytelników – mówi Michał Stankiewicz, wydawca gazety. – Podobną misję jak kronika ma mieć Prestiż TV, jeżeli używamy tutaj trochę patetycznego słowa misja. To misja pokazywania po-

zytywnych, fajnych, wartych naśladowania rzeczy. Oczywiście w szeroko pojętej sferze towarzyskiej, bo absolutnie nie aspirujemy do roli bycia recenzentem innych dziedzin życia – deklaruje Stankiewicz.

Wkrótce kolejne relacje. Zapraszamy na naszą stronę!

REKLAMA

nowe_formaty



Zamów na sawka.pl
lub zadzwoń 91 48 688 49

Niezwykły mecz rugby

Pokazowy mecz drużyn rugby na wózkach odbył się w hali rekreacyjno-sportowej w Lipianach.

Naszą główną ideą jest pokazanie społeczeństwu, że ludzie niepełnosprawni też mają swoje marzenia i realizują je z pasją. Integrują się i to jest recepta na życie inne, ale jakże często doświadczone bólem i cierpieniem – tak mówi o meczu Krystyna Nawój, członek zarządu i główna inicjatorka Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Przyjaciół "Silni Razem".

To gra zespołowa została stworzona z myślą o niepełnosprawnych którzy mieli trudności z realizowaniem się w dyscyplinie jaką jest koszykówka. Zawodnicy jeżdżą na boisku na specjalnie skonstruowanych i wykonanych wózkach.

– Był to piękny pojedynek rycerzy na wózkach – mówił starosta

powiatu Wiktor Tołoczko. – To niezwykli ludzie, których los nie oszczędził czyniąc ich niepełnosprawnymi, ale oni nie poddali się i znaleźli drogę i sens życia w sporcie.

Obie drużyny otrzymały od ministra Bartosza Arłukowicza pamiątkowe puchary, po części oficjalnej wszyscy goście i sportowcy zostali zaproszeni na poczęstunek. Więcej informacji na stronie: www.silnirazem.org. **imj**



foto: materiały organizatora



Targowy jubileusz **WSZYSTKO DLA DOMU**

Na trzy dni hale MTS staną się miejscem ekspozycji najciekawszych artykułów wnętrzarskich w Zachodniopomorskiem. Na przełomie września i października producenci, dystrybutorzy i architekci spotkają na 20. jubileuszowych targach WSZYSTKO DLA DOMU.

Tegorocznej edycji towarzyszy szereg ciekawych wydarzeń. Już po raz drugi pojawi się kreatywna i łamiąca granice wyobraźni Strefa Designerów, czyli przestrzeń na targach dedykowana młodym projektantom i architektom. Designerzy na własnych autorskich stoiskach zaprezentują swoje prace i pomysły. Prace w Strefie Designerów inspirowane nowatorskim podejściem do wystroju wnętrza i świeżością koncepcji. Warto poznać młodych projektantów o których być może już wkrótce zacznie być głośno!

Zupełną nowością stanowi konkurs Kuchnia Marzeń, pod patronatem "Prestiżu", przewidziany dla producentów, dystrybutorów i salonów aranżacji kuchennych. Zgłaszane aranżacje muszą spełniać wysokie wymagania: modelową funkcjonalność i doskonały efekt wizualny. Na zwycięskim stoisku odbędą się pokazy kulinarne poprowadzone przez mistrza kuchni Roberta Sowę, wiceprezesa elitarniej Fundacji Klubu Szefów Kuchni, wieloletniego szefa kuchni w hotelu Jan III Sobieski oraz reprezentacji Polski w piłce nożnej. Pokazy będą połączone z degustacją dla targowych gości.

aow



foto: materiały prasowe

Robert Sowa



foto: materiały prasowe



henryk_sawka



© HS concept, 2013

Dołącz do nas na [facebook.com/HenrykSawka](https://www.facebook.com/HenrykSawka)

REKLAMA

MARMURTRAWERTYN

PŁYTKI Z KAMIEŃIA NATURALNEGO NAJTANIEJ W POLSCE

Płytki z kamienia naturalnego, mozaiki, dekory, umywalki



TURKAN
ul. Litewska 10
71-344 Szczecin
tel. 601 24 23 22

www.marmurtrawertyn.pl
www.zen-on.pl



Trawertyn Standart Light
wymiar: 45,7x30,5 cm
Super cena:

125 zł
brutto m²



Prawdziwa bomba!

Dobre towarzystwo, swobodny klimat, niezwykle koncert, lampka wina... Czy trzeba czegoś więcej?



Tak będzie 24 października o godzinie 20 we Free Blues Clubie. Kto zagra? To pozostanie słodką tajemnicą organizatorów, czyli koncerty.com, którzy świadomie nie ujawniają jaki wykonawca uświetni wieczór. Specjalne zaproszenia przygotowane są dla przyjaciół, współpracowników i partnerów. Ale firma koncerty.com, która znana jest naszym czytelnikom z organizacji chociażby takich imprez jak „Szczecin Music Fest” nie zapomniała także o innych miłośnikach muzyki. Aby wygrać bezpłatne wejściówki na ten niezwykle i tajemniczy wieczór trzeba poszukać informacji pod linkiem www.koncerty.com/bomba. Zapraszamy do udziału w zabawie i życzymy powodzenia! Do zobaczenia na koncercie!



foto: materiały prasowe

dp

ROZWIĄZANIE KONKURS

Nagrody w konkursach z sierpniowego Prestiżu otrzymują:

Za prawidłowe hasło krzyżówki:

"ROSENTHAL
W GALERII TURZYN"

Monika Kowalczyk

Zostań filmowcem!

Polá Negri, Luis Buñuel oraz Ścianka to główne atrakcje 20 Europejskiego Festiwalu Filmów Dokumentalnych dokumentART. I oczywiście konkursy – zarówno profesjonalnych dokumentów, jak tych nakręćnych telefonem komórkowym. "Prestiż" objął patronat nad imprezą.



Europejski Festiwal Filmów Dokumentalnych dokumentART jest jedynym w Europie festiwalem odbywającym się równolegle po obu stronach granicy dzielącej dwa państwa: są dwa miasta – Szczecin i Neubrandenburg, dwa biura organizacyjne, dwóch dyrektorów i jeden festiwal. Po stronie polskiej organizatorem jest Stowarzyszenie OFFicyna. Festiwal wystartował w 1992 roku, ale uznaje się, że jest kontynuatorem Festiwalu Filmów Dokumentalnych NRD. Stąd można uznać, że jego korzenie sięgają aż 1978 roku.

Podczas dotychczasowych edycji, festiwal uświetnili swoją obecnością m.in. Maria Seweryn, Adam Krzemiński, Jolanta Dylewska, Anna Ferens, Paweł Łoziński, Jacek Bławut, Sławomir Sierakowski, Voelker Ko-

epp. Atrakcjami tegorocznego festiwalu będą m.in. prezentacja filmów słynnego hiszpańskiego reżysera – Luisa Buñuela, pokaz prac artystów z całego świata w videoART, projekcja „Bestii” w reżyserii Aleksandra Hertza, z Polá Negri w roli głównej, przy akompaniamentie kultowego zespołu Ścianka.

Zachęcamy do udziału w projekcie "Zachodniopomorskie shorty" – otwarte forum prezentacji regionalnych produkcji filmowych. Pokazywane zostaną produkcje niezależne: dokumenty, eseje filmowe i video impresje. Wystarczy dostarczyć organizatorom stosunkowo wcześniej swój własny film o długości nie przekraczającej 20 minut. Zapraszamy również do konkursu TelefonART – to przegląd filmów, nakręconych telefonem komór-



foto: Weronika Piszczek

kowym (lub innym nieprofesjonalnym, podręcznym sprzętem z funkcją filmowania). Nabór filmów trwa do 18 października. Filmy powinny bazować na rejestracji rzeczywistości (dokumenty), a ich długość nie powinna przekraczać 3 minut. Najlepsze

produkcje zostaną zaprezentowane podczas tegorocznej edycji festiwalu, a publiczność zdecyduje komu zostanie przyznana atrakcyjna nagroda rzeczowa.

Festiwal odbędzie się w dniach 3 – 9 listopada w Szczecinie i Neubrandenburgu.

Kulesza i Kasprzykowski na topie

Bohaterowie naszych okładek - Agata Kulesza i Bartek Kasprzykowski są ostatnio bardzo zapracowani. Ich kariery nabierają coraz większego rozmachu. Nad czym pracują obecnie?

Na początku roku widzieliśmy Agatę Kuleszę w znakomitej roli w głośnym filmie "Sala samobójców". Wkrótce na ekrany wejdzie głośna "Róża" w reżyserii Wojtka Smarzowskiego. Film wywołał niemałe zamieszanie na tegorocznym festiwalu w Gdyni (zgarzył aż siedem nagród, w tym "Złotego Kangura" od australijskich dystrybutorów dla Agaty).

- Po tych sukcesach aktorka nie zwołała tempa. Wciąż gra w kontynuacjach popular-

nych seriali "Prosto w serce" oraz "Rodzinka.pl". Na horyzoncie pojawił się też jeszcze jeden nowy projekt, ale na razie jest w trakcie negocjacji - informuje menedżerka aktorki, Anna Buks.

Ponadto Agata Kulesza bierze udział w zdjęciach do dwóch filmów - "Nigdy się nie dowiesz" Jana Kidawy Błońskiego oraz "Miłość" Sławomira Fabickiego. Od tego sezonu jest też aktorką Teatru Ateneum. Dużym powodzeniem na antenie telewizji TVN cieszy się nowy serial komediowy - "Wszyscy kochają Romana". Główną rolę gra w nim Bartek Kasprzykowski. To rodzima wersja popularnego amerykańskiego serialu stacji CBS - "Everybody Loves Raymond".

- Bez polityki, bez wojen i cierpienia. To ciepły, komediowy serial o rodzinie - tak o produkcji mówi Bartek Kasprzykowski. - Staraliśmy się, by akcja była zrozumiała dla polskiego odbiorcy, dlatego często uaktualnialiśmy lub zmienialiśmy oryginalne dialogi. Podobnie było w „Niani” gdzie wersja amerykańska została tak świetnie przygoto-



Bartosz Kasprzykowski

foto: Panna Lu

wana przez polskich aktorów, że pokochali ją polscy widzowie. Mam nadzieję, że w przypadku naszego serialu będzie podobnie.

imj, wb

REKLAMA



Agata Kulesza

foto: Dariusz Gorajski

Budowniczym Szczecina

Dzieci Przełomu

OPOWIEŚĆ O NIEPRZECIĘTNYCH

Niecodzienne widowisko „Dzieci Przełomu” to coś więcej niż wielkie show ze współczesną muzyką symfoniczną łączącą elementy elektroniki i muzyki filmowej w bogatej oprawie wizualnej. Przede wszystkim jest to hołd Zachodniopomorskim przedsiębiorcom za budowanie nowego ładu w latach '90 na szczecińskim gruncie w trudnych czasach transformacji w Polsce. Trzeba zobaczyć.

Scenariusz opowieści o „nieprzeciętnych” to dzieło oparte o „namacalne” etapy powstawania budowli: Projekt, Fundament, Konstrukcja, Ornament. - To nie tylko artyści tworzą ten scenariusz ale prawdziwi ludzie, którzy budowali to miasto - mówi Rafał Roguszka, dyrektor „13 Muz”. - Powstała nowa przestrzeń w budowaniu sztuki, pierwsza mikrospołeczność artystów i ludzi biznesu bez niepotrzebnego dystansu, bo przecież kultura wzbogaca wszystkich - dodaje. Pomysłodawcą wydarzenia jest Edward Osina, który 20 lat temu zapoczątkował działalność firmy Calbud (uhonorowany tytułem Mecenasa Kultury). Wspólnie z innymi przedsiębiorcami tworzył wolną Polskę, dobrze pamięta pierwsze kroki wolnego rynku. - Minęło już 20 lat od czasu, który przywołujemy w widowisku. Jest to upamiętnienie drogi, wyboistej ale o słusznym kierunku. Wpłynęliśmy wówczas na ocean gospodarki wolnorynkowej, gdzie zostaliśmy poddani ciężkiej próbie. Budowaliśmy kapitalizm bez kapitału, bez kredytów, pomocy z zewnątrz, tworzyliśmy od zera. Dziś przywracamy wspomnienia tamtych niełatwych czasów by poznali je naszymi oczami ludzie młodzi, dziś wcho-

dzący na drogę zawodową - mówi Mecenasa. Widowisko wyróżnia sam proces tworzenia. - Dzieci to dla nas coś innego niż zamówienie. Po „Freedom Symphony”, Otwarcium Basenu, „Birds of Paradise” i pierwszym „Mappingu 3 D” w Szczecinie z muzyką symfoniczną zostaliśmy zauważeni przez Klaster Budowlany Północnej Izby Gospodarczej jako partner do realizacji tego przedsięwzięcia - mówi Roguszka. - Dlatego zmieniliśmy zasady przygotowania tego projektu - dodaje. Samo widowisko tworzy blisko 70 szczecińskich artystów i muzyków, tancerzy, artystów wizualnych, reżyserów światła, dźwięku i performeru. - Powstaje kompozycja symfoniczna wykorzystująca oryginalne sample (dźwięki - przyp.redakcja) z budowy i żywą elektronikę, wizualia są oparte o archiwalia telewizyjne i artvideo, choreografię i taniec - mówi Roguszka. Całość odwołuje się do przemian społecznych 89 roku, performance wizualny i pirotechniczny emanuje symboliką walki o przyszłość Szczecina. Wszystko to w pełnej reżyserii światła i dźwięku, za które odpowiedzialny jest zespół „13 Muz”. - To prawdziwa telewizyjna produkcja na miarę XXI wieku - przekonuje Roguszka. W reali-

zacji wydarzenia artystycznego zaangażowano orkiestrę symfoniczną Baltic Neopolis Orchestra oraz Fractal Tree, pod batutą Łukasza Górewicza (skomponował muzykę do widowiska oraz do Freedom Symphony, Otwarcia Basenu Olimpijskiego, Birds of Paradise). Współczesny balet oraz taniec nowoczesny harmonijnie łączą całość show. Ruch sceniczny oraz choreografię przygotowuje Michał Pawłowski (półfinalista You Can Dance) i Rafał Łuczak (Jazz Dance New York 2007), wspólnie tworzą oni High Definition Studio. Autorami wizualizacji będących integralną częścią występu, są Pani Pawłowski (tworzyła oprawę wizualną do Freedom Symphony, Obchody Grudnia '70 czy na Berlin Fashion Week) oraz Ked Olszewski, artysta wizualny, dyrektor artystyczny Festiwalu inSPIRACJE.



Rafał Roguszka

Najlepsze w Polsce prywatne centrum chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej



AESTHETIC

MED

AESTHETIC

MED

AESTHETIC

VEIN

AESTHETIC

MESO

dr n. med. Andrzej Dmytrzak

specjalista chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej

dr n. med. Artur Śliwiński

specjalista chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej
specjalista chirurgii ogólnej

dr n. med. Tomasz Hamera

specjalista chirurgii ogólnej

konsultacje: środa, od godz. 17.

ul. Niedziałkowskiego 47/3, Szczecin, tel. 91 422 00 38

www.aestheticmed.com.pl

ZDROWE NOGI

Termoablacja radiowa - złoty standard w leczeniu chorób żył.

Współczesna flebologia dysponuje wieloma metodami terapeutycznymi w leczeniu chorób żył. Leczenie niezabiegowe oparte jest przede wszystkim na lekach głównie preparatach diosminy, oraz na tzw. kompresjoterapii czyli stosowaniu specjalistycznych podkolanówek czy pończoch. Znajdują one głównie zastosowanie w początkowych stadiach choroby żyłnej oraz jako leczenie wspomagające po zabiegach operacyjnych.

W przypadku zaawansowanej niewydolności żyłnej leczenie zachowawcze jest niewystarczające. Istnieje wiele zabiegów chirurgicznych, które mogą być zastosowane do leczenia żylaków. Są to metody tzw. tradycyjne, stosowane w placówkach państwowej służby zdrowia oraz metody nowoczesne, miniinwazyjne, dostępne głównie w klinikach prywatnych.

W nowoczesnej flebologii stosowane są dwie metody terapeutyczne. Są to zabiegi wykorzystujące energię fal radiowych (Endo Venous Radio Frequency) oraz zabiegi laserowe (Endo Venous Laser Therapy).

Podczas tegorocznego prestiżowego sympozjum chirurgii naczyniowej Charing Cross w Londynie metoda radiowej termoablacji wewnątrzżyłnej została uznana złotym standardem w leczeniu przewlekłej niewydolności żyłnej. Uzasadnione jest to najmniejszym odsetkiem powikłań pooperacyjnych, najlepszym samopoczuciem pacjenta oraz minimalnymi dolegliwościami bólowymi po zabiegu, jak również najszybszym powrotem do normalnej aktywności.

Zabiegi wewnątrzżyłne polegają na wprowadzeniu do chorej żyły sondy zamykającej niewydolne naczynia żyłne. Zamknięta żyła zarasta, a krew kierowana jest do zdrowych żył, którymi prawidłowo wraca do serca. Zastosowanie nowoczesnych metod minimalizuje zabieg chirurgiczny, który

tradycyjnie polega na wrywaniu chorych naczyń, zmniejsza w sposób istotny ilość cięć, oraz eliminuje cięcie w pachwinie.

Aesthetic Med dysponuje najlepszą aktualnie aparaturą do wykonywania zabiegów wewnątrzżylnych. Są to przede wszystkim dwa systemy do przeprowadzania termoablacji radiowej: VNUS Closure Fast oraz EVRF Fcare System. Uzupełniane są one przez laser diodowy Metrum 940nm. Dzięki wymienionej aparaturze możemy dobrać i zastosować metodę terapeutyczną do każdego pacjenta z niewydolnością żylną, począwszy od drobnych pajęczków żylnych poprzez żylaki kończyn dolnych, aż do zaawansowanej choroby pod postacią owrzodzeń żylnych. Absolutną nowością jest wykorzystanie termoablacji radiowej do zamykania drobnych naczyń żylnych tzw. pajęczków, żyłek siatkowatych kończyn dolnych oraz nieestetycznych żył na dłoniach i twarzy.

Odpowiednia metoda lecznicza dobierana jest dla pacjenta podczas konsultacji chirurgicznej połączonej z USG Duplex Color Doppler żył. Właśnie dzięki USG możliwa jest dokładna ocena drożności i wydolności naczyń żylnych kończyn dolnych. Diagnostyką i leczeniem chorób żył zajmuje się **dr n. med. Tomasz Hamera** specjalista chirurgii ogólnej, flebolog. Opisane zabiegi przeprowadzane są, w zależności od stopnia zaawansowania choroby, ambulatoryjnie lub w profesjonalnie wyposażonej sali operacyjnej, gdzie poza doświadczonym zespołem chirurgicznym nad bezpieczeństwem i komfortem pacjenta czuwa dodatkowo zespół anestezjologiczny. Wymienione zabiegi są bezpieczne i krótkotrwałe, a pacjent może opuścić klinikę kilka godzin po zabiegu lub w zależności od preferencji następnego dnia. Nocleg w klinice jak i pełne wyżywienie nie wymagają dodatkowych opłat.

Aesthetic Med zaprasza na konsultacje flebologiczne.

BO NAJPIĘKNIEJSZE DZIEWCZYNY są w Szczecinie!

[TEKST: IZABELA MACIERA-JARZEMBEK, FOTOGRAFIE: RADEK KURZAJ

O tym, że w Szczecinie i jego okolicach mieszkają najpiękniejsze dziewczyny nikogo nie trzeba specjalnie przekonywać. Stąd pochodzi najwięcej utytułowanych pań w historii polskich konkursów piękności. W tym roku szczecinianki przywozły z konkursu nie jedną, ale aż dwie korony! Specjalnie dla „Prestiżu” - Miss Polski 2011 Angelika Ogryzek i Miss Polski Nastolatek 2011 - Weronika Szmajdzińska.





Angelika Ogryzek
wzrost: 176 cm
wymiar: 88-60-89
oczy: niebieskie
włosy: ciemny blond

Jeszcze nie ochłonęły z emocji po wyborach, a przed nimi kolejne. Angelika szykuje się na zgrupowanie Miss World do Londynu, a Weronika leci do światowej stolicy mody – Mediolanu. A to dopiero początek. Za ich sukcesem stoi Elwira Żniniewicz, organizatorka wyborów regionalnych, która prowadzi w Szczecinie agencję modelek Prima Frons. Obie dziewczyny "wypatrzyła" na ulicy.

- Jest to ogromny sukces, dziewczyny więcej osiągnąć już nie mogły - wróciły do Szczecina z dwiema koronami - cieszy się Elwira Żniniewicz. - Czy brałam pod uwagę taki wynik? Oczywiście, wystarczy na nie popatrzeć!

Angelika jest tegoroczną absolwentką II LO w Szczecinie. Konkurs nie przeszkodził jej w nauce, świetnie zdała maturę i dostała się na wymarzone prawo.

- Wciąż nie mogę uwierzyć, w to, co się stało - opowiada. - Nie spodziewałam się takiego wyróżnienia!

Podczas konkursu kibicowali jej znajomi, rodzice i chłopak.

- Mój chłopak świetnie sobie radzi z tą moją niespodziewaną sławą. Wspierał mnie od samego początku, mama natomiast od zawsze widziała we mnie miss, jednak ja pochodziłam do sprawy sceptycznie - śmieje się Angelika.

Długo nie chciała się zdecydować na start w konkursach piękności. W końcu postanowiła wziąć udział w konkursie Miss Miedwia, a po roku zdecydowała się na Miss Pomorza Zachodniego. W obu konkursach była bezkonkurencyjna. Wtedy też pojawiły się pierwsze propozycje współpracy, z których jednak rzadko korzystała. Najważniejsza była matura. Angelika stoi mocno na ziemi i ma jasno określone plany na przyszłość. - Marzę, by zostać prawnikiem i z tym wiąże przyszłość. Mam świadomość, że modeling to tymczasowe zajęcie i tak też je traktuje.

Teraz zrobi wszystko, by pogodzić obowiązki miss ze studiami. Cieszy ją życzliwość wykładowców na uczelni, które najprawdopodobniej wyrażą zgodę na indywidualny tok nauczania. Przed nią wybory Miss Świata, do których już zaczyna się przygotowywać, szlifuje język angielski, szykują się do przymiarek sukienek, a w październiku wyjeżdża na zgrupowanie do Londynu.

Weronika Szmajdzińska
wzrost: 175
wymiały: 88-61-90
włosy: kasztanowe
oczy: brązowe

Podobnie jak Angelika, Weronika Szmajdzińska, zatriumfowała w wyborach regionalnych. Przed konkursem pracowała jako hostessa na imprezie Radia Eska, tam zobaczyła ją Elwira i zaprosiła na casting.

- Czy byłam faworytką? Niektóre koleżanki na wyborach, mówiły mi „wygrasz”, ale nie brałam tego na poważnie. Raczej obawiałam się, że mogą zapeszyć - wspomina Weronika. - Gdy wygrałam byłam bardzo szczęśliwa, patrzyłam na rodziców widziałam dumę w ich oczach. Dostałam chyba setkę sms-ów od znajomych i nieznanym!

Sukcesu gratulowała jej też cała szkoła. Dyrekcja przyjęła jej zwycięstwo bardzo życzliwie, a wszyscy w szkole wiedzą już o wyjeździe do Mediolanu, co więcej dostała obietnicę pomocy w nadrobieniu zaległości. Mimo sukcesu Weronika pragnie, by jej życie pozostało normalne.

- Chcę być traktowana zwyczajnie, przez sąsiadów, koleżanki, kolegów, nauczycieli.

”
Czy brałam pod uwagę taki wynik? Oczywiście, wystarczy na nie popatrzeć!
- cieszy się Elwira Żniniewicz

Bo przecież to nadal ja. Nie zmieniłam się - mówi. - Na co dzień jestem normalną dziewczyną, a miss tylko od święta.

Przed nią skok na głęboką wodę - pierwsza samodzielna podróż i to od razu do europejskiej stolicy mody Mediolanu.

- Mam ogromną treść, na szczęście jadę tam towarzystwie Klaudii Ungerman (Miss Polski 2008, także z naszego województwa - dop. red.), która służy mi radą i pomocą. To mój rok i mam nadzieję, że w pełni go wykorzystam.

Elwira Żniniewicz obu dziewczynom, wróży karierę.

- Jestem przekonana, że mają szansę osiągnąć jeszcze wiele więcej! Weronika na pewno zostanie znaną modelką i będziemy oglądać ją w kampaniach wielkich firm, a Angelika jest typem miss i sądzę, że to nie był jej ostatni tytuł w tego typu wyborach. Angelika wygrywa nie tylko swoim wyglądem ale i zachowaniem, inteligencją, znajomością języków oraz obyciem w różnych sytuacjach. Weronika jest piękną, zwariowaną, słodką nastolatką która z pewnością zostanie wysłana na międzynarodowe wybory i tam swoim wdziękiem oczaruje wszystkich jurorów. ■

Zachodniopomorskie jest rekordzistą w konkursach piękności. Oto najważniejsze tytuły.

Miss Polonia: Lidia Wasiak 1983, Monika Nowosadko 1987, Joanna Gapińska 1988, Joanna Drozdowska 2001, Marzena Cieślik 2006.

Miss Polski: Klaudia Ungerman 2008
Angelika Ogryzek 2011

Wicemiss Polonia: Elżbieta Mielczarek 1984, Żaneta Katkowska 1989, Monika Warmińska 1994, Małgorzata Rożniecka 2000, Agnieszka Pawlak 2001, Anna Tarnowska 2007.

Wicemiss Polski: Beata Sudolska 1990, Urszula Iwanik 1991, Dorota Wróbel 1992, Małgorzata Baranowska 1998, Małgorzata Kiezik 2005.



Fotografie: Radek Kurzaj / www.radekkurzaj.com
Asystent fotografa: Ewelina Kowalczyk / HS concept
Producent sesji: Katarzyna Hubińska
www.kasiahubinska.pl



Wizaż: Joanna Lisiecka tel: 691 691 589
Specjalne podziękowania dla agencji modelek
Prima Frons za pomoc w realizacji sesji





foto: archiwum bohaterów

Kadrz filmu "Airam"

ANETA DOLEGA

Dobrze nakręcenie

Na początku było MTV. Amerykańska stacja muzyczna w latach 80. zeszłego wieku wypromowała teledysk jako odrębną formę sztuki. Pierwsze profesjonalne wideo muzyczne powstało w 1975 roku do utworu „Bohemian Rhapsody” grupy Queen. Cztery godziny kręcenia i budżet ok. 5 tysięcy funtów. To ogromnie mało w porównaniu z jednym z najdroższych wideoklipów jaki kiedykolwiek powstał, a mianowicie „Scream” Michaela Jacksona, który kosztował aż 6 milionów dolarów (!). Czy ktoś w Szczecinie podejmuje się tej sztuki?

Teledysk jako krótka forma filmowa wielokrotnie pomagał artystom, którzy wykorzystywali go w promocji swojej twórczości. Wspomniany Michael Jackson, Madonna czy Lady GaGa na teledyskowym wizerunku zarobili krocie. Również autorzy wideoklipów dorobili się statusów gwiazd, a niektórzy z nich rozpoczęli kariery reżyserów pełnometrażowych filmów, wystarczy wymienić takie nazwiska jak Spike Jonze, David Fincher czy Michel Gondry. Wszyscy zaczęli od kręcenia teledysków i reklam, a skończyli jako nagradzani, poważani i popularni reżyserzy znakomitych filmów.

To co jest normą w Ameryce i Europie Zachodniej, w Polsce do tej pory nie uzyskało identycznego statusu, choć ten rynek cały czas się rozwija. Teledysk, który bezpośrednio wychodzi od filmu reklamowego, nadal jest traktowany po macoszemu, ale zdarza-

ją się wyjątki i od czasu do czasu można obejrzeć 3 minuty (średnia długość piosenki) czegoś naprawdę zachwycającego. W dobie internetu i błyskawicznego rozwoju nowoczesnych technologii każdy może być reżyserem, fotografem czy Dj'em, o ile go stać na

dobry sprzęt. Na szczęście rynek reklamy wygląda lepiej.

Układ idealny

W kraju jest tylko kilku autorów, kilka agencji zajmujących się tą profesją. W Szczecinie to

także tylko kilka nazwisk. To co wszystkich łączy to zamiłowanie do sztuki filmowej, ciężka praca i czasem przysłowiowa walka z wiatrakami. To co różni, to zmysł estetyczny i pole zainteresowań w obrębie filmu.

Najbardziej rozpoznawalną marką w Szczecinie jest aktualnie Black Solid, tworzone przez trzy osoby. Na koncie mają szereg filmów reklamowych, teledyski, w tym głównie współpracę z Łoną i Webberem (ich ostatnie wspólne dzieło do utworu „Nie pytaj nas” zrobiło furorę w całej Polsce). Pracowali także przy pełnometrażowym projekcie, którym jest dokument o chirurgii plastycznej z elementami fabuły „Pragnienie piękna” Miguela Gaudencio.

Dwóch z nich, Remik i Sebastian to siła napędowa Black Solid. Remigiusz Piławka specjalizuje się w muzyce a Sebastian Mucha w tzw. motion design. Obaj dzielą się pozostałymi obowiązkami, robiąc każdą z rzeczy wspólnie, począwszy od trzymania kamery, a skończywszy na



Filip Tymczyszyn

zaparzaniu herbaty.

— Spotkaliśmy się, kiedy Sebastian już zajmował się wideo a dla mnie to była jeszcze abstrakcja, bo do tej pory działałem wyłącznie na muzycznym polu — opowiada Remik. — Ale, że zawsze miałem graficzne zacięcie, malowałem graffiti, pociągałem temat. Żeby kupić sprzęt sprzedawałem kilka rzeczy, w tym samochód.

Sebastian dodaje: — Zawsze uważałem, że dla człowieka idealny układ to kiedy robi to, co lubi. Wcześniej pracowałem w kilku korporacjach, choć wiedziałem, że chcę robić coś innego. W trakcie przechodzenia z jednej firmy do drugiej stwierdziłem, że to jest właśnie ten moment, że jak teraz nie spróbuję to kiedy?

Z pasji wyszła także działalność Filipa Tymczyszyna innego szczecińskiego producenta i reżysera, który na koncie ma współpracę, m.in. z Peją, Afro Kolektywem czy Sobotą.

— Reżyserowanie, produkcja telewizyjna czy praca z kamerą, to zawsze były moje pasje i to było to coś, co przyciągnęło mnie do tej branży na początku — wspomina Filip. — Z kamerą miałem do czynienia praktycznie od dziecka.

Biznes jest... biznes

Ostatnio Filip mniej pracuje z artystami. Wynika to z proza-



Sebastian Mucha

icznych przyczyn:

— Od jakiegoś czasu więcej wykonuję filmów promocyjnych i reklamowych niż wideoklipów muzycznych. To naturalna kolej rzeczy jeśli dalej chce się pracować z kamerą i przy okazji móc się z tego utrzymać — tłumaczy. — Bardzo ciężko jest osiągnąć znakomity efekt realizowanego teledysku dysponując minimalnym budżetem. A niestety w dzisiejszych czasach większość polskich artystów właśnie takim dysponuje.

Podobnego zdania jest ekipa Black Solid:

— To jest biznes. Nie ograniczamy się. Teledyski robimy okazjonalnie, ale głównie dla własnej przyjemności. Możesz mieć świetne pomysły i pracować z takimi artystami jak Łona, którzy mają podobne "flow" jak ty, ale bez wystarczającej ilości środków nie da się wszystkiego zrealizować. Z kręcenia teledysków nie ma pieniędzy. Często zdarza się, że wpadają ci fajne, ambitne rzeczy ale robisz je non-profit albo "po kosztach".

Jedno z drugim stara się połączyć Krzysztof Kuźnicki (Wielkopomorska Wytwórnia

Filmowa) autor filmów krótkometrażowych (m.in. "Rękojmia"), teledysków (m.in. dla Skambomabo i Quo Vadis), pracujący aktualnie nad kolejnym projektem pt. "Airam", będącym alegorią wyobcowania i szaleństwa. Żeby móc realizować autorskie wizje tworzy rzeczy typowo komercyjne:

— Pracuję często na zlecenie: od reklamy przez film dokumentalny po wideoklipy — wyjaśnia Krzysztof. — W swoich autorskich produkcjach opieram się na sponsorach prywatnych ale też czerpię finanse z produkcji reklam. Tak zarobione pieniądze "trwonię" na własne artystyczne projekty. W zdobywaniu pieniędzy unikam tylko jednej rzeczy: nie zrobię filmu dla partii politycznej lub czegoś w tym stylu.

To wszystko brzmi momentami mało optymistycznie, ale paradoksalnie napędza samych twórców do dalszego działania.

— Nie cierpimy na brak pracy. Klienci sami nas znajdują — stwierdzają członkowie Black Solid, a Krzysztof Kuźnicki dodaje z uśmiechem:

— Komercja czy sztuka — fajnie jest łączyć jedno z drugim. Ogólnie filmem trzeba się bawić, tak więc ten co się nie bawi ujęciami, formą, stylem i przekraczaniem granic... ten jest leszcz. Jednym słowem film jest bardzo popularnym medium i dobrze. ■



Remigiusz Pilawka



Kadr z teledysku Łony i Webbera



[MACIEJ PIECZYŃSKI

foto: Zdzisław Jodko

Ćwierć wieku muzycznej kolaboracji

W październiku Kolaboranci obchodzą swoje ćwierćwiecze. Z kim kolaboruje ta szczecińska legenda punkrocka, po co, kto na tym korzysta, kto traci, a może to szpiedzy?

Pierwsza nazwa kapeli brzmiała intrygująco: „Kolaboranci, czyli czterech inwigilowanych cyników lubiących gierki Edwarda w Jaruzalem”. — Zawsze lubiłem stosować niedopowiedzenie i pewną dawkę abstrakcji w swoich działaniach wszelkich, także muzycznych — mówi założyciel, wokalista i lider kapeli, Przemysław Thiele. — Wymyślaliśmy najbardziej zawiłą nazwę z możliwych, dorzuciliśmy do nazwy Edwarda Gierka i Wojciecha Jaruzelskiego, żeby zabrzmiało „politycznie”, zwłaszcza w połączeniu z inwigilacją. No i „kolaboranci”, żeby wszystko zagmatwać.

Zainspirowani Dezerterem

Pierwszy człon nazwy, który zachował się do dziś, czyli „Kolaboranci”, ma po części swoją

genezę w twórczości Dezertera, punkrockowej legendy, której utwór „Kolaboracja” Thiele wspomina jako jeden ze swoich ulubionych w tamtym czasie.

Oczywiście dziesięciowyrazowa nazwa zespołu propagandowo nie byłaby zbyt nośna. Samo słowo „Kolaboranci” miało natomiast wzbudzać zaniepokojenie, szczególnie komunistycznej władzy, stąd muzycy zdecydowali się ostatecznie na pozostawienie tego członu w nazwie. „Z kim kolaborują ci młodzi ludzie, po co, kto na tym korzysta, kto traci, a może to szpiedzy?” – do takich pytań chciał pobudzić Thiele słuchaczy, zaniepokojonych genezą intrygującej nazwy.

Mimo, że Dezerterzy przyczynili się do kształtu nazwy zespołu, Kolaboranci nie pozostawali długo pod wpływem tej warszawskiej legendy punkrocka. — Po kilku latach się usamodzielniliśmy i zatkało to skutecznie gęby marudom —

kwieście wspomina Thiele, przyznaje jednak: — Kryć nie zamierzam, że u początków Kolaborantów służyłem ówczesnego Dezertera namiętnie, bo w połowie lat osiemdziesiątych był to najlepszy zespół w Polsce.

Początki kariery Kolaborantów na punkowej scenie nie należały do udanych. Zespół nie spotkał się z życzliwym przyjęciem publiki, bynajmniej. — Nikogo nie interesowało, że pół roku spędziliśmy w piwnicy, tworząc piosenki. Byliśmy podejrzani, bo nie wywodziliśmy się ze środowiska punkowego — wspomina lider kapeli.

Przełomem był występ zespołu na festiwalu w Jarocinie w 1987 roku.

W początkach swojej działalności Kolaboranci grali proste, melodyjne piosenki o punkowej inspiracji. W połowie lat dziewięćdziesiątych kapela przeżyła dźwiękowy romans z brzmieniem punk-metalowym. — Po

tamtym okresie staramy się, choć z różnym skutkiem, znów nawiązywać do punku naiwnego — mówi Thiele.

Dziś jednak, jak mówi lider kapeli, Kolaboranci próbują przetrwać wszystko, co wydarzyło się w ich muzycznej przeszłości i „ugryźć to z perspektywy muzykanta dojrzałego, wydobyć z tego coś, co świadczyło o naszej błyskotliwości kiedyś”. W okresie, w którym zespół chwilowo nie istniał, Przemysław Thiele cały czas zajmował się tworzeniem muzyki. — Wykształciłem w sobie dzięki temu coś, co można nazwać wycuciem smaku i umiejętnością omijania żenady — mówi skromnie.

Thiele: Jestem skazany na muzyków, którzy chcą ze mną grać

Skład Kolaborantów na przestrzeni dwudziestopięcio-

lecia istnienia zespołu zmieniał się pięciokrotnie. Przez kapelę przewinęły się takie sławy polskiej sceny muzycznej, jak Piotr Banach, perkusista a później gitarzysta, który po odejściu z zespołu udzielał się między innymi w Hey czy Indios Bravos. Różne były powody takich personalnych perturbacji. — Raz to była proza życia w komunie, czyli zaszczytna służba w wojsku, albo emigracja z kraju za chlebem — opowiada Thiele. — Innym razem z kolei konflikty na tle osobistym, rzadziej artystycznym.

Raz też, jak sam Thiele przyznaje, przyczyną zmian w kapeli okazał się być egoizm frontmana. — Zdarzyło mi się raz rozwiązać zespół aby złożyć go po roku z muzykami, którzy mi bardziej odpowiadali — mówi, dodaje jednak: — W ostatnich pięciu latach, czyli od momentu reaktywacji po długiej przerwie, już nie ma czasu na moje fanaberie. Jestem raczej skazany na muzyków, którzy chcą ze mną grać. Akurat mam to szczęście, że ci, co chcą ze mną grać, są naprawdę twórczy, pracuje nam się wyśmienicie.

Wspomniane przez Thiele rozwiązanie kapeli było pierwszym, ale nie ostatnim w jej karierze. Po raz drugi frontman zakończył działalność zespołu w 1995 roku. — Czulem, że potencjał grupy wypala się coraz mocniej. Brakowało owego „czegoś”, co iskrzyło w nas w pierwszych latach działalności — tłumaczy Thiele. — Tu już zaczynał się profesjonalizm, a on niebezpiecznie zbliżał nas do rutyny.

Poza tym, jak przyznaje frontman Kolaborantów, połowa lat dziewięćdziesiątych nie była najlepszym momentem na tworzenie punkrocka. — Zaczęłam też odczuwać znużenie nie tylko psychiczne, ale też fizyczne — mówi. — Zresztą zespół udało mi się w tamtym czasie pozbiierać tylko na nagranie jednej płyty, a utrzymanie tego składu rysowało się w marnych perspektywach, jako że wszyscy koledzy byli zaangażowani wówczas w inne projekty. Powiedziałem wtedy „basta”, a rok później zająłem się własnymi wypocinami.

Na punkową scenę Kolaboranci wrócili w 2006 roku. — To był przypadek — wspomina Thiele. — Zostałem zaproszony do odśpiewania dwóch piosenek na koncercie przez pewną płocką grupę, z którą od lat byłem zakonlegowany. Pierwszy raz od jedenastu lat wystąpiłem publicznie. Uświadomiłem sobie, jak bardzo mi tego brakowało. Następnego dnia rano obudziłem się z myślą, by reaktywować zespół.

Przyjemnie było wykrzyknąć te nasze płyty

Trzy miesiące po tym objawieniu Kolaboranci grali już pierwszy po długiej przerwie koncert. — Przez jedenaście lat zapierałem się twierdząc, że Kolaboranci nie istnieją definitywnie, a tu nagle wszystkie obiecaniki trafił szlag — mówi Thiele.

Dwudziestopięcioletnią ka-

rierę Kolaborantów założyciel grupy wspomina z sentymentem. — Przyjemnie było wykrzyknąć te nasze płyty, zawsze się tym egzaltowałem i przykładając do tego dużą wagę — mówi. — Zanim doszło do płyt, tworzyliśmy nagrania własnym sumptem, i były to dla mnie wydarzenia równie doniosłe. No i te wszystkie koncerty, za każdym razem ta adrenalina, która od początku krzyczała mi w głowie: „a teraz im pokażesz!”.

8 października, podczas urodzinowego koncertu Kolaborantów w szczecińskim Domu Kultury „Słowianin” będzie miała miejsce premiera najnowszego albumu kapeli. — Ta płyta to po pierwsze dokumentacja naszej obecnej formy, a po drugie prezent dla tych, co oczekują od nas wyboru najważniejszych piosenek z całego dotychczasowego dorobku — mówi Thiele.

— Do tego dorzucamy DVD z zestawem intrygujących archiwaliów: klipy, fragmenty koncertów, w tym także sprzed prawie dwudziestu lat, i, w ramach budowania pomników samemu sobie, film o zespole. Zawiera on ruchome zdjęcia z naszego pierwszego koncertu i występu w Jarocinie w 1987 roku. Ale to nic. Aby zadośćuczynić marudom twierdzącym, że nasza obecna działalność sprowadza się do ciągłego odgrywania starych piosenek, przygotowaliśmy nowy materiał.

W lipcu 2011 Kolaboranci nagrali swoją najnowszą płytę studyjną, która pod tytułem „Transparenty” ukaże się w lutym przyszłego roku.

Czego można życzyć Kolaborantom z okazji dwudziestych piątych urodzin? — Cichej, spokojnej śmierci, najlepiej we śnie, gdy nadejdzie czas — mówi Thiele. ■



8 października, podczas urodzinowego koncertu Kolaborantów w szczecińskim Domu Kultury „Słowianin” będzie miała miejsce premiera najnowszego albumu kapeli

Polityk

też człowiek!



Norbert Obrycki

foto: archiwum bohatera

Przed nami wybory parlamentarne. To gorący czas kiedy kandydaci do parlamentu składają obietnice, kreślą plany i prezentują programy swoich partii. Na drugi plan schodzi prywatne życie. A szkoda, bo też mają swoje pasje, lubią podróżować albo najzwyczajniej pokomentować np.... wygląd konkurentów. Jak? Przeczytajcie poniżej.

Podróże. To chyba najpopularniejszy czas spędzania wolnego czasu, a także hobby. Podróżników i podróżniczek zatem nie brakuje. Marzena Kopacka z listy Prawa i Sprawiedliwości była m.in. w Hiszpanii, Włoszech, na Karaibach, Wyspach Kanaryjskich, w Izraelu, Jordanii, Egipcie, na Cyprze. – W planach mam jeszcze wiele podróży bliskich i dalekich – zapowiada: – Turcja, Meksyk, Bali, po raz kolejny Dominikana, po raz trzeci Watykan, po raz piąty Rzym. Zapalona podróżniczką jest też Małgorzata Prokop – Paczkowska z Ruchu Poparcia Palikota. Jeździ z pasją głównie po „starej Europie”: – Po Paryżu, Amsterdamie, Peters-

burgu, Sztokholmie czy po wielu włoskich miastach mogę włączyć się w nieskończoność – zapewnia. Wiele godzin spędzam w galeriach, kościołach, muzeach i pałacach – dodaje. Jako wielbicielka indyjskiej kuchni, marzy też o podróży na Daleki Wschód. Do grona kandydatek podróżniczek należy Magdalena Kasznia z Partii Kobiet, startującą z listy SLD. – Miłość do Tatr i kultury zakopiańskiej zaszczepiła mi mama – mówi.

Kandydaci – ogrodnik- amator, wilk morski i pilot szybowca

Również panowie, kandydujący do Sejmu, nie próżnują w czasie wolnym od polityki. Arkadiusz Litwiński (PO)

w młodości grywał na gitarze, założył nawet z kolegami zespół, z którym zagrał koncert podczas Dni Morza, zaraz po swojej maturze. Jego kolejnym hobby jest łucznictwo, którym zaraził się jednak nie – jakby się mogło wydawać – oglądając filmy o Robin Hoodzie, a zgłębiając tajniki filozofii Dalekiego Wschodu, buddyzmu zen. Leszek Dobrzyński z PiS z kolei uwielbia gotować. Poza tym, podobnie jak większość kandydatów, lubi podróżować, jednak w nieco bardziej ekstremalny sposób. Zamiast wygrzewać się na plażach Egiptu i poruszać się z pomocą GPS, Dobrzyński woli swój „stary plecak, turystyczne buty i wypłowiałe od deszczu i słońca spodnie, wędrowki po drogach i bezdrożach. W czasie tych wypraw z uśmiechem pa-

trzę na posiadaczy GPS, wołę swój kupiony z demobilu kompas i poplamione mapy”.

Wśród pasji panów, kandydujących do Sejmu, poczesne miejsce zajmuje też sport. Igor Frydrykiewicz, otwierający listę partii Polska Jest Najważniejsza, w wolnych chwilach pływa, żegluguje, nurkuje, biega, gra w piłkę nożną, jeździ na nartach. Bazyli Baran z PO mówi o sobie „człowiek morza”. Jachtowy sternik morski, sternik motorowodny, instruktor żeglarstwa – to tytuły, którymi może się pochwalić. Jest też pilotem szybowców klasy trzeciej. – Woda to mój żywioł – konstatuje Baran.

Norbert Obrycki (PO), kandydat na senatora od lat wolny czas spędzał na rowerze, ale ostatnio pochłonęła go pasja do badmintona.

– Trenuję intensywnie, chciałbym w niedługim czasie móc zmierzyć się z najlepszymi amatorami – zapowiada „Prestiżowi“.

Z kolei jego kontrakandydat z PiS Krzysztof Zaremba to pasjonat rajdów samochodowych. Startuje w nich na zabytkowych fiatach 125p. W ciągu roku objeżdża kilka imprez – w Polsce i Europie.

Ale kandydaci parają się też bardziej spokojnymi zajęciami. Frydrykiewicz uwielbia pracować w... ogródku. – Nigdy siebie nie podejrzewałem o to, że godzina-

– Spośród rywelek pochwalę Magdalenę Kochan (PO) za ciekawą biżuterię i własny styl, Beatę Radziszewską (SLD) za pogodę ducha i uśmiech, Urszulę Pańkę (PO) za elegancję, Żywię Karasińską-Fluks (PSL) za piękną polszczyznę i swoistą ekscentryczność, no i Renatę Zarembę (PO) za kapelusze – mówi Małgorzata Prokop-Paczkowska. – Kultury osobistej z pewnością nie brakuje Sławomirowi Preissowi (PO), Arkadiuszowi Litwińskiemu (PO), Andrzejowi Durce (PSL), choć nie lubię cało-

się w garniturach i jednokolorowych krawatach. Poza Sławomirem Preissem, zwolennikiem oryginalnych marynarek nie przypominam sobie nikogo, kto w jakikolwiek sposób starał się przełamać ten schemat. Natomiast za najbardziej atrakcyjną i najbardziej gustownie ubraną kandydatkę Kasznia uznała swoją partyjną koleżankę, Ewę Jaklewicz – Walewicz (SLD).

W bezpośrednim kontakcie dużo zyskuje, zdaniem Kaszni, Beata Radziszewska (SLD). – To autentycznie ciepła, życzliwa

z grupą przyjaciół wpadamy czasem do klubu pośpiewać. Wtedy jestem chyba przebojowy... Zapytany o ubiór kandydatów, Frydrykiewicz odpowiada w dość tolerancyjny sposób: – Jeśli kandydat nie zwraca uwagi fatalnym garniturem, krawatem do pępka, to nie zwracam uwagi na szczegóły. Zauważam tylko to, że niektórzy w garniturze wyglądają jak przebrani za kogoś innego... Na tle tych wypowiedzi kandydatów o kandydatach oryginalnie wygląda opinia Ewy Koś, kandydatki z listy SLD. – W za-



Krzysztof Zaremba



Magdalena Kasznia



Renata Zaremba



Marzena Kopacka

mi z przejęciem będę zajmował się roślinami, więcej, że uznam to za pasjonujące zajęcie – mówi.

Kandydaci o kandydatach

Tyle jeśli chodzi o wypowiedzi kandydatów o samych sobie. A jak wyglądają w swoim pozapartyjnym wydaniu w oczach innych kandydatów? Kto jest największym dżentelmenem, kto wykazuje się największą przebojowością, która kandydatka ma najciekawszy styl?

wania w rękę i Cezaremu Urbanowi (PO). Należy im się też plus za sposób ubierania – ocenia. Bazyli Baran zwraca uwagę na przebojowość Bartosza Arłukowicza (PO): – Potrafi odnaleźć się w każdej sytuacji.

Wyróżnia też Magdalenę Kochan za gust, a Sławomira Preissa za zaskakujące ubiory. Dodaje: – Moja najmłodsza córka zwróciła ostatnio uwagę na piękne torebki Urszuli Pańki.

Magdalena Kasznia ocenia panów: – Najczęściej pojawiają

i bezinteresowna osoba – mówi. – Podobnie zresztą jak Dorota Chałat (SLD). Świetne kandydatki – takie, z którymi można by (oczywiście w apolitycznych okolicznościach) „konie kraść“.

Igor Frydrykiewicz, pytany o przebojowość innych kandydatów, przyznaje: – Nie znam towarzysko kandydatów konkurencji. Poza tym przebojowość w kontaktach towarzyskich nie jest dla mnie ważną cechą – wyjaśnia i dodaje parę słów o sobie: – Muszę się przyznać do tego, że

sadzie nie utrzymuję kontaktów towarzyskich z kandydatami na posłów – przyznaje Koś. – Spotykamy się przy oficjalnych okazjach i obchodzimy ze sobą albo jak „śmierdzące jajko” jeśli jest to inna partia niż moja czy koalicyjna (przy czym zawsze trzeba uważać, jak i co się mówi) albo nie mamy czasu na grille i inne takie rozrywki. Ze swoimi pracując, przekonujemy się nawzajem, z pozostałymi trzymam się na odległość i tak jest chyba najlepiej.

Połączmy
energię pokoleń!



1
miejsce nr

Posel na Sejm RP, Kawaler Orderu Usmiechu

Bartosz

Artukowicz

Kandydat do **Senatu RP**



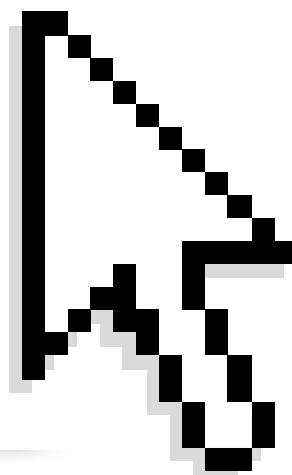
Senat

Norbert **Obrycki**



Wszystko,
czego potrzebujesz
**do pielęgnacji, stylizacji
i koloryzacji włosów**
znajdziesz
na **hairstore.pl**

Wwwejdź,
lub
zadzwoń.



Profesjonalne produkty najlepszych producentów.

Internet
www.hairstore.pl

Infolinia
801 01 15 15
91 455 50 00

Sklep
Szczecin, Zielonogórska 12

Już dziś sprawdź całą naszą ofertę i zdecyduj o sposobie zamówienia.

hairstore.pl
AKCESORIA I KOSMETYKI FRYZJERSKIE



foto: archiwum bohaterów

FILIPINY, ARCHIPELAG Z DUSZĄ

[MACIEJ PIECZYŃSKI

Ognisty temperament mieszkańców, kościoły z rafy koralowej, bliskość natury, nurkowanie wśród ośmiornic i wraków okrętów wojennych. Oto Filipiny oczami architekta, Macieja Zombirta.

Ciemna noc na Oceanie Indyjskim, u wybrzeży jednej z filipińskich wysp. Pewien śmiałek zaryzykował nocne nurkowanie, wyposażony tylko i wyłącznie w latarkę. Wokół totalna ciemność, morze i niebo zlały się ze sobą w jedną, nieprzenikloną otchłań czerni. Nie było widać żadnych świateł miast. Tylko blask z latarki pozwalał zorientować się, że pod nogami istnieje jakiś podwodny świat. Gdy śmiałek miał już zanurkować, do światła latarki podpłynęła nagle ośmiornica. Krzyk

przerażenia rozdarł błogą ciszę nocy na końcu świata.

Z dała od „last minute”

Tym śmiałkiem był Maciej Zombirt, właściciel pracowni CITY architekci. Na przełomie lutego i marca wybrał się wraz z żoną Agnieszką, córką Lidką i synem Emkiem w podróż do Azji. — Co roku staram się organizować takie azjatyckie wypadki — mówi Maciej. — To dla mnie nie tylko przygoda, w podróży zawsze szukam inspiracji architektonicznych — dodaje. W zeszłym roku gościł na Expo w Szanghaju. Tym razem wybrał

Filipiny. — To jest jedyny katolicki kraj w Azji — tłumaczy wybór kierunku podróży Zombirt. — Poza tym na Filipiny zawsze jest daleko, i dlatego nie docierają tam wycieczki typu „last minute”. Nie ma tam zatrzęsienia europejskich czy amerykańskich turystów, z reguły są tam tylko Azjaci — mówi. W drodze do stolicy archipelagu, Manili, odwiedzili Pekin. — Zobaczyliśmy miasto zamkniętych, smutnych, zapracowanych ludzi, których nie mogłem rozróżnić, rozpoznać po mimice twarzy. To całkiem inna kultura — mówi Zombirt. — W Pekinie wyczuwa się potrzebę pokazania

potęgi państwa: monumentalne, ogromne budynki, szare wieżowce, szarzy ludzie i wyjątkowy duch dyscypliny — dodaje. Z Chin po pięciu godzinach lotu trafili do zupełnie innego świata. — Filipiny okazały się krajem gorącym, energetycznym, pełnym uśmiechniętych, temperamentnych, wolnych ludzi — wspomina. Manila to żywe, pulsujące, miasto, zatopione w architektonicznym chaosie, który paradoksalnie przypadł do gustu architekta. — Filipińskie miasta rosną same, tam nie ma żadnej estetyki, ale to właśnie jest piękne, odczuwa się energię ludzi,

spontaniczność, na ulicach pełno zakochanych par. Coś, czego brakuje w Szczecinie, gdzie jest chaos, ale nie ma tej duszy.

Kościół z rafy koralowej

Filipińczycy, jako społeczeństwo katolickie, są Polakom mentalnie bliscy. Jednak ten katolicyzm jest połączony z południowym temperamentem i miejscowymi osobliwościami przyrody. Na maskach samochodów można przeczytać cytaty z Biblii. Kościoły natomiast, choć kształtem przypominają europejskie, budowane są z wapienia z rafy koralowej. Archipelag przez 400 lat był kolonią hiszpańską, po czym znalazł się w rękach amerykańskich, przez co jest dziś ciekawym połączeniem dwóch różnych kultur. Hiszpański temperament i katolicyzm miesza się z amerykańskim konsumpcjonizmem, a kościoły z kamienia sąsiadują z McDonaldem. Zombirtowie nie poprzestali na zwiedzaniu stolicy. — Włóczyliśmy się łódką między prawie bezludnymi wyspami archipelagu — opowiada Maciej. — Na jednej z takich wysp mieszkańcy mieli prąd tylko

przez trzy godziny dziennie, nie mieli internetu ani telefonów komórkowych. W tej rybackiej wiosce z jednej strony była dżungla, z drugiej morze — mówi Zombirt. — Rano dziadek, jako głowa rodziny, wyrusza na ryby i wszyscy żyją z tego, co złowi. A jak połów będzie nieudany, zawsze pozostaje ryż i kukurydza. Ci ludzie żyją w totalnej zgodzie z naturą — dodaje. Mimo biedy, Filipińczycy nie mogą narzekać na braki w edukacji. — Poznałem w tych wioskach dzieci, które wiedziały więcej o Księżycu niż moje! — śmieje się Maciej.

Przeżycie rodem z „Titanica”

Jedną z ciekawszych rozrywek na Filipinach jest nurkowanie. Maciej między innymi wziął udział w zorganizowanej ekspedycji nurkowej na archipelagu Busuanga. W 1943 roku, podczas II wojny światowej, Amerykanie zatopili tam ponad 20 japońskich okrętów wojennych. — Pierwszy raz w życiu nurkowałem wśród wraków — wspomina. — Na głębokości 20 – 30 metrów wypełniłem do jakiegoś wielkiego



tankowca przez dziurę po torpedzie. To było niesamowite przeżycie! Sceny jak z filmu „Titanic” albo z jakiegoś obrazu science fiction. Do dziś, gdy zamykam oczy, widzę te groźne, czarne korytarze, maszynownie, ryby, jakieś działa przewrócone na bok i komory tankowców — mówi. Filipiny nie są rajem dla turystów, dlatego też nie obfitują w szkoły nurkowania, jak na przykład Egipt. Dzięki temu podwodna eskapada u wybrzeży Busuanga miała smak prawdziwej przygody.

Wielkim przeżyciem był też sam fakt podróżowania z dziećmi. — To niesamowite obserwoać świat oczyma dzieci, na nowo

przeżywałem w ten sposób swoje dzieciństwo — mówi. — Dla nich wszystko było nowe, każda chwila była przygodą — wspomina. Filipińska podróż Macieja Zombirta była nie tylko wypoczynkiem, ale i źródłem zawodowych inspiracji. — Oglądam różne miasta, obserwuję, jak funkcjonują, czego warto się od nich nauczyć — tłumaczy. — W Manili urzekła mnie energia ludzi, zrozumiałem, że tam nie jest potrzebny porządek architektoniczny. Tam ludzie nie żyją zgodnie z zegarkiem, ale zgodnie z naturą, i dzięki temu są szczęśliwi. Są też otwarci i nie ma dla nich problemów nie do rozwiązania.



REKLAMA



Zdażyć przed rakiem

Mammografia i usg piersi z 15% rabatem

Tylko w październiku!



CENTRUM DIAGNOSTYKI MEDYCZNEJ
Szczecin, ul. Felczaka 10
tel. 91 422 06 49

Jego wysokość Bentley

[IZABELA MACIERA-JARZEMBEK

Na przejażdżki po Londynie wybiera się nim królowa Elżbieta II, a Paris Hilton zazwyczaj sobie by jej egzemplarz był w kolorze... różowym. Kwintesencja piękna, mocy i elegancji zarezerwowana wyłącznie dla sławnych i bogatych, a najlepiej jedno i drugie. Specjalnie dla „Prestiżu” - unikatowy szczyński Bentley Continental Supersports - jedyny taki egzemplarz w Polsce!





foto: Dariusz Gorajski

H

istoria tej najbardziej ekskluzywnej marki na świecie zaczęła się na początku XX wieku. Wszystko za sprawą Waltera Owena Bentleya, urodzonego inżyniera, który chciał projektować i produkować samochody sportowe.

Oficjalnie firmę zarejestrowano 19 stycznia 1919 roku. Fabryka powstała w Doncaster, w północnej części Londynu. Parę dekad później, miasto nazwało jedną ze swoich dzielnic nazwiskiem twórcy. Właśnie tam kilkunastu pracowników przez dwa lata projektowało, budowało i testowało trzylitrowy silnik, a później także sportowe podwozie i wszelkie podzespoły kolejnych aut. Pierwszy gotowy samochód dostarczono do klienta w 1921 roku. Obecnie Bentley to firma wytwarzająca rocznie rekordową ilość (jak na tak luksusową markę) dziesięciu tysięcy samochodów i zatrudnia ponad 4000 osób. Jej produkcja przeznaczona jest dla najbogatszych klientów na świecie, a takie sławy jak Królowa Elżbieta II, Paris Hilton czy Madonna zapewniają jej najlepszą reklamę.

Bentley Continental Supersports Convertible

rok produkcji: **2011**
(wersja na rok 2012)

silnik: **6.0 W12**

moc: **630 KM**

v max: **325 km/h**

moment obrotowy:

800 Nm

0-100: **4.1 s.**

Masa: **2.5 tony**

Szczeciński Bentley Continental Supersports Convertible – bo tak brzmi jego pełna nazwa – to jeden z najszybszych, czteroosobowych kabrioletów na świecie. Napędzany 630-konnym silnikiem osiąga setkę w 4,1 s i może pędzić z prędkością ponad 325 km/h. Dla porównania Porsche 911 Carrera S potrzebuje na to 4,5 s. Pojazd z napędem na wszystkie 4 koła wyposażono w seryjny, 6,0-litrowy silnik W12 generujący gigantyczny moment obrotowy 800 Nm. Napęd przenoszony jest na koła przez skrzynię biegów ZF "Quickshift" o sześciu przełożeniach. Moment obrotowy dzielony



jest pomiędzy osie w proporcjach 40/60.

W Bentleyu znajdziemy praktycznie wszystkie znane systemy elektroniczne, ułatwiające jazdę. Wyposażono go też w kilka urządzeń na miarę 21 wieku jak ośmiocalowy ekran dotykowy, nawigację, Google Maps, czy klimatyzowane siedzenia "Cobra".

Z przodu oryginalna atrapa chłodnicy nie pozwala pomylić go z modelem jakiegokolwiek innej marki. Kabina auta to prawdziwe dzieło sztuki, każdy detal jest dopracowany w najdrobniejszych szczegółach, a jakości wykorzystanych we wnętrzu materiałów nie powstydziliby się królewska limuzyna. Same ręcznie szyte fotele z wyhaftowanym logo, ozdobione elementami z alkantary, kosztują więcej niż niejeden samochód. Wisienką na torcie jest chronometr szwajcarskiej firmy Breitling umieszczony centralnie na kokpicie.

Tyle o wyposażeniu i parametrach, pozostają jeszcze inne atrakcje, towarzyszące zakupowi samochodu. Co dostaje właściciel w pakiecie do swojego Bentleya? Po pierwsze zostaje zaproszony do fabryki w Crewe,

w Wielkiej Brytanii. Tam może osobiście obejrzeć produkcję swojego auta. Dowie się tam m.in., że skóra jest ze zwierząt, które pasą się na super ekologicznych pastwiskach, każdy szew jest robiony przez narzędzie sygnowane imieniem i nazwiskiem właściciela, a silnik składany jest ręcznie od a do z przez jednego konstruktora. Gdy auto jest już gotowe, na życzenie może podjechać pod sam dom. Przedstawiciele serwisu otwierają szampana Cristal, sypią się kwiaty na nowej drodze życia... Bentleyem. ■



CZYM JEŹDŹ?

W tym cyklu motoryzacyjnym Izabela Magiera-Jarzembek pokazuje ciekawe, oryginalne i nietypowe samochody. I te najnowsze i te najstarsze. Te luksusowe i zwykłe. Ogląda wyposażenie, patrzy pod maskę i do bagażnika, sprawdza komfort wnętrza i prowadzenia. Wszystko oczywiście z udziałem właścicieli. Zapraszam do prezentacji swoich samochodów: magiera@eprestiz.pl

Przykładowe zużycie paliwa: Klasa C 220 CDI BlueEFFICIENCY – 5,2 l/100 km, Klasa E 200 CDI BlueEFFICIENCY – 5,5 l/100 km, Klasa A 160 – 6,2 l/100 km.
Emisja CO₂: Klasa C – 133 g/km, Klasa E – 145 g/km, Klasa A – 143 g/km.



Jesteś lekarzem?

Sprawdź listę Mercedesów refundowanych.

-8%

Specjalne warunki rabatowe na wybrane modele. Oferta dla branży medycznej ważna do 31.12.2011 r. W przypadku Klasy A obowiązują inne warunki.

Dodatkowo do wyboru jedna z usług specjalnych, w cenie samochodu:

- lekarstwo na Państwa podatki:
leasing 107% 3 lata;
- połowa dawki przed odbiorem, druga za rok:
kredyt 50/50;
- refundacja kosztów leczenia:
umowa serwisowa 36 miesięcy lub do 60 000 km;
- indywidualna opieka zdrowotna Twojego auta:
naprawy o charakterze gwarancyjnym przez 5 lat.

Jesteś lekarzem, prowadzisz własny gabinet lub aptekę? Tylko teraz Mercedes-Benz ma dla Ciebie specjalną ofertę. Wybierz Mercedesa Klasy A, B, C, GLK, E lub M i skorzystaj z wyjątkowo atrakcyjnych warunków zakupu. Zapraszamy na jazdę testową. Szczegóły w salonach Mercedes-Benz.



Mercedes-Benz

Własnego nie chwalicie, bo cudzego nie znacie!

[PRZEMYSŁAW CZERWIŃSKI

Nie ma się co oszukiwać, obiegowa opinia o motocyklistach w naszym kraju nie jest pozytywna.

W

czasach szkolnych w przeciągu pięciu lat miałem cztery nauczycielki języka niemieckiego. Jedna ledwo wystawała znad biurka, druga była starsza od węgla, trzecia pokazywała za dużo, a czwarta była kosmitką. Nie nauczyły

mnie niczego, a jedynym pozytywem był fakt, iż z okna klasy mogłem oglądać parking przepelniony motocyklami. Marzyłem o tym, iż pewnego dnia stanę się dumnym posiadaczem jednego z nich. Początki były ciężkie, ale w końcu wjechałem do świata jednoślądów.

Pomimo, że miałem czyste konto już na samym początku zaszufładowano mnie jak dawcę nerek, potencjalnego mordercę i jeżdżące warzywo. To przykre, ale właśnie tak postrzegani są motocykliści w RP.

Oczywiście zdarzają się delikwenci urywający lusterka w korkach, jeżdżący na jednym kole między samochodami i straszący biedne staruszki wkręcając silniki do odcięcia zapłonu. Jednak cała reszta 99% motocyklistów czerpie radość z jazdy i stara się bezpiecznie przejechać z punktu A do punktu B, jednak w oczach innych kierowców postrzegani jesteśmy jak ta 1% nisza. Najgorsze jest to, iż większość z tych pesymistów kompletnie nie ma pojęciach co się dzieje za naszymi granicami.

Wystarczy przejechać wschodnią granicę. Przykładowo dla Ukraińców pojęcie droga znacznie wykracza poza granicę ustaloną przez betonowy krawężnik. Jak nie ma miejsca to chodnikami da się radę, a jak i tam tłoczno pozostaje przecież jeszcze trawa i pas zieleni. Blokowanie skrzyżowań, zajeżdżanie drogi i cwaniactwo są tam na porządku dziennym, a pasem do skrętu w lewo czy też w prawo jedzie się praktycznie w dowolnym kierunku. Nawet kiedy złapie nas policja sprytnie schowane w dowodzie 100 ukraińskich hrywien sprawia, iż miły pan funkcjo-

nariusz dostaje naglej amnezji. Dla niewtajemniczonych dodam, że w naszej walucie to ok. 30 zł. No, ale ktoś powie, że na wschodzie zawsze było inaczej. Takie osoby zapraszam do słonecznej Italii.

Włosi mają fioła na punkcie stylu, tam dobry wygląd jest dużo ważniejszy niż zachowanie odpowiedniego kierunku jazdy, a za-

zapewne chory. Jeśli przypadkowo powiesz swoim kolegom, że nie umiesz jeździć na tylnim kole z miejsca dostajesz przydomek „wafel”, a jak uda się wam przejechać bezstresowo i bez słuczki Łuk Triumfalny znaczy to jedynie, że jest czwarta nad ranem.

W Polsce naprawdę nie jest tak źle! Nikt nawet nie jest świadom, że rowerzyści w ze-



pinanie pasów jest postrzegane jako przejaw braku pewności siebie. Miejscowe dzieciaki przejeżdżają na skuterach między samochodami z prędkością dźwięku, a w lukę, która ich oddziela z trudem dałoby się wcisnąć kartkę papieru. Starsi faceci nie są gorsi. Wcześniej myślałem, że palenie papierosa, kierowanie skuterem i jednoczesne prowadzenie rozmowy przez telefon komórkowy jest zarezerwowaną sztuką cyrkową dla wybrańców, jednak we Włoszech każdy przeciętny facet robi to bez większego wysiłku. Nie zdziwiłbym się gdyby jeszcze udało mu się przy tym pić świeżo zrobione espresso.

We Francji dzieciaki znużone podpalaniem samochodów wsiadają na swoje jednoślady i kontynuują walkę na drodze. Widząc wolno i cicho jadącego młodzieńca przechodnie współczują mu dedukując, że jest on

szłym roku spowodowali o 50% więcej wypadków niż motocykliści, ale wystarczy jak ktoś zobaczy jakiegoś degenerata i od razu wyrabia sobie opinię krzywdząc tym samym tych naprawdę porządných. Jesteśmy niestety tak skonstruowani, ale w Polsce zawsze było dziwnie i chyba dlatego tak bardzo kocham ten kraj.




TYCZKA I PIÓRO

Przemek Czerwiński, to czołowy polski tyczkarz, medalista ostatnich Mistrzostw Europy.

Prywatnie człowiek o wielu pasjach i zainteresowaniach. Fotografowanie i motoryzacja to niektóre z nich. Przemek postanowił chwycić też za pióro. W końcu dla człowieka trzymającego na co dzień grubą i ciężką tyczkę, trzymanie pióra nie powinno być problemem...

olsenfashion.com

Znajdź Olsen Polska na 

olsen




ZAPROSZENIE

DO WYKORZYSTANIA PRZY
ZAKUPIE NOWEJ KOLEKCJI.

ZAPROSZENIE WAŻNE DO 31 PAŹDZIERNIKA 2011

50 zł

Z tym zaproszeniem możesz wygrać dwuosobową wycieczkę ufundowaną przez 

Regulamin promocji dostępny w salonie Olsen. Rabat wartościowy nie łączy się z innymi promocjami.

SALON OLSEN, GALERIA KASKADA, SZCZECIN

SPOD URZĘDU DO **BERLINA**

[IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Szybka, dynamiczna w sam raz na wycieczki po Zalewie Szczecińskim i okolicach. Mowa o łodzi motorowej, która jest własnością wojewody zachodniopomorskiego, Marcina Zydorowicza.

M

arcin Zydorowicz i jego żona, mają patent starszego sternika motorowodnego, wymagany do prowadzenia tego typu łodzi. Jak mówią, czas spędzony wspólnie na łódce, w otoczeniu pięknej przyrody, to dla nich najlepsza forma wypoczynku.

– Mamy najpiękniejsze akweny w Polsce – uważa Marcin Zydorowicz. – Jest tu przepiękne Śródoodrze, gdzie nie niepokojona przez tabuny ludzi przyroda jest na wyciągnięcie ręki. Odrą spod urzędu mogą dopłynąć do Berlina albo i dalej, do Holandii, do tego znakomicie położone jezioro Dąbie i Zalew Szczeciński. Mamy taką ulubioną trasę, którą z żoną i synem nazywamy Pętka: Zalewem Szczecińskim płyniemy do Kanału Piastowskiego i Świnoujścia i wypływamy na morze. Wracamy przez Dziwnów, Zalew Kamieński i Wolin. Czy to nie dość, by zafascynować się motorowodnictwem? – pyta retorycznie.

Łódź ma przestronną część dziobową oraz wygodną rufową, w której oprócz miejsc



foto: archiwum Marcina Zydorowicza



ŁÓDŹ MOTOROWA

OTWARTOPOKŁADOWA

długość: 6,30 m

szerokość: 2,4 m

zanurzenie: 0,3 m

silnik: Yamacha

o mocy 150 KM

rok produkcji: 2009

producent: Boatbuidling

MotorYacht Szczecinek

dla sternika i pasażera jest tylna kanapa. Nie ma kajuty, ale jest za to pomieszczenie pod pokładem, w którym w razie potrzeby można schować się przed deszczem lub przechować bagaże.

– Maksymalna prędkość jaką udało mi się osiągnąć to 83 km/h – mówi Marcin Zydorowicz. – Muszę jednak zaznaczyć, że miało to miejsce w szczególnie sprzyjających warunkach przy bezwietrznej pogodzie, na płaskiej wodzie bez fal i z małym obciążeniem.

Do silnika przypisany jest komplet zegarów, które pokazują prędkość w węzłach,

milach lub kilometrach, poziom obrotów silnika, poziom i temperaturę oleju, a także ustawienia trymu i poziom paliwa. Jest wyposażona w nawigację GPS z ploterem i sonar, który bada głębokość danego miejsca na akwenu. Łódź posiada też morskie radio UKF. Na komplet ekwipunku ratunkowego składają się: kapoki, apteczka, rzutka.

– Ogromnie żałuję, że mam tak mało czasu na pływanie ze względu na obowiązki zawodowe. W tym sezonie od wiosny do końca września przeplłynęliśmy zaledwie około 30 godzin. W przyszłym sezonie planujemy zwiedzić zachodnią część Zalewu Szczecińskiego i wypłynąć w kierunku Rugii.

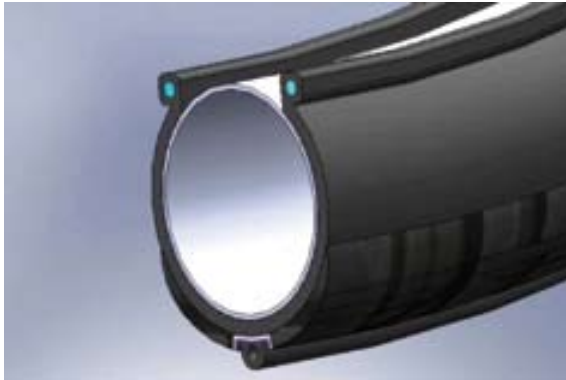


A na razie najczęściej pływamy po Zalewie Szczecińskim i jeziorze Dąbie – do Trzebieży, Stepnicy i Lubczyny. ■

[KUBA GRABSKI

Podglądając w sieci

Trudno sobie wyobrazić, że nie ma złotej polskiej jesieni. A skoro jest, to koniecznie trzeba ją wykorzystać do rowerowych eskapad. Dzisiaj o wynalazkach ułatwiających aktywność na świeżym powietrzu i nowym sposobie na herbatę.



◀ ROWER BEZ POMPKI?

Firma o dźwięcznej nazwie PumpTire postanowiła raz na zawsze wyeliminować problem dopompowywania kół w rowerze.

Produkt PumpTire składa się z opony, dętki oraz wbudowanego zaworu powietrza. Kiedy pompowanie jest aktywne, obrót koła w czasie jazdy wykorzystywany jest do pobierania powietrza atmosferycznego i pompowania opony. Pomaga w tym niewielka, elastyczna gumowa „rurka”, umieszczona na jej brzegu. Kiedy koło obraca się, rurka zostaje zgnieciona, a powietrze wepchnięte do wnętrza. Gdy opona osiągnie odpowiednie ciśnienie, zawór automatycznie uniemożliwia dalsze pompowanie.

▶ ŁADOWANIE PRZEZ CHODZENIE

Naukowcy z University of Wisconsin i Madison opracowali urządzenie, które może zlikwidować problem braku zasilania naszych gadżetów. Twierdzą, że ich urządzenie pozwoli naładować smartfona czy tablet podczas chodzenia.

Proces zwany „odwrotnym elektrozwilżaniem” odkryty przez naukowców może zrewolucjonizować sposób gromadzenia energii. Urządzenie zamienia energię mechaniczną wytwarzaną podczas chodzenia na elektryczną za pomocą mikropliny, którego mikrokropki wchodzą w reakcję z „przełomowym podłożem nanostrukturalnym”. Szacuje się, że przy chodzeniu można uzyskać do 20 watów energii.

Akumulator jest hermetycznie zamknięty dla ochrony przed wodą i brudem. Aby wytworzyć energię niezbędną do zasilania telefonu czy innego przenośnego urządzenia, potrzeba będzie podłączyć je przewodem do butów. Poza zasilaniem urządzeń, można wykorzystać ten wynalazek również jako przenośny hotspot WiFi, łączący telefon z siecią bezprzewodową. Dzięki temu baterie naszych gadżetów byłyby dużo bardziej wytrzymałe.



▶ PLASTIKOWYM ROWEREM PRZEZ MIASTO

Jak skutecznie wcielić ekologię do transportu miejskiego? Prawdziwie „zieloną” maszyną zostanie produkt, który będzie nie tylko zasilany siłą naszych mięśni, ale wykonany z surowców wtórnych. Zupełnie jak ten miejski rower.

Zaprojektowany przez studenta Bezalel Academy of Art and Design, Drora Pelega z Izraela, pojazd o nazwie Frii zbudowany będzie za pomocą formowania wtryskowego, przez co będzie lekki i kolorowy, a opony nigdy się nie przebiją. Koncepcja ta jest całkowicie realistyczna, praktyczna i użyteczna.

Miasta z pewnością staną się bardziej wesołe, kiedy przez rynek przejedzie stado kolorowych turystów zwiedzających zabytki na swych plastikowych wierzchowcach.



▶ HERBATKA ODMIERZAJĄCA CZAS

Ten gadżet spodoba się wszystkim miłośnikom herbaty, ponieważ służy właśnie do jej parzenia. Bowiem nie tylko wygląda ciekawie, ale również dosłownie łączy w sobie znaczenie angielskiego określenia „teatime”.

Stworzony przez Pengtao Yu projekt to tak naprawdę naczynie do parzenia herbaty, które wyglądem przypomina klepsydrę. Składa się z dwóch identycznych szklanych naczyń, które razem służą do przygotowania napoju. Do jednego z nich wsypywane są liście, które należy zalać gorącą wodą. Następnie należy przykryć je drugim naczyniem i obrócić niczym klepsydrę.

Po ustawieniu czasu parzenia, gotowy napój zacznie się przelewać do dolnego naczynia, jednocześnie imitując upływ czasu i pokazując ile jeszcze trzeba czekać. Na końcu otrzymujemy zaparzoną herbatę gotową do picia.





Krzysztof Wójcik

foto: Włodzisław Piątek

Świat lewej ręki

[AGNIESZKA REDLIŃSKA

Leonardo da Vinci, Einstein, Picasso, Penderecki, Wajda czy Barack Obama dzielą wspólny sekret. W starożytności uchodziliby za obdarowanych przez bogów, a w średniowieczu byłiby prześladowani. Czy to przypadek, czy też wspólna cecha zaważyła na ich wzniesieniu się ponad przeciętność?

Stanowią nie lada elitę łączącą zaledwie około 10 % społeczeństwa na całej Ziemi. Wiele badań dowodzi nieprzeciętnych cech leworęcznych i ich zdolności muzycznych czy matematycznych. Czterech spośród sześciu ostatnich prezydentów USA było leworęcznych. Geny, wysokie IQ, niezwykły pierwiastek?

Prawy do lewego

Wszystkiemu „winna“ jest prawa półkula mózgowa, która u leworęcznych jest aktywniejsza niż odwrotnie u praworęcznych. To właśnie prawa półkula odpowiada za zdolności twórcze i odgrywa istotną rolę

w postrzeganiu przestrzennym. Przypisuje się jej także dobrą intuicję, wyobraźnię, wrażliwość

na piękno, poczucie humoru, oraz zdolności manualne.

- Zawsze miałem dobrą pa-

mięć, choć zazwyczaj do mniej przydatnych na co dzień rzeczy. Ale wyobraźnię przestrzenną mogę się pochwalić – mówi Krzysztof Wójcik, szczecinianin, zwycięzca „Milionerów”.

Być może leworęczni mają konkretne predyspozycje do zawodów takich jak architekt czy inżynier.

- Na pewno mam wyobraźnię i widzę wiele rzeczy wirtualnie, co do talentów plastycznych to trudno jest mi powiedzieć, ale na rysunku technicznym rysowałem rzuty przestrzenne bez pomocy linijki – wspomina Rafał Podraza, pisarz i dziennikarz.

Leworęczność nie przysparzała jednak swoim wybranym sympatii od zamierzonych dziejów. Być może podejrzewano ich o posiadanie

LEWORĘCZNOŚĆ

wynika z silniejszego rozwoju prawej półkuli mózgu, co objawia się nie tylko w częstszym używaniu lewej ręki, lecz także w lepszym i sprawniejszym funkcjonowaniu całej lewej strony ciała. Tendencja do leworęczności pojawia się w niemowlęctwie i utrwała do około 2 roku życia. Może być genetyczna. Większość ludzi sprawniej i lepiej posługuje się prawą stroną swego ciała: ręką, okiem, uchem i nogą, gdyż tak ukształtowała ich natura. Powszechne jest nawet przekonanie, że strona prawa jest lepsza od lewej. Tymczasem leworęczność nie jest wadą. To po prostu inny pomysł naszego organizmu. Najmniejszy odsetek leworęcznych występuje w Chinach i Japonii, zaledwie 3 %. Najwięcej jest ich wśród Eskimosów i Żydów. Cecha częściej dotyczy mężczyzn (12,6%) niż kobiet (9,9%). Dzień Leworęczności obchodzony jest w Polsce 13 sierpnia.

SŁAWNI LEWORĘCZNI



MUZYCY: Ludwig van Beethoven, Niccolò Paganini, Robert Schumann, Jimmy Hendrix, Paul McCartney, Ringo Starr, Bob Dylan, David Bowie, George Michael i Sting.

MALARZE: Leonardo da Vinci, Michał Anioł Buonarroti, Peter Paul Rubens, Rafael Santi i Henri de Toulouse-Lautrec.

UCZENI: Albert Einstein, fizjolog rosyjski Iwan P. Pawłow, filozof niemiecki Friedrich Nietzsche oraz teolog, filozof i muzykolog, laureat Pokojowej Nagrody Nobla Albert Schweitzer.

AKTORZY Keanu Reeves, Tom Cruise, Julia Roberts, Robert De Niro, Angelina Jolie, Bruce Willis, Mickey Rourke, Jim Carrey

wiedzy niedostępnej dla reszty społeczeństwa. Nie daleko stąd już było do przypuszczenia, iż podpisali pakt z samym diabłem. Łaciński przymiotnik lewy – sinister – oznacza również diabła, obok „złowieszczy” czy „zbrodniczy”. Stąd, zapewne wiele kobiet za swą nietuzinkowość traciło życie w płomieniach na stosie. Niezrozumienie tej właśnie odmienności było tępione przez wieki. Mańkutwo, jak określana jest powszechnie leworęczność, było eliminowane do nie tak dawna, bowiem do lat siedemdziesiątych XX wieku.

Prawo na siłę

Zanim nastał dla leworęcznych szczęśliwy koniec przesładowczych praktyk, powszechne było usilne przestawianie ich na „po-prawne tory”. Techniki, choć mniej mroczne niż w wiekach średnich, były rozmaite. Rodzice i dziadkowie by „przeorientować” dzieci, zmuszali je na przykład do jedzenia i pisania właściwą ręką, przywiązując drugą do krzesła lub ciała. Zakładano też rękawiczkę, a nawet gips na „złą” rękę by „sprowokować” do aktywności tą dobrą.

- Do trzeciej klasy szkoły podstawowej próbowano mnie

przestawić w szkole. Efektem czego do dziś prawą ręką piszę jak maluch – mówi Podraza. – W domu miałem spokój, nikt się nie czepiał, dodaje.

Minęło sporo czasu, by dowiedziono naukowo zgubnych konsekwencji takich praktyk, które z resztą często nie przynosiły skutku.

- Jako uczeń w pierwszej ławce, byłem pod specjalnym nadzorem nauczycielki i musiałem z bólem pisać prawą ręką – mówi dr n. med. Adam Spos, ortope-

da. – Gdy tylko się odwróciła do tablicy, zaraz chwyciłem długopis w lewą dłoń – dodaje.

Taka ingerencja w naturę może, według badań, zaburzać procesy mózgowo co prowadzi do złej pamięci, koncentracji, trudności w czytaniu i pisaniu, a także rozmaitych psychologicznych problemów. Dziś istnieją organizacje zrzeszające leworęcznych, dumnych ze swojej odrębności. Spopularyzowali oni badania naukowe na temat zdolności osób leworęcznych.

- Trudno jest mi oceniać jaki wpływ ma moja leworęczność na to co robię. Fakt, zacząłem wcześniej, w wieku siedmiu lat byłem już po debiucie literackim, a mając czternaście odbierałem ogólnopolskie nagrody za sztuki teatralne – mówi Podraza i zastanawia się: – Ale czy to był wynik leworęczności trudno jest mi powiedzieć.

Sprawna lewa dłoń bywa dużą zaletą, np. w zawodzie lekarskim. – Podczas szycia pacjenta mam możliwość operowania po obu stronach stołu, co jest dla mnie wygodne – stwierdza dr Spos. – Oburęczność jest tu na dużą korzyść.

Specjalnie dla mańkutów

Mańkuci borykają się z różnymi utrudnieniami w rzeczywistości stworzonej przez praworęcznych dla praworęcz-

nych. Nie zdajemy sobie z tego zazwyczaj sprawy. – Nie zapomniałem męczarni przy obieraniu ziemniaków. Obieraczka w latach 80 -tych była tylko dla praworęcznych. Pisanie piórem też wymagało wiele pracy, bo nim tusz wysechł to rozcierałem go ręką – mówi Rafał Podraza.

Otoczające nas przedmioty wokół nie są dostosowane dla leworęcznych. Obecnie, wąskie grono producentów (najczęściej leworęcznych) wprowadziło na rynek produkty w trosce o pokrewną mniejszość. Wcześniej musieli oni radzić sobie po swojemu, aby skorzystać na przykład ze zwykłych nożyczek, noża czy otwieracza do konserw.

- Musiałem nauczyć się robić część rzeczy prawą ręką, np. kroić nożem. Na szczęście sztucce są oburęczne, choć lewą ręką je się lepiej – wspomina Wójcik.

Obecnie dla mańkutów czekają rozmaite udogodnienia. Zwłaszcza dla tych najmłodszych, w sprzedaży są np. linijki, którymi mierzy się od prawej do lewej, temperówki, nożyczki, zeszyty, wyprofilowane pióra. Dzięki rozwiązaniom ergonomicznym wreszcie i dzieci leworęczne mogą cieszyć się z obrotka umieszczonego z przodu kubka, czy długopisu trzymanego lewą ręką, do niedawna przyjemność ta zarezerwowana była dla praworęcznych. ■



Z gruntu dobra inwestycja

„Małe Błonia” to osiedle z prawdopodobnie najpiękniejszym widokiem na panoramę Szczecina. Łatwy dostęp do terenów rekreacyjnych, doskonała komunikacja z centrum miasta i gotowa infrastruktura osiedla, dają gwarancję mieszkania w zacisznej okolicy o wysokiej kulturze zabudowy.

Osiedle „Małe Błonia” to kompleks 92 niezabudowanych działek przy ul. Łącznej na Warszawie o łącznej powierzchni ponad 8 hektarów. Działki budowlane o powierzchni **od 576 do 2004 mkw** są dostępne wraz z projektem koncepcyjnym zagospodarowania terenu.



Osiedle Małe Błonia
działki budowlane z koncepcją zagospodarowania



Informacji udziela i sprzedaż działek prowadzi:
AMBER sp. z o.o., ul. Lutniana 38/70, 71-425 Szczecin
tel. **+48 91 424 79 78**, e-mail: osiedle@amber.nieruchomosci.pl
www.amber.nieruchomosci.pl

Działki budowlane na Warszawie



Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą na Zachodniopomorskich Targach Nieruchomości w dniach 8–9 października 2011, hala MTS stoisko Małe Błonia (B9)

20. Targi Wykończenia i Wyposażenia Wnętrz

WSZYSTKO dla DOMU

30.09-2.10.2011



Gość specjalny targów
- mistrz kulinarny **Robert Sowa**

- Producenci, dystrybutorzy, eksperci
- Nowości branżowe
- Strefa Designerów - przestrzeń dla młodych projektantów
- Kuchnia Marzeń - konkurs na najlepszą aranżację kuchenną



Międzynarodowe
Targi Szczecińskie
ul. Struga 6-8
tel. 91 464 44 01

www.mts.pl



prestiz

infoludek.pl

metro

gazeta

TVP SZCZECIN

ATMS

swiatbiznesu

Szczecinbiznes

WIZJONERZY

meble.pl



Dom po polsku

Prestiżowe wnętrze

[GRETA GRABOWSKA

Dawno, dawno temu, trudno było sobie wyobrazić dom z wyposażeniem pochodzącym spoza Polski. Trudno powiedzieć czy bardziej z powodu patriotyzmu czy braku globalizacji.





Sypialnię wypełniają czerśniowe meble i kolor kremowy



Stół w jadalni okrywa klockowy obrus, różę często go dekorują

Pod strzechami i gontami polskich domów stały meble wykonane przez polskich rzemieślników, na ścianach wisiły rodzime kilimy i obrazy. Także okres między wojnami odwoływał się do polskiej tradycji, do ludowości „lansując” styl polski, projektanci rozwijali ten kierunek jeszcze w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Z upływem czasu, z otwieraniem się Polski na świat, przedmioty z bliższych i dalszych krajów zdominowały nasze wnętrza, skutecznie wypierając rodzimą produkcję. Zalew taniej „chińszczyzny” powoduje, że nasze domy tracą jakość.

Lokalna jakość

Państwo Jolanta i Paweł Łukaszewiczowie, na przekór temu, zbudowali dom, w którym polskość jest na nowo wartością. Postanowili wypełnić go meblami lokalnych producentów. Kuchnię wykonał stolarz „zza między”, meble do salonu i sypialni wyprodukowano na południu Polski, podobnie jak gresy na posadzki. Nawet tkaniny, dekorujące okna pochodzą z kolekcji polskiej projektantki Ewy Minge. Materiały użyte do budowy domu w znakomitej większości



Państwo Łukaszewicz w salonie

W męskim gabinecie króluje dojrzała zieleń

też są polskie, często pochodzą od lokalnego wytwórcy.

Współpraca z architektem

Dom, do którego nas zaproszono, pozornie nie wyróżnia się spośród innych. Z bliskiego planu można dostrzec ład kolorystyczny i dopracowany detal architektoniczny. Tworzą spójną całość. Ten efekt gospodarze osiągnęli wspólnie z projektantką wewnątrz Aleksandrą Orską.

Dzięki świetnemu zrozumieniu idei powstał projekt, który jest przykładem, głębokiego patriotyzmu przekutego w codzien-

ność. Priorytetem był polski znak jakości. Niełatwe zadanie dla obydwu stron.

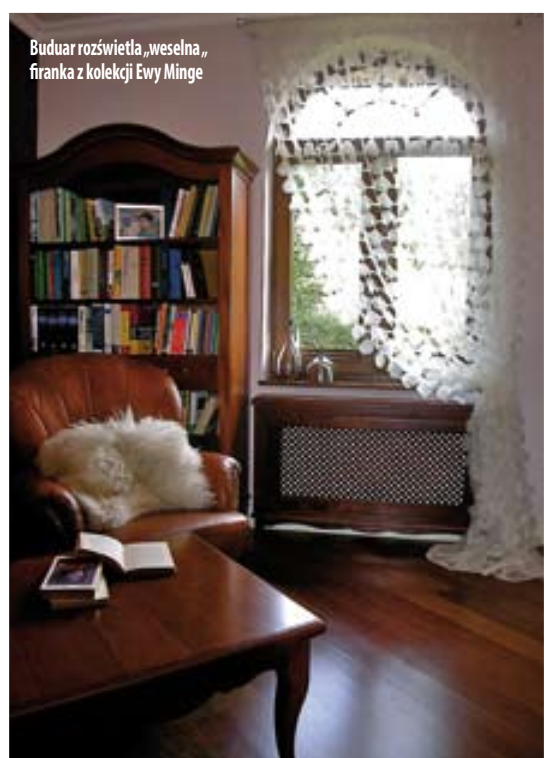
Radość z detali

Meble w salonie przywołują klimat polskiego dworku. Jest tutaj stylizowana kanapa i fotele oraz kilka obrazów, które gospodarze darzą szczególnym sentymentem.

Miejscem, wokół którego skupia się życie domowników jest kuchnia połączona z jadalnią. Meble utrzymane są w pastelowej tonacji, przełamanej ciemną szarością blatów. Pani Jolanta zadbała o dobór detali. Rodzinny samowar w owalnym oknie, sty-

lizowane radio i porcelanowe filiżanki. Wypełniają to miejsce aromatem herbaty pitej przy dźwięku popołudniowej audycji płynącej z trzeszczącego radia. Praca, którą wykonują państwo Łukaszewiczowie wymaga licznych podróży po Polsce. Podczas tych wyjazdów służbowych poznali już prawie cały kraj, ale i tak na wakacyjne wędrowki najchętniej wybierają polskie szlaki, choćby te w Tatrach. Często, po prostu, jadą gdzieś w Polskę. Z wojaży przywożą pamiątki, na przykład obrazy autorów, których właśnie poznali.

Dom wypełniają emocjami, nasycają go wspomnieniami



Buduar rozświetla „weselna„ franka z kolekcji Ewy Minge



Fragment swojej kolekcji w gabinecie



Kremowa kuchnia wykonana przez stolarza „za miedzy”, uwagę przyciąga owalne okno w głębi



Główna łazienka odnosi się do klasyki

Przechowalnia wspomnień

fototapeta z widokiem włoskiej uliczki - przywraca wspomnienia z podróży i... powiększa wnętrze poprzez złudzenie optyczne

WERONIKA BULICZ

Podróżowanie to magia. Odkrywanie nowych miejsc fascynuje, pociąga, uzależnia. Czasem wystarczy chwila, by zakochać się w dowolnym zakątku. Gdy jednak przychodzi pora, by wracać do domu, chcemy „wyrwać” coś jeszcze dla siebie, zachować kawałek podróży, przewieźć część skarbów z ukochanego miejsca. Domy podróżników to często skarbnice wielu wspomnień.

Po powrocie z wyprawy miewamy potrzebę, by stworzyć wokół siebie klimat, który będzie ją odzwierciedlał. Niekiedy wystarczy wzory, barwy, a nawet pojedyncze przedmioty, nadać wnętrzu „wojażowego” smaku, zmienić jego charakter i... przypominać o miejscach do których czasem miło wrócić. Chociażby myślami.

Zaskoczyć znajomych

Chyba najpopularniejszą formą „przechowywania wspomnień” jest przywożenie pamiątek z wakacji. Jednak słowo „bibelot” jest tym, czego boją się wszyscy, którzy cenią wysmakowane wnętrza. Pamiątka z wakacji nie może być przypadkowym drobiazgiem – musi mieć duszę, przypominać coś, co przeżyliśmy i co w domu naprawdę ważne – być elementem, który nie przytłoczy, ale dopełni całości.

Bartosz Skórzewski, prezes stowarzyszenia Rowerowy Szczecin, jest zapalonym podróżnikiem. Wspólnie z dziewczyną swoje kroki kierują najczęściej na południe – do Afryki oraz na Bliski Wschód.

Z tych podróży przywożą interesujące

przedmioty. Stawiają raczej na sprzęty użytkowe, niekoniecznie ozdobne. – Podróżując staramy się podpatrzeć, co w danym regionie jest przez tubylców wykorzystywane na co dzień – opowiada Bartek.

Jedyną ich ozdobą, są plemienne maski z rejonu Konga w Afryce. Są niesamowite i robią wrażenie nie tylko na właścicielach mieszkania.

– Powiesiliśmy je w pokoju dziennym. Patrząc na nie na przykład w ciemności można naprawdę się przestraszyć – śmieje się Bartek.

Jedno jest pewne: kolekcja masek jest rozpoznawalnym elementem tego mieszkania, nie da się nie zwrócić na nie uwagi. I o to chodzi, by zaskoczyć gości...

Kubańskie klimaty

Jak jeszcze przywołać wspomnienia z wymarzonych wakacji? By przywieźć wakacje do domu, wystarczy patrzeć i rejestrować obrazy, które nas urzekają.

Właśnie w ten sposób kubański klimat w swoim domu stworzyli Tomek i Asia Cholewowie. Na Kubie spędzili swoją podróż poślubną, która urzekła ich niepowtarzalną atmosferą, pięknymi intensywnymi barwami

i uśmiechniętymi ludźmi. Z podróżą wiąże się też przygody.

– Dotarcie tam nie było łatwe – wspomina Asia. – Wyjazd mieliśmy zaplanowany w kwietniu zeszłego roku, gdy nad Europą rozciągała się chmura pyłu wulkanicznego znad Islandii... Dlatego z Berlina trafiliśmy do Monachium, stamtąd jeszcze do Hiszpanii... w końcu zaś na wymarzoną wyspę – opowiada.

Barwne fotografie zdobią przedpokój ich warszawskiego mieszkania. Wiszą na stonowanym oliwkowym tle ścian. Te, które gospodarze wybrali, by przypominały im podróż poślubną, przedstawiają hawańskie ulice, a na nich stare samochody.

– To właśnie w takich zwykłych miejscach i przedmiotach tkwi klimat tamtych miejsc. Są tamtejszą codziennością całkiem inną niż ta, w której sami żyjemy... – opowiada Tomek. – I to jest właśnie najfajniejsze... – dodaje.

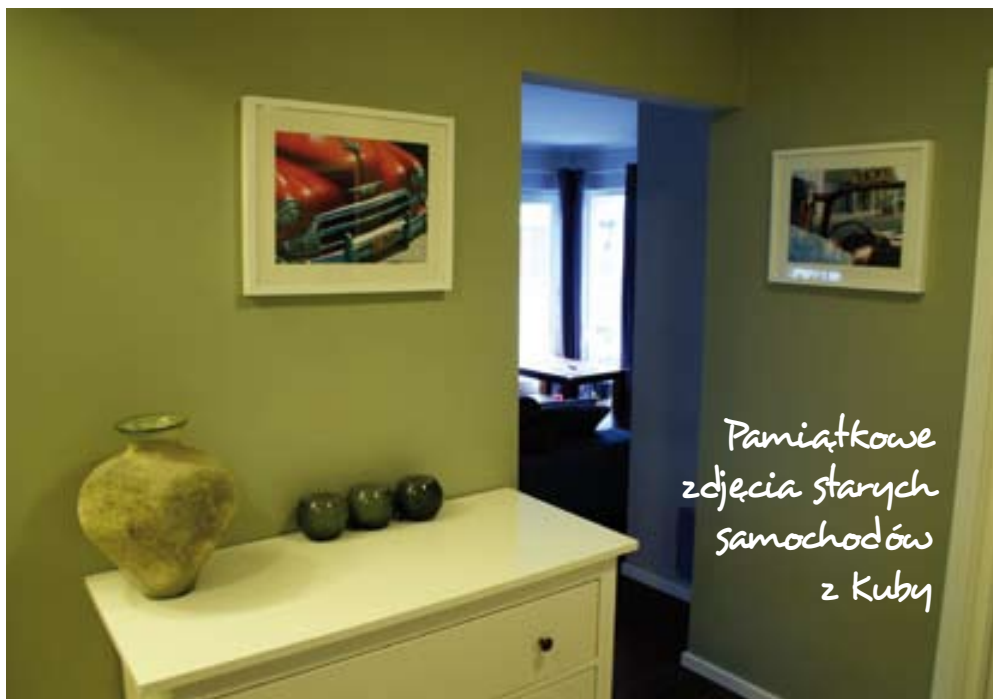
Kawałek paryskiego nieba...

Aranżacja wnętrza przypominająca paryską kafejkę? Kuchnia i jadalnia rodem z Prowansji? A może nowoczesna, prosta w formie sofa z mostem Golden Gate w tle? Stylizowa-

ZDANIEM EKSPERTA:

**Aleksandra Kopińska-Szykuć,
Studio AG**

Podróże powinny nas inspirować – w życiu i w domu. Zawsze radzę, by z wakacji nie przywozić nic, co by zdominowało wnętrze – charakter i smak określają dodatki. Często pod wpływem chwili wpadamy na złe pomysły i na przykład podejmujemy decyzję o sprowadzeniu z daleka cudownego kredensu. A później zostajemy z kiepskiej jakości meblem w stylu kolonialnym, który nijak ma się do nowoczesnego wnętrza. Wspomnienia z podróży to szczegóły – to fotografie lub drobne przedmioty użytkowe, które subtelnie dodają charakteru naszym domom. Solniczki, stylizowane butelki oliwy, nawet kubki lub tkaniny. Urządzając wnętrza inspirujemy się barwami, skojarzeniami. Niekoniecznie trafnym wyborem jest odtwarzanie wszystkiego w jednym stylu.



*Pamiątkowe
zdjęcia starych
samochodów
z Kuby*

ne wnętrza także świetnie przywołują wspomnienia z przebytych podróży.

Stylizacja mieszkania zgodna z klimatem kojarzonym z jakimś państwem, regionem lub miastem może być dobrą zabawą. Wybieranie lamp, krzeseł, stolików, tkanin nawiązujących stylem i pozwalających wyczarować

ducha toskańskiej posiadłości, paryskiej kawiarenki lub wielkowiejskiej ulicy.

Wiele możemy zdziałać fotografiami. A najlepiej supermodnymi ostatnio fototapetami. Widoki Paryża lub Nowego Jorku to tylko niektóre obrazy, jakie mogą pojawić się na ścianach w naszych mieszkaniach. Foto-

tapetę możemy zamówić z wybranym widokiem, który będzie interesującym tłem dla wystroju wnętrza, mebli i dekoracji. Widok z perspektywy na ciasną, anonimową uliczkę gdzieś we Włoszech, przywoła więcej wspomnień, niż niezbyt wysmakowane podobizny faraonów albo wieży Eiffela.

REKLAMA

Działki budowlane na sprzedaż

Nasza oferta:

- działki budowlane z aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego na terenie powstającego, **otoczonego lasem** osiedla zamkniętego
- działki przewidziane do zabudowy jednorodzinnej, wolnostojącej z możliwością realizacji budynków parterowych, dwukondygnacyjnych lub trzykondygnacyjnych
- pełne uzbrojenie terenu
- możliwość budowy basenów

Osiedle oferuje:

- całodobowy monitoring
- budynek ochrony przy wjeździe na osiedle
- system łączności pomiędzy poszczególnymi domami a budynkiem ochrony
- pełną infrastrukturę drogową z nowoczesnym i energooszczędnym oświetleniem
- plac zabaw dla dzieci



Osiedle

Park Bezzecze

Twoje wymarzone miejsce

Biurow sprzedaży:

ul. Wieniawskiego 23, 71-130 Szczecin
tel. 605 999 300 lub 91 487 60 76
www.parkbezzecze.pl

Partner finansowy:



al. Wojska Polskiego 26, 70-470 Szczecin
tel. 512 092 550, fax 91 431 45 81

Dyskretny urok zapachu



Przywołują na myśl wspomnienia, tworzą klimat, nadają charakter, są synonimem elegancji. Zapachy, świeże i wyrafinowane aromaty perfum, które tworzą tajemnicę. Ich właściwości bywają wręcz magiczne, czasem nawet lecznicze. Także tych w naszych domach.

Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważny jest zapach w naszych domach. I nie mamy tu na myśli popularnych odświeżaczy powietrza w sprayu. Perfumy do domu to w tej chwili coś znacznie więcej – są elementem wystroju: takim jak barwy, kształty, formy. Jeśli zaś zamknięte są w eleganckich i pięknych przedmiotach – szklanych lub ceramicznych flakonach, kominkach czy świecach – tym bardziej dopełnią wystrój wnętrza.

Woń zakłęta w...

...Lampe Berger Paris – pięknym zapachowym dziele sztuki – to synonim luksusu. Lampy zapachowe wynaleziono i opatentowano ponad 100 lat temu, pod koniec XIX wieku i od tamtej pory są produkowane według ówczesnego projektu. Pochodzą z Francji, gdzie od początku robiły furorę – były promowane przez samą Coco Chanel! Do osób, które doceniały ich wysmakowany wygląd i właściwości zapachowe należał także Pablo Picasso – te nazwiska są chyba wystarczającą rekomendacją, by odkryć, co takiego niezwykłego w nich tkwi.

Dzieło sztuki

Formy lamp zapachowych proponowanych przez markę Lampe Berger Paris są rozmaite – te najprostsze przypominają eleganckie flakoniki perfum. Wśród nich znajdują się takie, które pasują do klasycznych wnętrz, ale również i takie, które świetnie będą pasowały do bardziej nowoczesnego designu. W każ-

dym przypadku pozostaną elegancką ozdobą wnętrza...

Lampy zapachowe to jednak nie tylko typowe perfumy do wnętrza – to także wyjątkowe dzieła sztuki. Istnieją wzory lamp, które urzekają szlachetnością wykonania, zdobione wartościowymi kamieniami czy złotem lub zaskakujące formą, przypominające prawdziwe rzeźby, a nie banalne zapachowe cacko...

Dla najbardziej wymagających klientów stworzono specjalną edycję kolekcjonerską Edition d'Art. Modele lamp w tej edycji to edycje limitowane, często dostępne zaledwie w kilkudziesięciu egzemplarzach. Wyróżniają je unikatowe kształty, indywidualne osobowości światowej sławy projektantów, którzy je stworzyli. Ponadto są ekskluzywne – wykonane z najwyższej jakości porcelany, kryształu, szkła z Murano oraz innych szlachetnych surowców.

Zapachy leczą

Oddziaływanie na zmysły – w tym na zmysł powonienia – może mieć wpływ na stan naszego zdrowia. W zależności od nastroju i potrzeb można wybrać pobudzający zapach cedru lub drzewa sandałowego albo kojący: lawendy lub zielonej herbaty. Olejki eteryczne zawarte w perfumach Bergera mogą zniwelować bóle głowy, wprawić w dobry nastrój, zrelaksować lub rozbudzić.

Co więcej, Lampe Berger, oprócz rozprowadzania zapachu we wnętrzu, oczyszcza powietrze z bakterii.

W ten sposób ta oryginalna, w niektórych przypadkach może odrobinę ekscentryczna ozdoba zyskuje całkiem nowy charakter.

Przez ponad 100 lat budowania swojej pozycji, marka stała się kultowa. Wielu Francuzów nie wyobraża sobie wystroju wnętrza bez lampy zapachowej...

Dzisiaj mała manufaktura sprzed wieku stała się wielkim przedsiębiorstwem działającym na pięciu kontynentach. Kolejne kolekcje lamp w każdym sezonie wychodzą spod ręki największych projektantów. ■

JAK TO DZIAŁA?

Pierwsza lampa Bergera – francuskiego aptekarza – została opracowana w 1898 roku. Od tamtej pory zasada działania wcale się nie zmieniła.

— W korpusie znajduje się zbiornik na perfumy Berger, z którego poprzez zanurzony w nim knot trafiają one do niewielkiego palnika u szczytu konstrukcji — wyjaśnia Tomasz Piotrowski ze szczecińskiego salonu Rosenthal (w całej Polsce można znaleźć Lampe Berger właśnie w salonach Rosenthal). Lampę można uruchomić w zaledwie kilka minut – wystarczy zapalić porcelanowy palnik u góry urządzenia, po czym zdmuchnąć płomień. Wysoka temperatura, która wytwarza się w palniku sięga blisko 450 stopni Celsjusza. To za jej sprawą lampa uwalnia woń perfum i nie tylko odświeża, ale i delikatnie dezynfekuje powietrze.

Rosenthal
&
sambonet®

GOOD
DESIGN



Free Spirit
proj. Platt & Young



TWOJA LISTA PREZENTÓW

Po raz pierwszy w Szczecinie dajemy Państwu możliwość tworzenia indywidualnej listy prezentów ślubnych oraz okolicznościowych.

Zapraszamy do naszego salonu
Rosenthal w Galerii Turzyn

tel. 603 926 556

**28 września otwarcie nowego salonu Rosenthal
w Galerii Kaskada. Serdecznie zapraszamy**

www.rosenthal.szczecin.pl

NIETYPOWY DOM TYPOWY



W Siadłe Dolnym pod Szczecinem powstaje osiedle, gdzie obok domów indywidualnych można zamówić dom typowy. Słowo „typowy” nie oddaje jednak do końca założeń projektu. Projekt, o którym mowa, powstał w szczecińskiej pracowni architektonicznej, która działa również na rynku warszawskim, a w obu lokalizacjach często obsługuje klientów spoza granic naszego kraju, wymagających i świadomych swoich potrzeb. „Doświadczenie zdobyte podczas pracy z takimi klientami wykorzystaliśmy na osiedlu Słoneczna Przystań. Nasi klienci dostają więc wysoką jakość, ale w dobrej dla nich cenie” – mówi Łukasz Szykuć, prezes TLS Developer.

Na czym polega specyfika tego zgrabnego domku, który podobno każdy może dostosować do swoich potrzeb? Otóż ma on dwie cechy, które bardzo pozytywnie wyróżniają go na tle konkurencji. Po pierwsze, dom jest bardzo plastyczny, co oznacza, że budując lub burząc pewne ściany we wnętrzu, możemy uzyskać zupełnie różne przestrzenie. Dom więc z powodzeniem może kupić człowiek lubiący otwarte przestrzenie, jak też rodzina mieszkająca z babcią, dla której sypialnię możemy zaplanować na parterze. Niezależnie natomiast od układu ścian w domu tym mamy zaprojektowane pomieszczenia pomocnicze pomagające utrzymać wewnątrz porządek. „W naszych domach bardzo łatwo o porządek”- mówi Szykuć, zdradzając nam kolejny atut Słonecznej Przystani. „Nie wyobrażam sobie wygodnego i ładnego domu bez pralni, garderoby, spiżarni, kotłowni, czy wygodnego garażu, a te domy to wszystko mają” – dodaje już całkiem poważnie. Możliwość dokonania zmian we wnętrzu, dzięki czemu dom dostosowuje się do rodziny, jest bardzo ważna. Nie trzeba go zmieniać, kiedy zmienia się nasza rodzinna sytuacja, można więc się z nim żyć i pokochać go na długie lata.

Firma TLS Developer dbając o swoich klientów, ich przekonania i portfele wprowadziła jeszcze dwa udogodnienia: EKO dom i dom typowy w konstrukcji drewnianej. Teraz w Siadłe można żyć jeszcze bardziej ekologicznie i taniej. O szczegóły oferty pytamy prezesa Szykucia. „Dla nas klienci są najważniejsi, ich prośbom wychodzimy naprzeciw. Nie jesteśmy ogromną firmą, w której kolejny klient jest anonimowy. Osobiście znam wszystkich mieszkańców Słonecznej Przystani. Podczas projektowania domów indywidualnych rozmawiam z nimi moja żona, architekt wnętrz. Kiedy więc pojawiły się prośby o poszerzenie oferty, zrobiliśmy to z radością, bo czy można rozwijać rodzinną firmę w lepszej atmosferze, niż spełniając prośby zaangażowanych w jej rozwój klientów?”

Słoneczna Przystań ma swój profil na Facebooku.

ul. Panieńska 17 • 70-535 Szczecin
tel. +48 91 441 81 71 • tel. +48 609 189 528
www.tlsdeveloper.pl • e-mail: poczta@tlsdeveloper.pl

PARK OSTROWSKA

OSIEDLE W SKANDYNAWSKIM STYLU



Biurow Sprzedaży: ul. Ostrowska 4, 71-757 Szczecin, tel.: 695-25-43-43, www.parkostrowska.pl

DZIAŁKA NA SPRZEDAŻ - 5271 metrów²

cena
115 zł/m²



Działka 5271 m² położona w Pilchowie w bezpośrednim sąsiedztwie lasu, idealnie ukształtowana z południową nasłonecznioną skarpą. Dojazd drogą asfaltową, jedynie ostatni krótki odcinek drogą gruntową utwardzoną. Pełne uzbrojenie w media w drodze, obok działki. Działka idealna pod zabudowę domem o charakterze rezydencjalnym wkomponowanym w krajobraz. Aktualny plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje dla tego terenu zabudowę mieszkaniową jednorodziną wolno stojącą. W cenie działki - uzyskanie pozwolenia na budowę z możliwością dokonania zmian w koncepcji przez klienta. W sąsiedztwie domy jednorodzinne położone na dużych działkach, rezydencje.



Kontakt:

mzdanowski@ordoprojekt.pl • tel. 501565853, 91 4877867



Współczesna chirurgia plastyczna stwarza fantastyczne możliwości modelowania ciała. Naturalne obawy przed chirurgiczną ingerencją często odwołują nas od decyzji o operacji. Postęp w operacjach plastycznych jaki dokonał się w ciągu ostatnich lat znacznie ograniczył inwazyjność oraz liczbę powikłań. Tak więc obawy przed liftingiem twarzy, szyi, liposukcją czy operacjami piersi obecnie są nieuzasadnione. Skorzystanie z nowoczesnej chirurgii plastycznej zapewni radykalną zmianę naszego ciała i odmłodzenie utrzymujące się wiele lat a liczne operacje plastyczne można wykonać ambulatoryjnie. O powodzeniu i sukcesie operacji decyduje właściwa kwalifikacja i wybór metody postępowania.

Dr hab. med. Piotr Prowans
specjalista chirurgii plastycznej

**Operacje wykonywane z wykorzystaniem
najnowszych technik chirurgicznych:**

- Powiększanie piersi
 - Lifting piersi
- Lifting z implantami
- Wymiana implantów
 - Redukcja piersi
- Korekta brodawek
- Ginekomastia
 - Facelift
 - Lifting szyi
 - Lift czoła
- Korekta powiek
- Powiększanie i modelowanie ust
 - Korekta uszu
- Liposukcja brzucha, bioder, ud, pośladków
- Liposukcja kolan, ramion, szyi
 - Korekta nosa
 - Plastyka brzucha
 - Plastyka ramion
 - Plastyka ud
 - Korekta blizn
- Chirurgia estetyczna intymna

www.medi-clinique.pl
recepta@medi-clinique.pl

Medi Clinique
ul. Mikołewicza 55, Szczecin,
tel. +48 91 421 08 30, fax +48 91 421 08 32



Jesienna Kolekcja Spa

Endermologia
Mezoterapia bezigłowa
Kwasy migdałowe
Mikrodermabrazja
Laser IPL

Kosmetyka Estetyczna
z rabatem aż

25%

www.spabaltica.pl

Oferta ważna do 30 listopada 2011

angielski
i niemiecki
dla
dzieci

Zapraszamy na
zajęcia próbne



Nauczymy też Twoje dziecko

ul. Niedziałkowskiego 24
(wieżowiec TVP - I p.)
tel. 91 422 08 86

www.expert-kids.pl
tel. 600 500 552



ANGIELSKI MUZYKA RUCH

ZAJĘCIA
MUZYCZNO-RUCHOWE
DLA DZIECI
6 miesięcy - 3 LAT

ŚPIEWAJĄCY
ANGIELSKI
DLA DZIECI
3-6 LAT



www.musicalbabies.pl

z tym kuponem
wejście na
2 zajęcia
gratis!

IZABELA MACIERA-JARZEMBEK



Gdy ciąża jest marzeniem

Kasia i Tomek są małżeństwem. Mają po 36 lat realizują swoje pasje, robią karierę - ona jest architektem, on prowadzi własną firmę. Mieszkają w pięknym apartamencie w modnej dzielnicy Szczecina, żyją pełnią życia. Na pierwszy rzut oka mają wszystko. Za wyjątkiem dziecka.

Temat rodzicielstwa ciągle odkładaliśmy na później - opowiadają. - Bo kariera, praca, bo brak mieszkania. Mieśliśmy tysiące wymówek i inne priorytety. Kiedy zaczęliśmy w końcu starać się o dziecko pojawiły się problemy.

Mijały miesiące, a dwóch kresek na teście jak nie było tak nie ma. Postanowili poszukać pomocy specjalisty. Podjęli leczenie w klinice, zaczęły się badania, testy, diagnozy.

- Pojawiły się też rozterki, depresja i bezustannie powracające pytanie - dlaczego spotkało to właśnie nas? - wspomina Kasia.

Takich osób jak Kasia i Tomek jest więcej. Statystycznie co szósta para z naszego otoczenia ma kłopoty z zajściem w ciążę.

- Około 15 procent par w wieku rozrodczym ma problem z ograniczoną płodnością czyli mniej więcej tyle ile ludności liczy Warszawa - potwierdza profesor Rafał Kurzawa, ginekolog ze szczecińskiej kliniki leczenia

niepłodności VitroLive. - To uświadamia nam ogromną skalę problemu, mało tego z roku na rok ta liczba się zwiększa.

Gdy zawodzi natura

Kiedy kobieta i mężczyzna miesiącami starają się o dziecko, wszystko wytrąca ich z równowagi. A im bardziej się napinają, tym trudniej osiągnąć cel. Gdy dojdą do tego czynniki obniżające ich płodność, sytuacja robi się poważna.

- Przyczyn kłopotów z poczęciem dziecka jest wiele, ale pierwszym i decydującym jest wiek kobiety - uważa Maria Kubisa, ginekolog. - Pary coraz później decydują się na dziecko, a przecież dla kobiety najlepszy czas na urodzenie dziecka to 22 - 28 rok życia. Możliwości reprodukcyjne kobiety zmniejszają się po 30, a spadają drastycznie po 35 roku życia.

Nie bez znaczenia jest także wiek mężczyzny. Komórki, z których powstają plemniki, starzej

REKLAMA

medicus

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
LEKARZY SPECJALISTÓW**

STOMATOLOGIA ESTETYCZNA

- implanty
- piaskowanie zębów
- wybielanie zębów
- licówki ceramiczne
- protezy bezklamrowe i z acetalu

Gabinety czynne codziennie 8,30 do 18,30; soboty 8,30 do 13,00



się tak samo jak komórki jajowe, a wraz z upływem lat są coraz dłużej narażone na szkodliwe czynniki, mogące doprowadzić do powstania zaburzeń genetycznych.

Plodność obniżają także palenie papierosów, nadwaga, cukrzyca, nadużywanie alkoholu, przyjmowanie niektórych leków. U kobiet nawet stosowanie nieodpowiedniej diety odchudzającej może prowadzić do zaburzeń hormonalnych, a tym samym do zaburzeń miesiączkowania. Także długotrwałe stosowanie antykoncepcji może mieć negatywny wpływ na płodność.

– Istotna jest także genetyka – dodaje profesor Kurzawa. – Jeśli matka kobiety zaczęła wcześniej miesiączkować i w dość młodym wieku weszła w okres menopauzy to najprawdopodobniej jej córkę spotka to samo, bo odziedziczyła te same geny.

Jak leczyć?

Para starająca się o dziecko nie od razu jest kierowana na terapię. Najpierw jest rozmowa, lekarz zbiera wywiad, zdarza się, że przyczyny przez które kobieta nie może zajść w ciążę są banalne. Czasem wystarczy pojechać na urlop, odpocząć, by doczekać się ciąży. Nie zawsze jednak sprawdza się ta najbardziej optymistyczna wersja. Wtedy trzeba podjąć leczenie. I co istotne, zdecydowana większość par mających problemy z zajściem w ciążę osiąga upragniony cel. Pomaga im w tym nowoczesna diagnostyka oraz skuteczne leczenie.

Tak było w przypadku naszych bohaterów – Kasi i Tomka. Na początku Kasia została skierowa-

na na badanie hormonów przysadki mózgowej, jajników i tarczycy oraz ocenę owulacji. Tomek poddał się badaniu nasienia.

– Jeśli jakość nasienia nie będzie budziła wątpliwości, para prawdopodobnie będzie mogła się obejść bez medycznej interwencji – wyjaśnia Maria Kubisa. – Gdy w nasieniu są tylko pojedyncze, słabe plemniki, jedynym wyjściem jest wyizolowanie w laboratorium najlepszych

produkowanego przez przysadkę mózgową) – trzeba znaleźć tego przyczynę i ustabilizować jej poziom. Podobnie rzecz się ma z niedrobnymi jajowodami – ich zrosty uniemożliwiają wędrówkę zdolnej do zapłodnienia komórki jajowej i spotkanie jej z plemnikami, dlatego nie może dojść do zapłodnienia. Można spróbować udrożnić je chirurgicznie. Operacyjnie leczy się też znaczną endometriozę, czyli roz-

pierwszy etap zanim podejmie się decyzję o in vitro. Polega na bezpośrednim wstrzyknięciu do szyjki macicy kobiety nasienia pobranego wcześniej od partnera. Dopiero gdy to nie pomoże, pozostaje decyzja o in vitro, czyli zapłodnieniu w warunkach laboratoryjnych.

Historia naszych bohaterów ma swój happy end. Po drugiej inseminacji doczekali się upragnionej ciąży.



plemników i wykorzystanie ich do zapłodnienia pozaustrojowe- go in vitro.

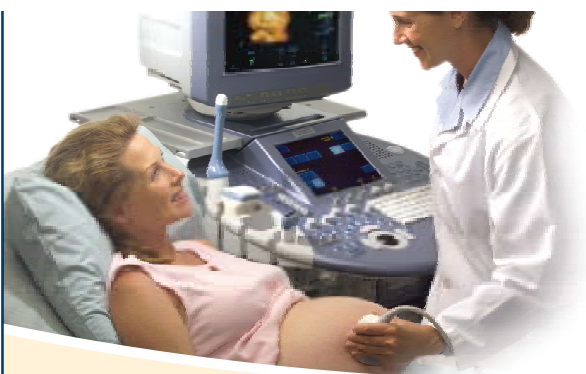
Jeśli partnerka nie ma owulacji, lekarz zleca jej terapię hormonalną. Gdy przyczyną niepłodności jest np. zbyt wysoki poziom prolaktyny (hormonu

rost błony śluzowej macicy.

Pozostaje jeszcze 20 procent par u których przyczyny niepłodności nie można zdiagnozować. Na to także jest sposób. Często wśród tych par skuteczne jest zapłodnienie na drodze inseminacji. To w pewnym sensie

– Leczenie trwało niecały rok – opowiada Kasia. – To był czas wielkich nadziei, ogromnej niepewności, praktycznie w całości podporządkowany staraniom o dziecko. Czujemy się jak wybrańcy losu – jesteśmy bardzo szczęśliwi!

REKLAMA

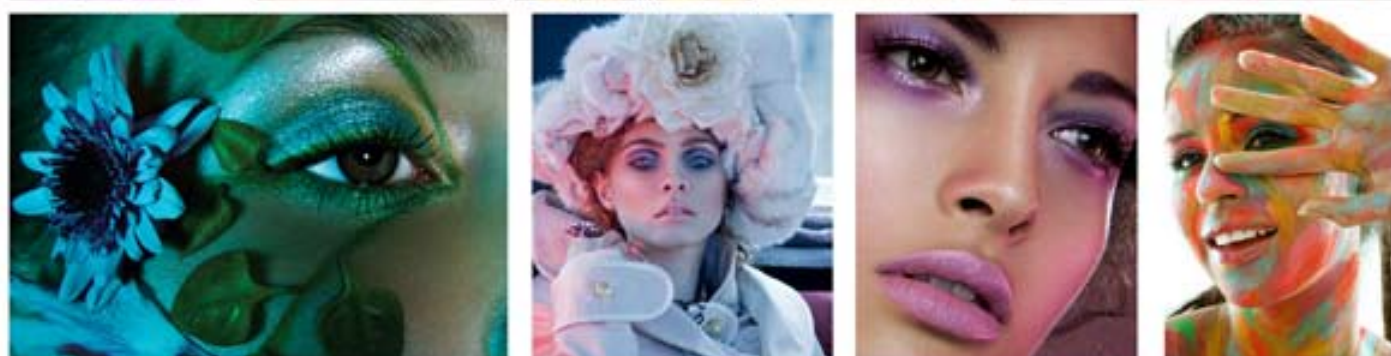


nieinwazyjne badania prenatalne

HAHS
KLINIKA

studio
Pałac kolorów
Dorota Kościukiewicz-Markowska

EKSKLUZYWNY MAKIJAŻ



www.dorota.tv

Pałac kolorów

Królowa stepów

Jesień zaczyna powoli królować w naszej strefie klimatycznej. Zaczynamy wyciągać, czapy, czapki, kapelusze. Dlaczego nie przyozdobić się w kolor, który w swoich bajecznych zestawieniach ociepli i przypomni ostatni powiew lata? Zestawienie zieleni i pomarańczy do makijażu oka czy złota z ciemną oliwką oraz turkuszu z granatem może dodać radości i lekkości w coraz bardziej krótkie i szare dni. Zapraszam więc wszystkie Panie do odrobiny szaleństwa z kolorem, do eksperymentowania i odkrywaniu wciąż na nowo – siebie...

A do inspiracji kolorystycznych posłużyć może przykład naszej modelki Asi, która w trzech różnych stylizacjach wygląda jak prawdziwa królowa.

Dorota Kościukiewicz-Markowska





Zdjęcia, makijaż: Dorota Kościukiewicz-Markowska
www.dorota.tv
Asystent fotografa: Nolik
Modelka: Asia MLStudio www.mlstudio.com.pl
Bizuteria: Galeria Soraya www.soraya.biz.pl

Pomarańczowa czapa: z kolekcji Yuliya Babich www.babich.pl
Szara czapa: projekt autorski Beaty Klepackiej

★★★
HOTEL BLICK

„Tworzymy klimat, który zadowoli potrzeby i gusta naszych gości”



LOKALIZACJA i OTOCZENIE

Komfortowy i nowoczesny Hotel w samym sercu Gdyni - miasta cieszącego się coraz większą popularnością i uznaniem wśród turystów. Hotel Blick znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Placu Kaszubskiego, ulicy Świętojańskiej i Skweru Kościuszki. Od nas blisko do najważniejszych instytucji użytku publicznego i rozrywek, dworca głównego PKP, PKS i portu morskiego i plaży miejskiej. Dzięki swojemu atrakcyjnemu położeniu Hotel Blick jest idealnym miejscem dla każdego - w pracy czy na urlopie, niezależnie od pory roku.



NOCLEGI

Naszym gościom oddajemy do dyspozycji 47 komfortowo i praktycznie wyposażonych pokoi z łazienkami z wc, w tym 4 dwupokojowe apartamenty z łazienkami z wanną. Wszystkie pokoje wyposażone są w TV kablową, telefon i internet przewodowy (bezpłatny).

RESTAURACJA i DRINK BAR

Nowoczesna i stylowa restauracja Hotelu Blick specjalizuje się w daniach kuchni tradycyjnej - nie tylko polskiej. Zajmujemy się kompleksową organizacją imprez okolicznościowych dla Państwa lub też pomagamy w organizacji imprez towarzyskich, rodzinnych czy biznesowych.



HOTEL BLICK***

GDYNIA, ul. JANA Z KOLNA 6 (obok Placu Kaszubskiego)

Tel. +48 58 78 30 300

Fax. +48 58 78 30 301

Infolinia: 0801 000 769

e-mail: marketing@hotelblick.pl; repcja@hotelblick.pl

www.hotelblick.pl

Studio Urody Venus
Agaty Gumieniuk

Szczecin ul. Wielkopolska 22/2 • czynne: Pon.-Pt. 9-20 • Sob. 9-15 • Niedziela na telefon

tel. 91 43 43 175 • kom. 606 68 68 89

• **Makijaż permanentny**

metoda rysowania włosów

• **Makijaż ślubny**

• **Kosmetyka twarzy**

FOCUS RF (radiofale) - lifting
BEAUTYTEK - biocybernetyczny lifting
Mikrodermabrazja
Leczenie trądziku

• **JPL - fotoodmładzanie**

• **Depilacja**

usuwanie włosów JPL
usuwanie włosów woskiem

• **Zabiegi na ciało**

LIPOROYAL - liposukcja nieinwazyjna
BEAUTYTEK - leczenie otyłości
BODY SHAPING - sauna na podczerwień

• **Pedicure medyczny**

wrastające paznokcie
usuwanie odcisków i modzeli

• **Przedłużanie rzęs**

metoda 1:1

• **Medycyna estetyczna**

wypełnianie zmarszczek
botox
mezoterapia igłowa
głęboki peeling
usuwanie plam i przebarwień
zamykanie naczynek
usuwanie blizn i rozstępów

• **Masaże**

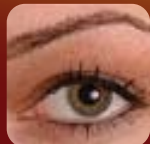
lecnicze
relaksacyjne
odchudzające
drenaż limfatyczny

• **Tipsy**

• **Fryzjerstwo**

koloryzacja, baleyage
doczepianie włosów
frizury ślubne

Serdecznie
zapraszamy!





NAJLEPSZY
SALON ŚLUBNY

WSZYSTKO
DLA PANÓW



Kolekcja 2011

Szczecin, ul Kaszubska 58 (przy MEDICUSIE)
tel.: 91 433 90 38
www.cms.szczecin.pl

artplastica
KLINIKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ

Silhouette Lift®
Rewolucja wśród zabiegów odmładzających!

Zwycięzca Konkursu Najwyższa Jakość Quality International 2010
Zdobywca Złotego Globu Qi Services
Certyfikat Jakości ISO 9001:2008
Certyfikat Zarządzania Bezpieczeństwem i Higieną Pracy PN-N-18001:2004

WWW.ARTPLASTICA.PL
KLINIKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ ARTPLASTICA
UL. WOJCIECHOWSKIEGO 7, 71-476 SZCZECIN, TEL. +48(0)91 45 40 442

Elite Sport Club
www.elitesportclub.pl

SZKÓŁKI TENISOWE
DLA DZIECI I DOROSŁYCH

Szkoły tenisowe w Elite Sport Club to specjalnie przygotowane dla w grupach wiekowych z uwzględnieniem poziomu umiejętności oraz indywidualnych potrzeb uczestników.

Dla początkujących dzieci w wieku 7-10 lat, uwzględniając możliwości młodych graczy tenisa, zajęcia prowadzone są na specjalnym korcie, a dodatkowo dobrane sprzętem w pełni dostosowanym do ich wieku, gabarytów oraz ich indywidualnych potrzeb.

Dla dzieci od lat 10 należy się również zwrócić na rozwój techniczny. Podstawowym elementem zajęć jest realizacja specjalnego programu realizowanego przez trenerów.

Program posiada swoją specjalną formę, specjalnie skonstruowaną i jest to już jak również wyjątkowo wiele innych specjalnych z tymczasem sportową. Kluczowym elementem jest aktywny rozwój, indywidualny rozwój każdego uczestnika. Temat dotyczy jego sportu indywidualnego w charakterze woli podjętej decyzji o rozwoju i sposobie pracy wliczając do tego również, następną do wykonania zadań na kortach oraz sposobu w graniu tenisistki.

Zajęcia prowadzone są w grupach 10-12 osobowych od 10 do 12 lat w tygodniu po 1 godzinie. W zależności od indywidualnych potrzeb możliwe jest zwiększenie liczby godzin na kortach.

ZAPISY ORAZ DODATKOWE INFORMACJE:
email: ew@elitesportclub.pl tel. 797 292 243



ZAPISY JUŻ TRWAJĄ

Pn-Ndz: 6:00-24:00 www.elitesportclub.pl
ul. Spółdzielców 8k, Mierzyn | korty CH STER |

NASZA OFERTA

WYNAJEM KORTÓW TENISOWYCH

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK: 8:00-16:00 / 20 PLN / H 16:00-21:00 / 30 PLN / H 21:00-24:00 / 30 PLN / H	WEEKENDY: 20 PLN / H
--	---------------------------------------

WECZOREK NAJWYŻSZEJ GENCALA OFERTY SINE SOBOWIE
WRAZEM Z PODCISZĄ SĄ GRATIS

Coraz więcej przesłanych jest dla wszystkich osób, które w swojej ofercie posiadają korty tenisowe oraz w tym miejscu można znaleźć informacje.

Informacje email: ew@elitesportclub.pl tel. 797 292 243

Szukaasz trenera? Tutaj u nas znajdziesz największą ofertę trenerów, która pomoże Ci rozwinąć swoje umiejętności, bądź naukę. Ci jak również naszym kortom!

Informacje email: ew@elitesportclub.pl tel. 797 292 243

Chcesz zapisać swojego dziecka na rozpisane, oryginalne urodziny? W "Elite" mamy dla Ciebie jedną z swoich najlepszych ofert!

Informacje email: ew@elitesportclub.pl tel. 797 292 243

SPECJALNE DLA NASZYCH KLIENTÓW JUŻ W LISTOPADZIE NA TERENIE NASZEGO OGRÓDKA POJAWI SIĘ KLUBOWA KAWIARNIA ORAZ GŁÓWNA BERZEZDNE ZAPRAZAZNY II



INFOLINIA: 531 01 01 01

Rodzicielstwo w zgodzie z naturą

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek, by zostać ekorodzicami? Jeżeli jeszcze nie to teraz macie okazję. Wbrew pozorom będąc ekologicznym nie trzeba rezygnować z najnowszych zdobyczy cywilizacji. Trzeba natomiast dać dziecku tyle szczęścia i ciepła, ile tylko jesteśmy w stanie.

Ekomama to ta, która myśli o przyszłości – świadomie buduje wokół siebie świat, w którym przyjdzie na świat i wychowa się jej dziecko. Dlatego swoją rodzicielską drogą podąża pozostając w zgodzie z naturą i samą sobą.

Zdrowie to podstawa

Trendy ekologiczne są obecnie bardzo popularne. Podstawą ekologicznego życia jest dieta – nieprzetworzona żywność z ekologicznych upraw to nie tylko zdrowie, ale i filozofia.

– Jesteśmy tym, co jemy, więc jeśli chcemy żyć w zgodzie z naturą, również nasza dieta powinna również być elementem tego życia – przekonuje Teresa Żołopa, która prowadzi catering ze zdrowym jedzeniem. – W przedszkolach, do których dostarczamy posiłki, dzieci jedzą naturalne owoce i warzywa, poznają smak prawdziwych potraw, bez sztucznych przypraw i dodatków – dodaje.

Dzieci biorą przykład ze swoich rodziców – jeśli więc chcemy odżywiać dziecko zdrowo, musimy zacząć od siebie. To jasne, że ekorodzice to również ekodzieci...

Podstawową zasadą w kuchni powinno być zatem gotowanie z naturalnych produktów – nie

należy ich przesalać, ani dodawać polepszaczy smaku. Takie jedzenie na pewno będzie służyć i rodzicom i dzieciom – bo dobre odżywianie to lepsze samopoczucie. A to z kolei mniej stresu, dobry nastrój i lepszy wpływ na dziecko. Same plusy.

Szersza perspektywa

Ekologiczne życie to nie tylko zdrowa dieta. To znacznie więcej: gdy zmieniamy nasze życie, również nasze myślenie musi być eko. Dlatego jako rodzice, zaczynamy zwracać uwagę na to, jakich produktów używamy. Pieluszki – wielorazowe czy popularne pampersy? Ubranka z organicznej bawełny, środki czyszczące i kosmetyki przyjazne dla środowiska. Ważne jest również pochodzenie produktów – jeśli są opatrzone certyfikatem „Fair trade”, możemy być pewni, że przy ich wytwarzaniu nie wyzyskiwano pracowników, dostali godziwą zapłatę za swoją pracę, dzięki czemu nie cierpieli ani oni, ani ich rodziny.

Co to znaczy być ekologicznym rodzicem? To dbanie o skórę dziecka poprzez wybieranie dla niego ubrań z bawełny organicznej – jej uprawa odbywa się bez udziału pestycydów i środków chemicznych. Taki materiał jest nie tylko przyjemny w doty-



Foto: Adam Rogala

Zalbumu LennyLamb

ku, ale po prostu nie może powodować podrażnień delikatnej skóry dziecka.

Zabawki?

– Elektroniczne gadżety i gierki są fajne, ale szybko się nudzą i rzadko pobudzają wyobraźnię i kreatywność maluchów – uważa Magdalena Kalinowska z Eko-

Malucha – sklepu i portalu internetowego, na którym promowane jest ekorodzicielstwo. – Znacznie więcej możliwości kryją w sobie drewniane zabawki – mówi.

To one obudzą potencjał małych budowniczych i pozwolą stać się czymś więcej niż z pozoru się wydają... drewniane klocki raz mogą grać rolę zagrody dla wiejskich zwierząt, innym razem

REKLAMA

fotografia Jarek Romacki

studio fotograficzne Fabryka Wizerunku

member of Wedding Photojournalist Association & Artistic Guild of the WPJA

moda ślub reportaż

wieczory fashion - panieńskie, urodzinowe, babskie ...

www.fawiz.pl +48 603 922 912

ヤ
レ
ッ
ク
ロ
マ
ツ
キ

staną się jedynym w swoim rodzaju kosmicznym pojazdem.

Wielorazowe pieluszki? Na myśl o tym wiele mam ma przed oczami mieszkania szczelnie wypełnione tetrowymi pieluchami suszącymi się na okrągło... tetra to już przeszłość – dzisiejsze wielorazowe pieluszki to coś zupełnie innego. Są wykonane z naturalnych materiałów: bawełny lub włókna bambusa. Składają się z kilku części, warstwy wierzchniej i wewnętrznych chłonnych wkładek. Są kolorowe, ładne, miękkie wygodne – w niczym nie ustępują popularnym pamperom. Są nawet o tyle lepsze, że pupy alergików będą w nich

o wiele bezpieczniejsze. Mają też podstawową zaletę – są ogromną oszczędnością pieniędzy i środowiska. Jednorazowe pieluszki rozkładają się 300 – 400 lat, a na odpowiednią ich ilość dla jednego dziecka rodzice wydadą nawet 7500 zł! Warto zatem przemyśleć możliwość używania wielorazowych pieluszek – w perspektywie na pewno się to opłaci. A nawet przyniesie wiele satysfakcji.

Bezcenna bliskość

Mama, która żyje w zgodzie z naturą nie boi się bliskości. Po latach dywagacji, jak często, jak



DLA MAM I DLA MALUCHÓW

MAMY DZIECKO to pierwsze targi dla rodziców i dzieci w Szczecinie. Odbędą się na MTS-ie w dniach 15 – 16 października.

Targi będą cyklicznym wydarzeniem, organizowanym w formule łączącej ekspozycję na stoiskach z programem

warsztatów dla rodziców i opiekunów oraz strefą zabaw. Firmy i instytucje z „branży dziecięcej” zaprezentują kompleksowo swoją ofertę, spotkają się z rodzicami, udzielą im wyczerpujących informacji, pokażą zalety własnych produktów i co najważniejsze nawiążą relacje ze swoimi klientami. Dla rodziców targi będą miejscem uzyskania rzetelnych informacji o produktach dostępnych na rynku, konsultacji z ekspertami z zakresu zdrowia, bezpieczeństwa, edukacji i wychowania. Rodzice będą mogli wziąć udział w warsztatach i seminariach. Porad będą udzielać lekarze, dietetycy, fizjoterapeuci, położne, psycholodzy i specjaliści prawa rodzinnego. Porozmawiać będzie można również o finansach i ubezpieczeniach rodzinnych. Dla maluchów przygotowano place zabaw, kąciki i stoiska z warsztatami i pokazami oraz występy i pokazy na scenie.

Więcej na: <http://www.mts.pl/>

długo i w jakich sytuacjach powinniśmy nosić dzieci, wiemy już – gdy tylko jest taka możliwość. Nasze ręce to oczywiście naturalne nosidełko. Jednak żaden rodzic nie jest w stanie przez wiele godzin nosić swojego maleństwa. Dlatego od zarania dziejów ludzie próbowali sobie pomóc. Na rynku można znaleźć wiele rozmaitych nosidełek, jednak powrotem do natury na pewno są popularne od jakiegoś czasu chusty.

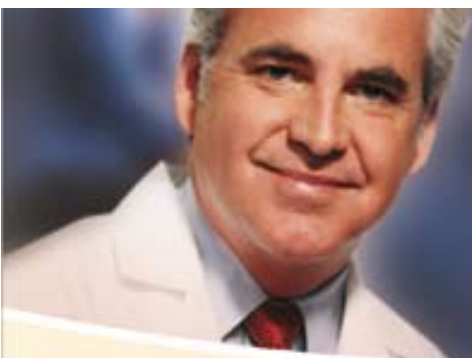
Umiejętne ich wiązanie pozwala rodzicom nosić dziecko – przed sobą lub na plecach. Dzięki temu mama lub tata może wykonywać wiele normalnych czynności, bo ma wolne ręce. A dziecko w ten sposób poznaje świat. Co więcej – bliskość, cie-

pło, zapach i oddech – wszystko to jest na wyciągnięcie ręki mamy lub taty i dziecka. – To bezcenne – mówi Magdalena Kalinowska. – Najnowsze badania dowodzą, że dzieci noszone w chustach mają nawet o połowę mniejsze skłonności do płaczu i marudzenia, rzadziej budzą się w nocy, są spokojniejsze i szybko się uczą – dodaje.

Nic w tym dziwnego, w końcu od małego podziwiają świat z perspektywy dorosłych!

Chusty są dostępne w wielu wzorach i kolorach, dlatego każdy znajdzie coś dla siebie. Są sprzedawane z instrukcją obsługi, jednak wiele nowych chwytów i typów wiązań można się nauczyć na specjalnych warsztatach i konsultacjach. ■

REKLAMA



Zdażyć przed rakiem

Badanie prostaty (PSA) z 15% rabatem

Tylko w październiku!

HAHS
KLINIKA

ZBIERAJ ODPADY

i bądź trendy

[ANETA DOLEGA

Dziś już nikogo nie dziwią artyści, którzy w poszukiwaniu nowych rozwiązań sięgają po różne, czasem bardzo oryginalne środki wyrazu. Nikogo także nie zaskakuje materiał, którym posługują się w swojej pracy, nawet jeśli do stworzenia dzieła wykorzystują śmieci.



Temat recyklingu, czyli przetwarzania odpadów, od lat poruszają ekolodzy, którzy zachęcają do przestrzegania zasady 3R – czyli „Reduce, Reuse, Recycle” – ogranicz

kupowanie zbędnych rzeczy, użyj ich ponownie i zutilizuj je. Rzeczy, które na co dzień wyrzucamy mogą mieć kolosalną wartość. To tworzywo, które w rękach artysty ma szansę nabrać nie tylko nowego znaczenia, ale przede wszystkim zupełnie nowego kształtu.

Ze śmieci powstają instalacje, obrazy, ubrania. Istnieją całe parki rozrywki, do których budowy zostały wykorzystane odpady przemysłowe. Trash art narodził się w Afryce. Afrykanie od zawsze bardzo niechętnie pozbywali się starych przedmiotów. Często rzeczy codziennego użytku spełniały po kilka funkcji, często przechodziły z ręki do ręki. A wiadomo: co człowiek to idea. Stąd Afrykanie tworzą dzieła sztuki, których nie powstydziliby się najwięksi artyści sztuki współczesnej. Kilka lat temu, by pokazać na czym dokładnie to polega, w Johannesburgu otworzono wielką „śmieciową” wystawę pn. „The Fantastic Rubbish Art Exhibition”. Z kolei w Ugandzie zrobiono specjalny pokaz

mody, gdzie zaprezentowano wymyślną biżuterię, oczywiście także wykonaną ze śmieci.

Pisuar jak fontanna

Trash art dotarł do Europy i Ameryki. Tutaj za jego prekursora uważa się francuskiego rzeźbiarza i malarza Marcela Duchampa, który w 1917 roku na wystawie w Nowym Jorku przedstawił pisuar jako dzieło zatytułowane „Fontanna”. Inni artyści Kurt Schwitters i Max Ernst, w latach 20. wykorzystywali znalezione na śmietnikach odpady do tworzenia trójwymiarowych kompozycji. Recykling w sztuce i modzie to obecnie trend światowy, opierający się na idei rozsądnego gospodarowania odpadami i trosce o losy naszej planety.

Jedną z najbardziej znanych instalacji wpisujących się w nurt śmieciowej sztuki jest „Trash people” autorstwa HA Schulta. Niemiecki artysta przez pół roku stworzył, głównie z puszek, 1000 ludzkich postaci. Instalacja zwiędła większość świata, w tym Barcelonę, Nowy Jork, piramidy w Egipcie i Wielki Mur w Chinach. Inne najsłynniejsze dzieło rodem ze śmietnika znajduje się w Los Angeles. Simon Rodia zbudował kilka rzeźb zwanych „Watts Towers”. Wykonane są

z rur stalowych owiniętych siatką i pokrytych zaprawą. Dwie z nich mają blisko 30 metrów wysokości. Innym przykładem trash artu w sztuce jest jedna z nowojorskich restauracji, której wystrój stanowią rzeczy ze śmieci. Goście znajdą tam fotele i sofy wycięte ze starych wanien, lampy wykonane z materiałów opakowaniowych czy krzesło z zardzewiałej stali i spróchniałego drewnianego manekina.

Robot z odzysku

Na naszym podwórku także istnieją twórcy działający w obrębie śmieciowej sztuki, tacy jak mieszkająca w Szczecinie Monika Szpener, której ławki zbudowane z odpadów przeszły już do historii, czy inny lokalny artysta Patryk Brodniewicz, autor niesamowitych Trashbotów, czyli robotów z recyklingu.

— Podstawowym materiałem do tworzenia Trashbotów są śmieci. Buduje się je jeden dzień, lecz części do nich zbiera się czasem miesiącami — opowiada o swoich „pupilkach” Patryk. — Pewnego razu dorwałem stary aparat, budzik i kilka śrubek. Połączyłem to z sobą, dodałem „kończyny” i powstało „TO COŚ”. Patrzyło na mnie fotograficznym okiem, pomyślałem, że jest fajne i nazwałem Śmieciarz.

Później nazwa ewoluowała do Trashbot'a. Nie jest to mój oryginalny pomysł, raczej inspiracja filmem animowanym „Roboty” z 2005 roku, na którym byłem z synem. Robię je bo podobają się moim znajomym, którzy zaczęli gromadzić przedmioty już im niepotrzebne i przynosić je do mnie. Tak zaczęły powstawać różnej wielkości rzeźby. Po pewnym czasie każdy z Trashbot'ów zaczął nabierać charakteru, dostał imię i opis jego upodobań.

Zafolowane w sukienki

Trash art to jedno, a trashion to drugie. Moda wciągnęła bardzo szybko ideę przetwarzania odpadów i stworzyła własny nurt oparty na recyklingu. Tutaj projektanci mają ogromne pole do popisu i niekończący się materiał do tworzenia kolekcji. Świetnym przykładem wykorzystania odpadów w modzie jest koszalińska firma HO-LO produkująca stylowe torby i portfele z banerów reklamowych. Projekty HO-LO są nie tylko oryginalne i estetycznie wyszukane, ale także niepowtarzalne, bowiem powstaje tylko jeden egzemplarz każdego projektu. Unikalność i niepowtarzalność mody śmieciowej to jej największe zalety. O tym wie najlepiej szczecińska fotograf i stylistka Katarzyna

Patryk Brodniewicz z odpadów tworzy Trashboty. Każdy z nich ma imię i osobowość. Oto trójka z nich:

1. PLASTEREK jest wielbicielem nocnych wypadów do lodówki. Uwielbia przyklejać się do wszelkich metalowych przedmiotów dzięki swym siłom magnetycznym. Bardzo lubi śrubki i nakrętki. Jest fanem muzyki klasycznej i wzmacniaczy lampowych.

2. PAN PROTAX SINGER uwielbia obserwować przyrodę, co ciekawsze pozwala czasami spojrzeć na nią własnym okiem. Jego główną funkcją jest przechowywanie drobiazgów – najchętniej przechowuje klucze do mieszkania. Lubi kanały przyrodnicze, ceni twórczość Leonarda da Vinci, panicznie boi się latać samolotem.

3. RED FEROCÉ to wielbiciel wyścigów Nascar. Porwany w dzieciństwie przez japoński gang samochodowy, musiał odliczać czasy przejazdów w nielegalnych wyścigach ulicznych. Uciekł z gangu w latach 80-tych w kradzionym Lamborghini. Chętnie służy pomocą techniczną, nie daje się jednak namówić na odmierzenie czasu. W ramach protestu zgolił włosy.

Smolińska, która robi suknie z folii.

— Z worków na śmieci, folii aluminiowej, malarskiej oraz tej którą się kładzie pod panele, można stworzyć praktycznie każdy krój jaki cię interesuje. Wystarczy pomysł, szczypta kre-

atywności, trochę taśmy i zszywek lub innych materiałów, którymi można wszystko spiąć w całość — zdradza tajniki swoich projektów Kasia. — Efekt może być naprawdę zadziwiający. Przede wszystkim bardzo niskim kosztem można stworzyć

kreację, która na fotografii będzie wyglądać gustownie, awangardowo, w zależności od twoich potrzeb. Oczywiście takie ubranie jest całkowicie jednorazowe i chyba to jest w nim najlepsze. Bo jest to kreacja na jeden wieczór.

Luksusowe śmieci

Pod nazwą trashion kryją się biżuteria i ubrania wykonane z odpadów. Początki tego zjawiska wiążą się z nazwiskiem amerykańskiej projektantki Ann Wizer, która w 1990 roku przedstawiła serię ubrań wykonanych z plastikowych odpadów. Odzież z recyklingu zaczęła się pojawiać na pokazach mody w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Nowej Zelandii, gdzie też w 2004 roku powstało samo pojęcie. Trashion to także przedmioty użytkowe. Zegary ze starych płyt winylowych, meble ze zużytych desek surfingowych, wieszaki ze starych kartonów. I tak, Michelle Brand zaprojektowała żyrandole i zasłony z pociętych butelek pla-



stikowych, Fanny Chen stworzyła wazon z wytłoczek po jajkach, a Melinda Merinsky jako lampy użyła starego miksera.

Projektanci prześcigają się w pomysłach na wykorzystanie ekologicznych produktów. Niektóre są zabawne, inne tylko przyciągają uwagę, a niektóre autentycznie zachwycają. Wychodzi na to, że być eko to znaczy być modnym. ■

REKLAMA

www.kerpol-karcher.pl

Autoryzowany Partner

kerpol

Sprzedaż urządzeń czyszczących

70-777 Szczecin, ul. Struga 31F
tel. 91/ 464 36 40, fax 91/ 464 38 24
biuro@kerpol-karcher.pl



KÄRCHER

makes a difference



A black and white photograph of a bed with a white sheet and a dark fur throw pillow. The image is used as a background for the advertisement.

Caterina®

KWINTESENCJA ELEGANCI

„Caterina Leman Prestige” to nowa luksusowa linia w kolekcji polskiej marki Caterina. Przygotowana z myślą o kobietach wymagających, ceniących nie tylko metkę, ale przede wszystkim najwyższą jakość. Kolekcja jest limitowana i będzie dostępna w wybranych salonach sieci Caterina.

W sezonie jesień/zima 2011 marka Caterina zdecydowała się na poszerzenie swojej kolekcji o luksusową, limitowaną serię odzieży i dodatków. Jest to odpowiedź na zwiększające się zapotrzebowanie rynku na dobra luksusowe. Polki są coraz bardziej wymagającymi konsumentkami. W tej kolekcji to właśnie kobiecość inspirowa modę.

Kolekcja jesień/zima 2011 jest dla Pań, które cenią sobie znakomity krój, świetną jakość tkanin oraz modę w klasycznym wydaniu. Które oczekują od marki, czegoś unikatowego, a zarazem prostego i eleganckiego np. płaszcze z wysokogatunkowych welen wykończone szlachetnymi futrami, najwyższej jakości dzianiny oraz luksusowe dodatki – buty i torebki z wytwornych skór.





Caterina®

www.caterina.pl
Szczecin, pl. Zgody 1F / szczecin@caterina.pl

LKJ

Ekskluzywna odzież skórzana

WIELKIE OTWARCIE

nowego sklepu w C.H. KASKADA
poziom -1 lokal 040

28 WRZESIEŃ

30 lat na rynku

Zapraszamy do naszych sklepów

Szczecin, ul Wojska Polskiego 39
tel. +48 91 488 26 65
PON.-PT. 11:00-19:00
SOB. 11:00-15:00

Szczecin, ul Bogusława 11
tel. +48 91 489 18 87
PON.-PT. 11:00-19:00

Szczecin, ul Krzywoustego 19
tel. +48 91 488 25 96
PON.-PT. 11:00-19:00
SOB. 11:00-15:00

Szczecin, Al Wyzwolenia 18
(C.H. Galaxy pawilon parter)
tel. +48 91 483 95 65
PON.-SOB. 9:00-21:00
NIEDZ. 10:00-20:00

www.lkj.sklep.pl





-20%
na wszystko

* promocja dotyczy nowo otwartego sklepu w C.H Kaskada

MARCCAIN

nadal obecny w Szczecinie

W środę 22 czerwca 2011 r. międzynarodowy producent mody, firma Marc Cain, oficjalnie świętuje ponowne otwarcie sklepu tej marki w Szczecinie przy al. Wojska Polskiego 43, jednej z głównych ulic miasta. Dokonano przebudowy pomieszczeń i zmiany projektu wnętrza, aby jeszcze atrakcyjniej zaprezentować kolekcje Marc Cain.

Metalicznie mieniające się ściany, białe elementy z materiałów o wysokim połysku i gęsty dywan to tylko niektóre z najciekawszych akcentów wyposażenia ponownie otwieranego sklepu w Szczecinie. Pomieszczenie sklepowe wysokie na 3,60 m tworzy przyjemną atmosferę i gwarantuje udane zakupy pełne wrażeń. Sklep oferuje dwie wygodne i przestronne przebieralnie, miejsca do siedzenia dla mężczyzn oraz zaangażowany i kompetentny zespół sprzedawców gotowych na każde skinienie klientek.

Nasza spółka już od 10 lat współpracuje z firmą Marc Cain, dlatego prezentacja kolekcji tej firmy w wyjątkowych, ciekawie zaprojektowanych wnętrzach jest dla nas bardzo ważna. Szczególnie moja żona, która pielęgnuje bardzo intensywne kontakty z naszymi klientkami, cieszy się z ponownego otwarcia, które jest jednocześnie podziękowaniem dla naszej wiernej klienteli." mówi Mirosław Oleszkiewicz, współwłaściciel spółki BiM.

O FIRMIE MARC CAIN:

Marc Cain jest międzynarodową firmą oferującą modę dla kobiet w segmencie premium. Prowadzi 109 sklepów i oferuje swoje towary na po-

nad 1500 innych powierzchni handlowych w ekskluzywnych sklepach handlu specjalistycznego w 58 krajach na całym świecie. Firma została założona w 1973 r. we Włoszech. Ma obecnie 700 pracowników w samych Niemczech i roczny obrót rzędu 184 mln euro.

Kolekcje firmy Marc Cain reprezentują najwyższy poziom wzornictwa, jakości wykończenia i materiałów. Wyróżniają się poczuciem estetyki oraz innowacyjnym myśleniem oraz ekskluzywnym wizerunkiem.

Ubrania oferowane pod marką Marc Cain Collections łączą zmysłową sylwetkę z modnymi, atrakcyjnymi szczegółami, wyrażając atmosferę naszych czasów we własnym stylu i z własną klasą.

Marka Marc Cain Sports to ubrania w stylu swobodnym: trendy, o sportowym charakterze, wyrażające radość życia. To modne ubrania dla młodych ludzi, łączące funkcjonalność i umożliwiające pozytywny stosunek do własnego ciała.

Mamy nadzieję, że udało się nam wzbudzić Państwa zainteresowanie, zachęcić do zapoznania się z naszym salonem i podzielenia się wrażeniami z czytelnikami prasy. Wraz z zespołem pracowników zapraszamy serdecznie do odwiedzenia naszego sklepu Marc Cain Store w Szczecinie



Marc Cain Store Szczecin
al. Wojska Polskiego 43, 70-473 Szczecin
www.marc-cain.com

Kuchnia Babel, czyli kulinarne pamiątki z wakacji

Po wakacyjnych podróżach przybywa nam w kuchni różnych flaszeczek, flakoników, torebek z kolorowymi proszkami. Rozleniwieni upałem i egzotyką, człapiąc po marketach na Tureckiej Riwierze, czy ryneczku innego dalekiego kraju, z naiwną łatwością dajemy się naciągnąć miejscowemu handlarzowi na zestaw "naturalnych" przypraw, najprawdziwsze z prawdziwych "specjalitety" miejscowej kuchni, czy "jedyną oryginalną" butelkę czegoś mocniejszego.

Czasami bywa, że naprawdę wiemy CO kupujemy i jak to wykorzystać w domowym pichceniu.

I tak z Hiszpanii przywieziemy aromatyczną jamón iberico (dojrzewającą, wędzoną w zimnym dymie szynkę wieprzową), z Afryki Północnej berberyjski garnek tadżin, lub pikantny ser owczy kefalotiri z Grecji. Coraz częściej już przed wyjazdem staramy się poznać specyfikę regionu naszej podróży i udajemy się tam z gotową listą kuchennych zakupów.

Wielu z nas, zainteresowanych precyzyjnym smakiem serwowanej potrawy zapisuje sobie przepisy na pomidorowe gazpacho, lub paellę, by odtworzyć te smaki po powrocie do domu. To między innymi w taki właśnie sposób powstała moda na Fusion Cuisine, czyli: Wszechświatową Interkulturową Kuchnię Artystyczną (tłumaczenie jest wymysłem autora).

W fusion nie tylko można łączyć różnorodne składniki i przyprawy, smaki, ale także sposoby ich przygotowania

i podania. To prawdziwe pole do popisu dla odważnych amatorów kuchennych eksperymentów. Niewiele osób wie, że tradycyjne włoskie spaghetti, to nic innego, jak połączenie klusek z Chin i pomidorów, których ojczyzną jest Ameryka. Nasz bożonarodzeniowy karp po żydowsku jest oczywistym przykładem na funkcjonowanie tego typu kuchni od wielu lat. Ale ryba po grecku już nie i Grecy o tym dobrze wiedzą.

O ile mieszanie tradycji na talerzu nie przeszkadza mi zupełnie, o tyle z mieszaniem smaków bywa już różnie. Niekoniecznie bowiem musi smakować krewetka w kapuśniaku, ale w pomidorowej, lub ogórkowej jawi się już ciekawie.

No i jeszcze jeden ważny aspekt: jak pisze Anna Kierzek na jednym z portali kucharskich: "Potrawa fusion różni się na talerzu od tradycyjnego dania – kompozycja jest niemalże artystycznym dziełem nawiązującym niejedno-

Nie mówcie tego swoim dzieciom, ale najsmaczniej uczyć się geografii na pamiątkach z wakacji.

Uzo z Rodos, jak byliśmy w czerwcu w Grecji, raki-ja?...aaa! to z Chorwacji, pamiętasz z Frankowskimi na kempingu?

Kulinarne programy w TV, mnogość informacji w internecie sprzyjają poznawaniu kulinarnych zwyczajów z różnych stron świata.

krotnie do konkretnych nurtów w sztuce – minimal artu czy futuryzmu." I tu jest pies pogrzebany razem ze swoją miską. "Minimal art" i "futurizm" dobre są na ścianach galerii, nie na talerzu!

Uwierźcie mi, nowoczesna potrawa nie musi przypominać grafiki Picassa. Można ją podać w bardzo tradycyjny sposób i takie połączenie współczesnego smaku z głębokim talerzem, czy miską również będą świetnym przykładem Fusion Cuisine.

Czasami garstka egzotycznych przypraw lub owoców dodana do rodzimej pomidorówki, albo mielonego może przynieść nadspodziewanie smaczne efekty. Już wiele lat temu przestałem się obawiać imbiru, trawy cytrynowej, szafranu, kurkumy. I Was namawiam gorąco do podobnych eksperymentów, choć z pewnością bez ofiar się nie obędzie. Ileż to razy w wielkim wstydzie i w tajemnicy przed Gośćmi wylewałem spaskudzoną zupę! Ale nauka nie poszła w las (chyba, że na grzyby).

Oto przykład:

Tym razem skosztujmy placków ziemniaczanych z sosem prawdziwkowym, oczywiście w wersji fusion krok po kroku:

Krok 1 (a nawet wiele kroków) – Pójsz na grzyby i znaleźć co najmniej 10 prawdziwków, kilka kurek, trzy podgrzybki.

Krok 2 (wstępny) – Grzyby umyć, dokładnie osuszyć, pokroić na kawałki, oprószyć delikatnie solą i smażyć na oliwie przez kilka minut z dwóch stron aż się zrumienią. Pod koniec smażenia dodać dwa ząbki czosnku, zrumienić, dodać masło i wymieszać.

Krok 3 (zasadniczy) – Grzyby i czosnek wyjąć na chwilę, na patelnię wlać 1/2 szklanki wody, zagotować, rozpuścić w niej bulion.

Troszkę pogotować, zmniejszyć ogień i dolać śmietaną. Dodać odłożone grzyby i czosnek, sos wymieszać, doprawić pieprzem. Zdjąć z ognia, gdy sos będzie odpowiednio gęsty.

Krok 4 (prawie ostatni) – wykombinować od Mamy albo Babci (One robią je najlepiej) placki ziemniaczane. Polać je sosem.

Krok 5 (fusion) – na wierzchu ułożyć kostki ananasa i cząstki mandarynki, zamknąć oczy i wyobrazić sobie plażę nad Pacyfikiem.

P.S. Wersja bez owoców jest wersją staropolską i jako taką należy ją popić rodzimym trunkiem, w staroświeckim kieliszku na stopce.

Smacznego.

Szymon Kaczmarek



Szymon Kaczmarek
dziennikarz Polskiego Ra-
dia Szczecin, „garkottuk”



LA PASSION

KOLEKCJA DOSTĘPNA
w salonie La Passion
ul. Jagiellońska 96 Szczecin

ARYTON
ESTABLISHED 1989

 Excellence

PŁATEK grupa

Klinika Stomatologii i Medycyny Estetycznej



NOWO OTWARTA
Klinika w Centrum Szczecina



- STOMATOLOGIA
- MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
- KOSMETOLOGIA
- DERMATOLOGIA
- PODOLOGIA
- SKLEROTERAPIA

ul. Wyszyńskiego 14
70-200 Szczecin
tel. recepcja: 91 433 13 65
tel kom.: 500 001 242
mail: klinika@platek.pl
www.platek.pl

PRESTIŻOWE KSIĄŻKI

W gąszczu nowych pisarzy i wydawnictw może zagubić się niejednego miłośnika literatury. Aby ułatwić życie czytelnikom w cyklu „Prestiżowe książki” pokazujemy pozycje warte zapamiętania. Subiektywnej oceny dokona Rafał Podraza, autor książek o rodzinie Kossaków. Spójrzy na nie okiem autora, dziennikarza i czytelnika.



foto: Krzysztof Sierc

RAFAŁ PODRAZA - dziennikarz. Jego książka „Magdalena, córka Kossaka” (PIW, 2007), wywołała renesans na twórczość Magdaleny Samozwaniec. Na kanwie tego sukcesu opracował i wydał dwie niepublikowane książki pisarki: „Z pamiętnika niemłodej już mężatki” (W.A.B., 2009) i „Moja siostra poetka” (PIW, 2010).

Ocena



znak

ŁUDZIE NA WALIZKACH

Może jestem strasznym ignorantem, ale niestety książka Szymona Hołowni mnie rozczarowała. Próba przeniesienia na papier rozmów z cyklicznego programu telewizyjnego pod tym samym tytułem nie powiodła się zupełnie. Może Hołownia jest dobrym komentatorem wydarzeń „na gorąco”, ale, niestety, kiepskim słuchaczem. Poza tym to, co mówione, niekoniecznie brzmi pięknie, a na pewno nie wygląda tak, kiedy jest napisane. Pytania Hołowni skierowane do bohaterów są bowiem banalne i momentami mam wrażenie, że kompletnie nieprzemyślane. Od pana Szymona, bądź co bądź szefa programowego jednej z katolickich telewizji, wielokrotnie nagradzanego dziennikarza (!) chce się wy-

magać znacznie więcej. Książka wydana ładnie, ale bez polotu, ot taka, jak ja to mówię, poprawna wydawnicza sztampa. Podejrzewam, że „Ludzie na walizkach” nie pojawiłoby się na rynku księgarskim, gdyby ich autor nie był jednym z prowadzących program „Mam talent”, bowiem wartość rozmów jest – moim zdaniem – znikoma i taka jak papier, na jakim książka została wydrukowana... Stanowczo odradzam fanom Szymona Hołowni tę książkę. Może dziennikarz ma cięty język i celne riposty, ale pióro – mam nadzieję, że tylko w tym przypadku – kiepskie.



Ocena



Foto: archiwum autorki

Anita Halina Janowska

Kwestionariusz (nie) Literacki

Jestem... kimś, kto pasjami pisał listy i dziennika – okazjonalnie

– naukowe i nienaukowe książki.

Największym nieszczęściem byłby dla mnie... kataklizm, z którego ja wyszłabym żywa, a zginęli wszyscy których kocham.

Nigdy nie ubrałabym... siedmiomilowych butów.

Jestem dobra w... przyrządzaniu sałatek i zdobywaniu przyjaciół.

Największym osiągnięciem mego życia jest... to, że żyję – mimo: gruźlicy płuc, gruźlicy nerek, dwóch zawałów, jedenastu operacji oraz choroby nowotworowej.

Mój obsesyjny lęk wzbudza... bezkresna przestrzeń.

Najbardziej cenię u kobiet... dobroć i umiejętność pieczenia tortów.

Błąd, który popełniłam... przyniósł mi wyraźne korzyści i nauczył mnie, jak popełniać dalsze obiecujące błędy.

Kłamię tylko wtedy... gdy widzę, że ktoś tego gorąco pragnie.

Nienawidzę nudy.

Pisarz ma obowiązki... wyłącznie wobec siebie i swojej rodziny.

Moje ulubione słowo... czekolada.

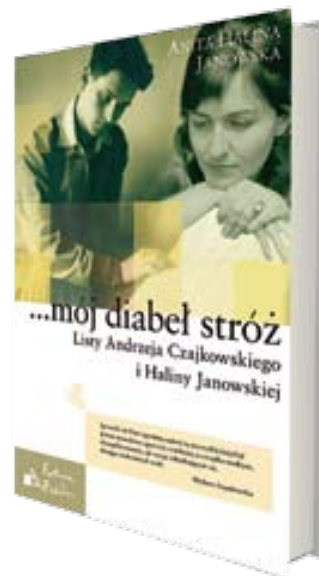
Na kompromis decyduję się, gdy... mam do czynienia z rozmówcą, którego mądrość cenię lub też z rozmówcą głupim, o którym wiem, że prędzej skonam, niż go przekonam.

Dla miłości mogę zrobić... wszystko, co tylko potrafię.

Chciałabym umrzeć we śnie.

W pamięci innych ludzi chcę pozostać... jako ktoś, z kim miło było pogawędzić.

„...mój diabeł stróż” to... tytuł książki, w której opracowałam moją korespondencję z Andrzejem Czajkowskim. Listy wymienialiśmy od 1956 roku, aż do jego przedwczesnej śmierci w roku 1982.



KONKURS

Wejdź na www.magazynprestiz.com.pl

Weź udział w naszych konkursach

DO WYGRANIA KSIĄŻKI

„Ludzie na walizkach” Szymona Hołowni
„Mój diabeł stróż” Haliny Janowskiej

Zwycięzców o odbiorze nagrody poinformujemy drogą mailową

SZCZEGÓLNE INFORMACJE NA NASZEJ STRONIE
INTERNETOWEJ ORAZ NA





DO OGLĄDANIA

Makbet we współczesnej oprawie

Pierwsza premiera tego sezonu na dużej scenie Teatru Współczesnego – „Makbet” Szekspira w reżyserii Marcina Libera. Akcja „Makbeta” w szczecińskiej inscenizacji rozgrywa się na dachu wieżowca. Być może to jedyny budynek ocalały po Apokalipsie, w niedalekiej przyszłości, w mieście, w którym zło nigdy nie zasypia, w świecie, w którym nie ma dobrych władców, wśród zasad określanych przez mężczyzn, w którym kobiety pozornie są ofiarami ich brutalnych działań. Okazuje się jednak, że mają one moc sprawczą. „Makbet” jest kolejnym przedstawieniem reżysera, którego spektakle powstałe w ubiegłych sezonach: „ID” i „Utwór o Matce i Ojczyźnie” Bożeny Keff – były wielokrotnie nagradzane na ogólnopolskich festiwalach teatralnych.

Teatr Współczesny, 24 września, godz. 19:00



O czym myśli dziewczyna...



Gdy już dorosnie? Tego właśnie szczecińscy widzowie dowiedzą się ze spektaklu Teatru Kamienica – „Czterdziestka w opalach czyli małżeńska komedia pomyłek”. To jednoosobowe show w wykonaniu Katarzyny Żak jest drwiną ze stereotypów związanych z kobiecym wiekiem oraz wnikliwa i pełna ciepła analiza kobiecych fobii i kompleksów. Spojrzenie z dystansu na prawdziwe i te wymyślone problemy w związkach. Bohaterka – czterdziestoletnia Lilka nie radzi sobie ani z cellulitem, ani ze zmarszczkami, ani ze swoim małżeństwem, które „zżera” rutyna. O dziwo, ratunkiem okazuje się rodzinny urlop nad Bałtykiem, gdzie w nieprzewidzianych okolicznościach – oparach jodu i absurdu, bohaterka odnajduje w sobie szaloną nastolatkę i znów zaczyna wierzyć w siebie.

Pleciuga, 24 października, godz. 18:00 i 20:00



DO SŁUCHANIA

O seksie i miłości...



„Love Boutique” – to spektakl skomponowany z dwóch jednoaktówek Turriniego i Barryliego. Pierwszy akt to spotkanie bohaterów w sexshopie, drugi natomiast to wizyta u ekskluzywnej prostytutki. Przedstawienie z pewnością dostarcza odpowiedzi na temat tego wszystkiego, co chcielibyście wiedzieć, ale wstydziecie się zapytać... Spektakl oczywiście wyłącznie dla widzów dorosłych. Na scenie zobaczymy popularnych aktorów – Olgę Borys i Roberta Kudelskiego. Twórcy przekonują, że to kameralny spektakl o sprawach intymnych. A o takich można rozmawiać TYLKO w kameralnym gronie. Ta sarkastyczna komedia dotyka problemów męskości i kobiecości we współczesnym pędzącym świecie, nastawionym na konsumpcję. Wpisuje się także w dyskurs o różnych obliczach dzisiejszego feminizmu.

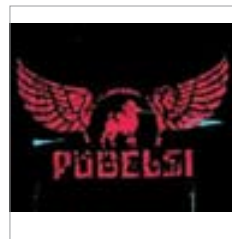
Pleciuga, 7 października, godz. 18:00 i 20:30



Ćwierć wieku Pudelsów

Grupa powstała w 1985 roku w Krakowie. Podstawowy skład stanowili muzycy związani z zespołem DÜPA pod kierownictwem Andrzeja PUDŁA Bieniasza. Rok później zdobyli nagrodę w Jarocinie, a w 1987 wydali pierwszą płytę. Do dzisiaj mają na koncie 8 albumów, w tym 6 naganych z charyzmatycznym liderem Maciejem Małeńczukiem. W 2004 roku za utwór „Dawna dziewczyno” dostali w Opolu nagrodę Polskiego Radia. W 2005 roku Małeńczuk opuścił zespół, jego miejsce zajął Szymon Goldberg, a następnie Piotr Foreman.

Alter Ego, 22 września, godz. 21:00



Gwiazdorskie rozpoczęcie sezonu

Filharmonia Szczecińska inauguruje nowy sezon artystyczny koncertem fortepianowym w wykonaniu Ingolfa Wundera. Pianista jest laureatem II Nagrody i Nagrody Publiczności XVI Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Z pewnością pierwsze wrażenie, jakie można odnieść słuchając jego gry, to kontemplacja i wstrzemięźliwość, z jakimi używa swojej wspaniałej techniki oraz zdolność budowania utworu – napięcia, barwy dźwięków, wręcz obrazu... Ingolf Wunder potrafi doskonale usuwać wszelkie bariery stojące między kompozytorem i słuchaczem. W programie Koncert fortepianowy e-moll Chopina oraz II Symfonia e-moll Rachaminowa. Dyrygować będzie Mykoła Diadiura.

Filharmonia, 23 września, godz. 19:00



Legendarni i popularni



Kabaret Mumio to już legenda polskiej sceny. Wykreowali własny styl, są popularni, a pozostali niekonwencjonalni. W ich tekstach absurd goni absurd, a brak sensu jest głęboko uzasadniony... W połowie października na deskach Teatru Współczesnego w Szczecinie Mumio wystąpi z rewelacyjnym i owianym legendą spektaklu kabaretowym pt. „Lutownica, ale nie pistoletowa, tylko taka kolba”. Fani Mumio już teraz powinni przygotować się na wyśmienity wieczór, grupa wystąpi w najlepszej formie.

Teatr Współczesny, 17 października, godz. 16:30 i 20:30



Kury na urodziny Jerzego

Kafe Jerzy obchodzi dziesięciolecie swojej działalności i jak na nietypowy klub przystało postanowił zaprosić nietypowy zespół. A takim są niewątpliwie Kury. Grupę założył Ryszard „Tymon” Tymański w czerwcu 1992 roku. Z Kurami Tymański stworzył muzyczny kabaret, którego przejawem geniuszu był album „P.O.L.O.V.I.R.U.S.”, będący szyderstwem z muzyki, życia, jazzu, kibiców, Trójmiasta, komuny, psów i lemurów(!). W latach 90. w Polsce płyta wywołała spore zamieszanie, a grupę nagrodzono Fryderykiem. W tym roku Kury reaktywowały się, by wystąpić jako gwiazda na OFF Festiwalu, a także odbyć krótkie tournée po wybranych miejscach – m.in. Londynie, a w Polsce, m.in. w sopockim Spatiffie i szczecińskim Kafe Jerzy.

Kafe Jerzy, 30 września, start od godz. 21:00



Młynarski i Nahorny

Spotkanie wyjątkowych artystów zawocowało szczególną płytą – „Pogadaj ze mną” to 16 nigdzie dotąd niepublikowanych wierszy Wojciecha Młynarskiego do których muzykę napisał Włodzimierz Nahorny. Ten wyjątkowy koncert będzie jednocześnie spektaklem, który od dawna oczekiwany był w Szczecinie. Wojciech Młynarski, Włodzimierz Nahorny oraz Agnieszka Wilczyńska, Janusz Szrom, Andrzej Łukasik i Sebastian Frankiewicz dają gwarancję, że czeka nas wielkie wydarzenie artystyczne.

Filharmonia, 2 października, godz. 16:00 i 19:00



Rock z klimatem

W Szczecinie wystąpi grupa Closterkeller – czołowy przedstawiciel nurtu tzw. „klimatycznego” rocka na polskiej scenie. Rozpoczynali ponad dwie dekady temu (w 1988 roku!) grając ciężką muzykę spod znaku brytyjskiej nowej fali. Liderką zespołu jest Anja Orthodox, wokalistka obdarzona charakterystycznym głosem, charyzmą i manierą wokalną, która uczyniła z niej wzorzec do naśladowania. Od czasów debiutu muzyka grupy przeszła ewolucję od zimnofalowych brzmień, przez ciężki metal do psychodelicznego, nieco „zakręconego” pop-rocka z elementami gotyku. **7 października, Słowianin, godz. 19:00**



Ćwierćwiecze Kolaborantów

Grupa powstała w Szczecinie 1986 roku, by później przez niemal dekadę być jednym z tych zespołów, które kształtowały wizerunek polskiej sceny niezależnej. Podczas Kolabonight – specjalnego koncertu z okazji 25. urodzin – zespołowi będzie towarzyszyć właśnie Dezerter. To będzie wieczór pełen wspomnień i mocnych brzmień.

8 października, Słowianin, godz. 19:00



HALA MTS

UL. STRUGA 7 SZCZECIN

8-9 października 2011

18. TARGI

NIERUCHOMOŚCI



WSTĘP BEZPŁATNY

GODZ. 10.00-17.00

www.m-expo.com



Pożegnanie Danuty Chudzianki

Charyzmatyczna, pełna energii, prawdziwa Dama Teatru Polskiego. Nie zobaczymy jej więcej na scenie. Odeszła Danuta Chudzianka.

Jej koledzy – aktorzy wspominają ją jako wspaniałą aktorkę, niezwykle ciepłą, z olbrzymim refleksem i ciętym dowcipem. Prywatnie zawsze elegancką, zachwycającą nienaganną figurą i niespożytą energią. Ze Szczecinem była związana zawodowo niemal całe życie, z krótką siedmioletnią przerwą (1970-1977) podczas której pracowała w Teatrze Polskim w Bydgoszczy. Po powrocie do Szczecina, przyjęła angaż do Teatru Polskiego, współpracując także z innymi scenami: Teatrem 13 Muz, Teatrem Krypta i ostatnio – Teatrem Kameralnym. Obdarzoną ogromnym talentem artystką, obsadzano w głównych rolach: Antygony w dramacie Sofoklesa, Ruth w "Niemcach" Kruczkowskiego, Królowej Małgorzaty w "Iwonie, księżniczce Burgunda" Witolda Gombrowi-



Foto: Dariusz Gorajski

cza. W tym roku można było ją oglądać w roli matki w "Dawno temu dziś" Victora Lanouxa. W marcu tego roku została uhonorowana Srebrnym Medalem "Zasłużony Kulturze Gloria Victis" przyznawanym przez

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Była dwukrotną laureatka plebiscytu Bursztynowy Pierścień – za role Muzy w "Wyzwoleniu" Stanisława Wyspiańskiego i Ruth w "Niemcach" Leona Kruczkowskiego w Te-

atrach Dramatycznych w Szczecinie. Aktorka przegrała walkę z chorobą, zmarła 27 sierpnia. Miała 70 lat. Została pochowana na Cmentarzu Centralnym. Pożegnali ją przyjaciele, artyści i wierni widzowie. **imj**

REKLAMA



HialuroFrax

LASER DIODOWY DO APLIKACJI KWASU HIALURONOWEGO

Nigdy wcześniej kosmetyczne zabiegi wypełniania zmarszczek i intensywnego odmładzania skóry nie były tak skuteczne!

HialuroFrax !!! Koniec suchej skóry

W zabiegu HialuroFrax wykorzystano najnowszą technologię lasera diodowego do biostymulacji i bezinwazyjnej aplikacji kwasu hialuronowego w głębokie warstwy skóry. Zdolność kwasu do wiązania cząsteczek wody zapewnia efekt głębokiego nawilżenia i wypełnienia zmarszczek. Wielkim atutem HialuroFraxa jest druga głowica, która frakcjonuje najgłębsze zmarszczki oraz zapewnia mikromiękką kwasu hialuronowego systemem ultra - cienkich igieł, co zapewnia precyzyjne zadziałanie na poszczególne zmarszczki i bruzdy. Bardzo ważnym elementem jest opatentowana budowa igieł. Wykorzystano tu budowę żądla, aby nie przecinać skóry, jak robi klasyczne igła, a jedynie rozpycha ją, dzięki czemu po iniekcji nie pozostają żadne ślady, a skóra szybko się regeneruje. Tajemniczą skuteczności HialuroFraxa jest kwas hialuronowy produkowany w niemieckich laboratoriach z wykorzystaniem nanotechnologii.



 EVITA SPA

Przeclaw 96E (trasa Szczecin - Kołbaskowo)
Recepcja: 91 852 40 92 lub 91 852 40 93

www.evitaspa.pl
e-mail: evitaspa@op.pl

Po pierwsze fair play

A

le też oczywiście trochę inni zawodnicy i całym inna pula nagród do podziału wśród atletów. Mamy z nowojorskim turniejem też wiele wspólnego. Oba obiekty położone są w parkach. Kilku zawodników występuje zarówno w NY jak i w grodzie Gryfa, w obu miejscach, mamy wspaniałą publiczność i Karolinę Woźniacki, która zagrała na jakże różnych kortach centralnych. Mieliliśmy wreszcie w finale US Open polski super duet Fyrstenberg – Matkowski, który w Szczecinie w takiej roli występował już trzykrotnie. No i mamy tu i tu boiskowych chuliganów. Wychowany jestem w duchu poszanowania pewnych zasad moralnych i dlatego od zawsze nie zgadzam się z boiskowym cwaniactwem,

kombinowaniem i nieprzestrzeganiem obowiązujących reguł. Wkurza mnie kiedy piłkarze zamiast grać w piłkę, do czego zostali powołani w klubie czy reprezentacji próbują stawać w szranki z Englertem, Nicholsonem, czy Al Pacino w aktorskim rzemiośle. Te upadki, grymasy bólu i zbolale twarze udające cierpienie, kiedy symulują faul przeciwnika. W telewizyjnych po-

wtórkach wygląda to żałośnie. A ręka Maradony czy zachowania Mourinho? Pokochałem tenis, bo zawsze kojarzył mi się z elegancją, etykietą i przestrzeganiem zasad fair play. Ale niestety i „biały sport” nie jest pozbawiony marnych aktorów czy kortowych łobuzów. W ubiegłym roku już po raz drugi gościliśmy w Szczecinie Austriaka Daniela Kollerera. Fani tenisa zapamiętali jednak nie jego tenisowe umiejętności, a jedynie chamskie zachowanie, obrażanie przeciwników czy ciągle negowanie decyzji sędziowskich. Daniel dzisiaj już nie zagra ani w Szczecinie ani w jakimkolwiek innym zawodowym turnieju na świecie. W maju miarka się przelała i został dożywotnio zdyskwalifi-

Wrzesień od zawsze kojarzy mi się z tenisem. Tym wielkim, magicznym podczas US Open i tym niewiele gorszym, ale zdecydowanie bliższym sercu, w turnieju Pekao Szczecin Open. Różnic pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami całe mnóstwo. Inne kontynenty, inna strefa czasowa.

kowany. Piszę o zasadach fair play, bo zbulwersowała mnie sytuacja z deblowego finału tegorocznego US Open. Czapki z głów przed Marcinem i Mariuszem, którzy po raz pierwszy od ponad trzydziestu lat, od czasów sukcesów Wojciecha Fibaka dostąpili szczytu, a właściwie powinienem napisać wywalczyli sobie zaszczyt występu w finale Wielkiego Szlema. Za przeciwników mieli austriacko - niemiecką parę Melzer/Petzschner. I to właśnie ten ostatni – Philipp Petzschner zamiast tytułu dzentelmena kortów zasługuje jedynie na solidną porcję gwizdów. Przeciwnicy Fyrstenberga i Matkowskiego byli lepiej dysponowani tego dnia.

Polacy podenerwowani oczekiwaniem na występ w swoim pierwszym wielkoszlemowym finale nie zaliczą tego meczu do udanych. Ale kto wie jak potoczyłyby się losy tego meczu, gdyby nie pewne zdarzenie z drugiego seta. Kiedy sędzia spotkania nie zauważył, że po zagranii Marcina Matkowskiego piłka trafiła w nogę Petzschnera Marcin poprosił Niemca o przyznanie się do winy.

Ten jednak zaprzeczył, aby został uderzony piłką. Telewizyjna powtórka rozwiała wszelkie wątpliwości. To Polacy mieli rację, a Petzschner okazał się człowiekiem bez honoru. Jestem fanem tenisa już blisko czterdzieści lat i uważam, że mam prawo do publicznego wyrażenia swojej dezaprobaty dla takich graczy. Nie chcę oglądać tego typu kombinatorów na korcie. Pragnę aby tenis pozostał synonimem elegancji. Dla takich graczy nie powinno być miejsca w naszym tenisowym gronie. Tak jak Marcin nie podaję mu ręki po meczu.

Krzysztof Bobala



Krzysztof Bobala

Współwłaściciel agencji reklamowej „BONO” oraz „Bene Sport Centrum” organizator turnieju Pekao Szczecin Open, wielki miłośnik tenisa i innych sportów rakietowych



GARDA ZDOBYTA!



foto: M. Stanisławczyk

Wysokie, szóste miejsce zdobyła załoga jachtu "Tomahawk", która zadebiutowała na włoskim jeziorze Garda w regatach „Centomiglia”.

O

załodze Patryk Zbroja Racing Team pisaliśmy w zeszłym numerze. To kilkunastoosobowa ekipa, którą tworzą wielokrotni medaliści mistrzostw Pol-

ski, reprezentanci kraju w wielu klasach. W regatach po raz kolejny potwierdzili swoją klasę i perfekcyjne przygotowanie. – To historyczny pierwszy start polskiego jachtu w klasie Open, czyli najszybszych jachtów jed-

nokadłubowych. W regatach wzięło udział niemal 200 jachtów z całej Europy, a my pojechaliliśmy sprawdzić, jakie jest nasze miejsce wśród europejskich załóg – mówi Patryk Zbroja, szef teamu. „Centomiglia”, czyli po włosku

„Sto mil” i jest to nazwa jednej z najbardziej prestiżowych imprez żeglarskich z ponad 60-letnią tradycją, odbywająca się co roku w drugi weekend września na włoskim Jeziorze Garda (Riva di Garda). **imj**

REKLAMA

Kafe Jerzy

www.kafejerzy.pl

k o n c e r t y

będzie się działo...

k o n c e r t y



Tymon Tymański



Kurzy



Marek Dyjak

10/2011

01 PT KJ HULANKA /PP TATINEK/
02 SOB FRESH & HOT /DJ SYLVV/
07 PT KJ HULANKA /PP TATINEK/
08 SOB SPANISH FLY PARTY /DJ MARTINEZZ/
14 PT FULL MOON FASHION
15 SOB SPANISH FLY PARTY
21 PT FRESH & HOT
22 SOB HITY Z SATELITY
23 ND KONCERT MARKA D'YJAKA g.20.00
28 PT KJ HULANKA /PP TATINEK/
29 SOB SPANISH FLY PARTY /DJ MARTINEZZ/
Wjazd: panie 10PLN, panowie 15PLN

30/09
Kurzy
9 Urodziny Klubu
4 Urodziny Środka Miasta

23/10
Marek Dyjak



PIĘŚĆ, POT I FITNESS

W Szczecinie można pójść na zajęcia dla kobiet, które nie tylko ukształtują sylwetkę, poprawią kondycję, ale nauczą także podstaw boks i samoobrony.

Aerobox, bo tak nazywają się zajęcia, nie jest przeznaczony tylko dla kobiet, ale to głównie właśnie szczecinianki są najpilniejszymi uczestniczkami ćwiczeń.

— Inicjatywa utworzenia zajęć z aeroboxu powstała już jakiś czas temu. Samą formułę podpatrzyłem w Stanach Zjednoczonych, gdzie takie zajęcia dla kobiet są naprawdę bardzo popularne — mówi Piotr Janicki z Rocha Boxing Team. — W Szczecinie sporo jest samotnych kobiet, czasami nie mają co ze sobą zrobić. A jak nie mają co ze sobą zrobić, to zawsze mogą przyjść na trening

i poruszać się. Wyrobić kondycję, poprawić sylwetkę. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu. Aerobox może służyć także do obrony własnej — przyznaje Janicki. — Poza tym 80 złotych za 12 treningów w miesiącu, to nie jest duży wydatek.

W Szczecinie powstaje coraz więcej sekcji aeroboxu w poszczególnych klubach. Kobietom fitness połączony z boksem coraz bardziej się podoba. Nie dość, że sprzyja to ich ciału, to jeszcze można na zajęciach się wyżyć. Zadać cios, wyzwoić negatywną energię w sposób, który na dobrą sprawę przysłuży się zdrowiu i dobremu samopoczuciu.

— Rozgrzewki są na zaję-

ciach czasami naprawdę bardzo intensywne — przyznaje Ada Wiaderek, uczestniczka zajęć. — Ale po to tam przychodzimy. Wycisk powinien być. Dzięki tym zajęciom czuję się trochę bezpieczniejsza na ulicach. Nawet mój współlokator przyznał, że poprawił mi się cios — dodaje z uśmiechem Ada.

W aeroboxie są kopnięcia, ciosy pięściami, uniki. Zajęcia zaczynają się jednak od bardzo solidnej rozgrzewki, dopiero później wchodzi elementy pięściarstwa. Są także różne typy zajęć aeroboxu. Niektórzy instruktorzy większy nacisk kładą na sam fitness. — Ja uczę w swojej grupie konkretnie, jak zadawać

ciosy — mówi dalej Janicki. — Nie w powietrze, ale w rywala. Inaczej z tych zajęć kobiety nie wyniosą. Nie chodzi przecież o to, by przez godzinę skakać na skakance. Treningi bokserskie serwują podobne do tych, jakie mam przygotowane dla mężczyzn.

Kobiety nie są łatwym odbiorcą takich zajęć. — Lubią się spocić, ale czasami, kiedy jest już zbyt intensywnie, to mówią stop — mówi z uśmiechem Janicki. — Jedno trzeba im jednak przypomnieć. Na pewno są dużo bardziej systematyczne od mężczyzn.

Maurycy Brzykcy dziennikarz "Głosu Szczecińskiego"

REKLAMA

NOWO OTWARTA Restauracja

Dwóch wykwalifikowanych kucharzy z Chin
zaprasza na 60 egzotycznych dań,
oraz oryginalne japońskie sushi



Proponujemy również
wykwintne dania kuchni polskiej u Daniela

Organizujemy przyjęcia weselne od 100 zł/osoba
okolicznościowe, event, komunijne i inne (do 100 osób).

Szczecin, Al. Woj. Polskiego 127 (korty tenisowe, dawne Figaro)

DOWÓZ GRATIS

tel. 601-323-332, 788-330-366

www.restauracjasanda.pl



Bezrzecze

965.000 zł

Dom z prywatnym wejściem do lasu.

nr oferty: CAR01270, typ: dom wolnostojący



Bezrzecze

695.000 zł

Dom na zamkniętym osiedlu. Możliwość zakupu stanu surowego za 590.000 zł.

nr oferty: CAR01196, typ: dom wolnostojący



Śródmieście

3.500 zł /mc

Elegancki lokal w centrum miasta.

nr oferty: CAR01130, typ: lokal



Mierzyn

134.000 zł

Działka w pobliżu lasu.

nr oferty: CAR01342, typ: działka

Poruszamy nieruchomości



CARRÉ
nieruchomości

ul. Orawska 25/3
70-131 Szczecin
www.carre.pl
T: 91 483 34 05

RESTAURANT AKROPOLIS

Zapraszamy na
najlepsze w Szczecinie dania

z jaginięciny
i owoców morza!



Lunch Time
codziennie od 12⁰⁰ do 15⁰⁰

-25%
wszystkie dania



al. Wyzwolenia 44, Szczecin
tel. 91 814 68 19, www.akropolis.pl

Samochód zapłonął w Jerzym

The Car is On Fire był gwiazdą trzeciej edycji cyklu RockAbility. Zespół wystąpił w Kafe Jerzy. Grupa ma na swoim koncie już 3 albumy i jako jedna z nielicznych polskich formacji wiele udanych zagranicznych koncertów, w tym na najsłynniejszym festiwalu Europy - Glastonbury. Ich muzyka to nowoczesny rock z domieszką elektroniki. Relację z ich koncertu można zobaczyć, a przede wszystkim posłuchać w Prestiż TV na www.magazynprestiz.com.pl **br**



Na scenie



Michał Stankiewicz i Henryk Sawka



Boso na scenie? Najwygodniej...



Od lewej: Przemysław Wojnarowski i Tomasz Gaborski



Publiczność w dobrym humorze



Przemek Gołyński i Weronika Bulicz przygotowują się do nagrania dla Prestiż TV...



... i start!

Próba ogniowa namiotu Opery

11 września, w niedzielę, jako pierwszy artysta na scenie namiotu Opery, a także po raz pierwszy w Szczecinie wystąpił Brendan Perry, muzyk związany z formacją Dead Can Dance. Supportowała go Astrid Williamson z Szwecji. Muzyk został bardzo gorąco przyjęty przez szczecińską publiczność, a konstrukcja Opery donośnie dudniła podczas "tupanego" aplauzu, który wywołał artystę na bis. Opera w namiocie przetrwała, a Perry bisował, choć czyni to rzadko. **aow**



Brendan Perry



Foto: Dariusz Gorajski

„Dzieci przełomu”

O konferencji w Galerii Kapitańskiej, w siedzibie Calbudu dziennikarze zostali poinformowani w niebanalny sposób – dostali zaproszenia na papierze ściernym, oraz rękawice robotnicze symbolicznie wiążące się z ideą wydarzenia. „Dzieci przełomu” to widowisko muzyczno – taneczno – wizualne poświęcone ludziom, którzy w ciężkich czasach transformacji ustrojowej odważyli się rozpocząć pracę na własną rękę i osiągnęli sukces. Autorem muzyki jest Łukasz Górewicz, który jednocześnie jest dzieckiem jednego z „nieprzeciętnych”. Premiera 19 października w hali Opery przy ul. Energetyków. **aow**



Od lewej: Małgorzata Frymus dziennikarka Polskiego Radia Szczecin, Rafał Roguszka, dyr. XIII Muz, Szymon Różański, dyr. Opery na Zamku, Łukasz Górewicz, kompozytor, Piotr Krzystek, prezydent Szczecina, Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego, Andrzej Lebdownicz, vice-prezes Północnej Izby Gospodarczej, Edward Osina, prezes Calbudu, pomysłodawca imprezy



Szymon Różański, Łukasz Górewicz, Piotr Krzystek

Foto: Dariusz Gorajski

Biznes, sztuka i żeglarstwo

1 Plener Malarstwa Współczesnego "Szczecin między nami" to wspólna akcja prowadzona przez Galerię Kapitańską i Open Gallery. Wzięło w niej udział 17 artystów, a jej efekty można było podziwiać podczas uroczystego finału na terenie firmy Calbud. Po części oficjalnej, która odbyła się na dziedzińcu firmy goście mogli podziwiać wszystkie prace i oddawać się towarzyskim pogawędkom. Elementem imprezy była też prezentacja jachtu Radosława Kowalczyka, na którym weźmie udział w regatach samotników Mini Transat. To najtrudniejsze regaty tego typu. Calbud w ramach jubileuszu 20 – lecia firmy wsparł finansowo żeglarza. **br**



Anna Wrońska



Radosław Kowalczyk, żeglarz



Małgorzata Saar, Centrum Obsługi Inwestorów i Eksporterów Urzędu Marszałkowskiego, mec. Bartłomiej Sochański



Na tym jachcie Radosław Kowalczyk weźmie udział w regatach Mini Transat 2011



Od lewej: Ryszard Staniak, prezes EuroKlinkier, Monika Krupowicz, właścicielka Open Gallery, Elżbieta Andrysiak - Mamos, endokrynolog



Od lewej: poseł Arkadiusz Litwiński z żoną Agnieszką, Khaled Chekh, właściciel restauracji Akropolis z żoną Moniką



Od lewej: Alterman Hartman, ME-LE Energietechnik GmbH, Jan Gackowski, wiceprezes PB Calbud, Ryszard Stoka, sekretarz miasta Szczecin i Piotr Krzystek, prezydent Szczecina



Ewa Baczyńska z galerii sztuki "Schowek" (druga od prawej) wraz z przyjaciółmi



Od lewej: prof. Stanisław Flejterski, mec. Marek Mikołajczyk, Przemysław Wojnarowski, Instytut Analiz, Diagnoz i Prognoz Gospodarczych, Henryk Sawka



Od prawej: Andrzej Kreft, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Szczecinie z małżonką Anną, Irena i Edward Osinowie, Wanda Czełkowska, rzeźbiarka

Foto: Witold Piątek

Tylko dla VIPów

Co roku główną imprezą turnieju Pekao Szczecin Open jest bankiet dla VIPów. Wtedy też namiot pęka w szwach. Można w jednym miejscu spotkać aktorów, przedsiębiorców i polityków. Tu trzeba być i pokazać się. Prestiż bacznie śledził gości na każdym kroku. Był tu nasz czujny fotoreporter i kamera Prestiż TV.



Jan Krzysztof Bielecki



Od lewej: Luigi Lavaglio, Prezes Zarządu banku Pekao SA, oraz Piotr Krzystek, Prezydent Szczecina



Zbigniew Górný, dyrygent i kompozytor z aktorem Robertem Rozmusem



Wojciech Drożdż, wicemarszałek województwa zachodniopomorskiego i Joanna Tylkowska, solistka Opery na Zamku



Od lewej: mec. Bartłomiej Sochański, honorowy konsul Niemiec w Szczecinie i Ireneusz Maciocha z Promasters



Od lewej: Robert Janowski i Adam Grochulski



Piotr Muszyński



Konrad Kupis z Prestiżu i Małgorzata Kupis z TVP



Od lewej: Aleksandra i Marek Kolbowicz, Norbert Rokita, Urszula Dudziak, Marcin Zydorowicz, Monika Pyrek



Od lewej: Agata Chacińska, Magdalena Stankiewicz z TVP, Magdalena Gonciarz-Gołębiewska i Robert Kukowka



Od lewej: Edmund Runowicz i Dariusz Rutkowski



Od lewej: Tomasz Chaciński z PR Szczecin, Norbert Obrycki i Michał Stankiewicz, wydawca Prestiżu

Wizje Szczecina na Dom Show

Na organizowanej przez Oxxford Creative Service imprezie, 5-11 września szczecinianie mogli zobaczyć jak wyglądać będzie miasto za kilka lat. Pokazano miejskie inwestycje: filharmonię i halę widowiskowo – sportową. Można było również zobaczyć wizualizacje budowanych w Szczecinie biurowców, których modernistyczne bryły już niedługo wpisywać się będą w panoramę miasta: nową Danę (ul. Wyzwolenia/Odzieżowa), Piastów Office Park (al. Piastów/Bohaterów Warszawy), Baltic Business Park (1-go Maja 38-39), Lastadia Office Center (Łasztownia), Grzybek (al. Niepodległości), poczta (Brama Portowa). Dom Show to również wystawa projektów studentów architektury pt. Szczecin – Nowe Miasto Akademickie. Na imprezie obecni byli także deweloperzy. **aow**



Robert Kochański, dyrektor regionalny Oxxford Creative Service sp. z o.o., organizator Dom Show w Szczecinie

Foto: Włodzimierz Piątek



Od prawej: dr hab. inż. arch. Marek Wołoszyn, Dyrektor Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego. Siedzą: dr hab. inż. arch. Marek Czyński, prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich w Szczecinie, Ewa Nosek, Architekt Miasta Szczecin, Dariusz Wąs, wiceprezydent Szczecina, Jolanta Gabruk, członek zarządu Oxxford Creative Service sp. z o.o.



Diament dla Dewelopera roku 2011 odbiera Dorota Kawecka, dyrektor zarządzający Neptun Developer sp. z o.o.

Po Gramy...

Wszczecińskim Teatrze Letnim podczas Festiwalu Młodych Talentów Gramy 2011 kilka tysięcy ludzi oklaskiwało młode zespoły, grupę Dead On Time oraz gwiazdę wieczoru, Anię Dąbrowską. Grand Prix zdobyła krakowska formacja SoundQ. **dp**



Gwiazdą wieczoru była Ania Dąbrowska

Foto: Dariusz Gorajski

Gościnnie w spa

Już po przekroczeniu progu Enklawa Day Spa można było usłyszeć radosny charmider i poruszenie w gabinetach. Panie bez skrępowania chodziły między sobą w szlafrokach i bez makijażu. Tak wyglądał dzień z marką Biologique Recherche. Od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora zaproszone panie mogły korzystać ze specjalnych, darmowych zabiegów aby zapoznać się z nową marką. Później przy herbacie i torcie wymieniały się poglądami o odbytych zabiegach. Dzień na pewno mogły zaliczyć do udanych, a marka tak spodobała się klientkom, że na stałe zagościła w spa. **dp**



Od lewej: szkoleniowiec marki Biologique Recherche - Anna Lochmann, jedna z zaproszonych klientek p. Beata Brzostek, asystent & manager Enklawa Day Spa Katarzyna Szczudrawa



Szkoleniowiec marki Biologique Recherche Anna Lochmann podczas wykonywania zabiegu



Prezes & terapeuta Enklawa Day Spa Marta Czerkawska podczas wykonywania zabiegu

Foto: Włodzimierz Piątek

KAWIARNIE

Brama Jazz Cafe, pl. Holdu Pruskiego 1
Cafe 22, pl. Rodła 8
Cafe Club, CH Galaxy, 1 piętro
Cafe Po godzinach, Deptak Bogusława 9
Cafe Cube, CH Galaxy, 2 piętro
Cafe Porto, ul. Księcia Bogusława X 47
Cafe Prawda, ul. Wielka Odrzańska 20
Castellari, al. Papieża Jana Pawła II 43
Castellari, ul. Tuwima 27 (Jasne Błonia)
Coffee Heaven, CH Galaxy, parter
Cukiernia Koch, al. Wojska Polskiego 4
Czekoladowa Cukiernia, al. Wojska Polskiego 17
Fanaberia, Deptak Bogusława 5
Public Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 43
Seceja Cafe, al. Papieża Jana Pawła II 19 lok. 1
Sklep Kolonialny, CH Turzyn,
al. Bohaterów Warszawy 42
Sklep Kolonialny, CH Galaxy, 2 piętro
Sklep Kolonialny, CH Ster, ul. Ku Słońcu 67
Tiffany Flowers, ul. Ks. Bogusława X 1/1

RESTAURACJE / PUBY

13 Muz, pl. Żołnierza Polskiego 2
Avanti, al. Papieża Jana Pawła II 43
Bachus – winiarnia, ul. Sienna 6, Podzamcze
Bohema, al. Wojska Polskiego 67
Bombay, ul. Partyzantów 1
Chatupa, ul. Południowa 9
Chief, ul. Rayskiego 16
Chrobry, Wały Chrobrego 1b
Colorado, Wały Chrobrego 1a
Columbus, Wały Chrobrego 1
Gościniec pod Aniołami, Dobra, ul. Przytulna 1a
Karczma Polska "Pod Kogutem", pl. Lotników 3
Klubik, ul. Kusnierska 13
Ładoga, al. Jana z Kolna (vis-à-vis Wałów Chrobrego)
Mezzoforte, Deptak Bogusława 8
Na Kuncu Korytarza, ul. Korsarzy 34
... na Mariackiej, ul. Mariacka 26
Pawna Kany, pl. św. Piotra i Pawła 4/5
Porto Grande, ul. Jana z Kolna 7
Radecki & Family, ul. Tkacka 12
Sake, al. Piastów 1
Sushi Mado, ul. Pocztowa 20
Teatr Mały, Deptak Bogusława 6
Valentino, Deptak Bogusława 8
Willa Ogrody, ul. Wielkopolska 19
Zbojnicka, ul. Monte Cassino 6

SALONY FRYZJERSKO-KOSMETYCZNE

Bailline, ul. Żółkiewskiego 13/14
Baltica Wellness & Spa, pl. Rodła 8
Belle Femme, ul. Monte Cassino 37a
Beauty Clinique, ul. Mickiewicza 55
Beverly Hills Akademia Urody, CH Galaxy, parter
Beverly Hills Akademia Urody, DT Kupiec,
ul. Krzywoustego 9–10
Cosmedica, ul. Leszczyńska
(Centrum Handlowe Zdroje – Rondo)
Cosmedica, ul. Pocztowa 26
Dermedica, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 9
Dr Irena Eris KOSMETYCZNY INSTYTUT, ul. Felczaka 20
Eso hurtownia fryzjerska, ul. Wielka Odrzańska 28
Enklawa Day Spa, ul. Wojska Polskiego 40
Estetic, ul. Kopernika 6
EVITA-SPA, Przeclaw 96E
Gabinet Kosmetyczny, ul. Makuszyńskiego 2a
Gabinet Kosmetyczny Doroty Stołowicz, ul. Mazurka 20
Hair & Tee, ul. Potulicka 63/1
Imperium Wiżażu, ul. Jagiellońska 7
Impresio, ul. Piłsudskiego 37
Keune The Art Of Hair Design, ul. Małopolska 60
Laser Studio, ul. Jagiellońska 85
Marena Wellness & SPA, ul. Turystyczna 1 Międzywodzie
Modern Design Piotr Kmieciak, ul. Jagiellońska 85
Nail Bar By OPI, ul. Mazurka 44/U3
Venus, ul. Wielkopolska 22
Rayski Salon Piękności, ul. Rayskiego 17
Salon fryzjerski YES, ul. Małkowskiego 6
Studio Urody Masumi, Deptak Bogusława 3

Tokyo Brothers Studio Fit, ul. Władysława Łokietka 7
(wejście od ul. Księcia Bogusława X)
Yoshi Club, ul. Ślaska 9/4a

KLUBY

Grand Cru, Deptak Bogusława 9
Kafe Jerzy, ul. Jagiellońska 67
Rocker Club, ul. Partyzantów 2
Royal Jazz Club, ul. Mariacka 26
Sing Sing, Deptak Bogusława 8
Tiger Pub, ul. Felczaka 9

HOTELE

Atrium, al. Wojska Polskiego 75
Campanile, ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 30
Dworski Hotel i Restauracja, ul. Pod Zodiakiem 2, Warzymice
Focus, ul. Małopolska 23
Novotel, al. 3 Maja 31
Park Hotel, ul. Plantowa 1
Radisson SAS, pl. Rodła 10
Villa Hoff Wellness & Spa, ul. Stoneczna 3, Trzęszacz

KLUBY FITNESS

Fitness World Hotel Radisson, pl. Rodła 10
Fitness tylko dla Pań, ul. Mazowiecka 13
Fitness Forma, ul. Szafera 196
Planet Spa, al. Wojska Polskiego 70
RKF, ul. Jagiellońska 67
Squash Zone Club, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42

SKLEPY

Arkadia perfumeria, ul. Bolesława Krzywoustego 7
Artform, ul. Wojska Polskiego 227
B&M, al. Wojska Polskiego 43
Batty Barclay, CH Galaxy, parter
Bandolera, ul. Jagiellońska 12
Braniewicz, al. Papieża Jana Pawła II 48
Caterina, pl. Zgody 1F
Empik, CH Galaxy, 2 piętro
Euforia, al. Wojska Polskiego 37
FURORE, al. Wojska Polskiego 22
GUESS, al. Wojska Polskiego 20
Hexeline, CH Galaxy, parter
Ital Pol, Top Shopping I piętro
J.fashion, CH Galaxy, parter
Jubiler Terpiłowski, CH Galaxy, 1. piętro
Jubiler Terpiłowski, ul. Jagiellońska 16
Jubiler Terpiłowski, CH Ster, ul. Ku Słońcu 67
Jubiler Terpiłowski, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
La passion, ul. Jagiellońska 96
LKJ, al. Wojska Polskiego 39
LKJ, CH Galaxy, sklep "Ochnik"
LKJ, ul. Księcia Bogusława X 11
LKJ, ul. Bolesława Krzywoustego 19
Macsimum, al. Papieża Jana Pawła II 42
Matins Bleus, CH Turzyn, al. Bohaterów Warszawy 42
Marc Cain, ul. Wojska Polskiego 43
Max Mara, ul. Księcia Bogusława X 43/1
Moda Club, ul. Wyzwolenia 1
Natuzzi, ul. Struga 25
Olsen, ul. Bogusława 13
Perfumeria Douglas, CH Galaxy, parter
Perfumeria, pl. Rodła 1-2
Platinum, Deptak Bogusława
Rosenthal, ul. Księcia Bogusława X 15/1a
Salon Rosenthal Galeria Turzyn, I piętro
Salon Mody Grand, ul. Małkowskiego 8
Salon Mody Grand, ul. Ślaska 54a
Skala, pl. Żołnierza Polskiego 4
Soraya, ul. Zygmunta Starego 3a
Trendy Collection ul. Rayskiego 25
Tru Trussardi, al. Wojska Polskiego 29
Via di moda, ul. Jagiellońska 85/2
Yes Salon Jubilerski, CH Ster, ul. Ku Słońcu 67

BIURA NIERUCHOMOŚCI

Calbud, ul. Kapitańska 2
Carre, ul. Wojska Polskiego 197/1
Dom Nieruchomości, ul. Rayskiego 18/1

Extra Invest, al. Wojska Polskiego 45
ILS Nieruchomości, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 23
Pomorze Nieruchomości, al. Wojska Polskiego 58/2
Prestigo Nieruchomości, ul. Rayskiego 18
SGI Baltis s. z o.o., pl. Holdu Pruskiego 9
Szczecińskie Centrum Nieruchomości, ul. Piłsudskiego 1a

GABINETY LEKARSKIE

Artplastica, ul. Wojciechowskiego 7
Dental Art Barbara Stawska, pl. Rodła 8
Dental Implant Aesthetic Clinic, ul. Panieńska 18
Dentus, ul. Mickiewicza 116/1
Dentus, ul. Felczaka 18a
Estetic, ul. Kopernika 6
Fabryka Zdrowego Uśmiechu, ul. Ostrawicka 18
Praktyka Stomatologiczna Rafał Rudziński, ul. Ślaska 5/2
Hahs Protodens, ul. Felczaka 10
Hahs Protodens, ul. Czwartaków 3
Intermedica Centrum Okulistyki, ul. Mickiewicza 140
Centrum Opieki Stomatologicznej Wejt & Tawakol, ul. Emilii Plater 18
Centrum Leczenia Otyłości, ul. Krzywoustego 9-10
LASER MEDI – DERM, ul. Kasprzaka 2c
Medicus, pl. Zwycięstwa 1
Medycyna Estetyczna dr Osadowska, al. Wojska Polskiego 92–94 (budynek Pogotowia)
NZOZ Przychodnia Ginekologiczna „VitroLive”, ul. Kasprzaka 2a
NZOZ "LASER", ul. E. Gierczak 38/8
Perładent – Gabinet Stomatologiczny, ul. Powstańców Wielkopolskich 4c
Petite Clinique, ul. Pocztowa 20/1c
Pierwsza Prywatna Klinika Stomatologiczna dr Gajda, ul. Narutowicza 16a
Prywatna Praktyka Ginekologiczna, ul. M. Skłodowskiej-Curie 5/2
Prywatna Praktyka Ginekologiczno-Położnicza
Piotr Becker, ul. Szpitalna 13/1
Prywatna Praktyka Stomatologiczna i Ginekologiczna, al. Wojska Polskiego 43/2
Ra-dent, Gabinet Stomatologiczny, ul. Bolesława Krzywoustego 19/5
Orto-Perfekt Specjalistyczna Praktyka Ortodontyczna, ul. Ogńskiego 12 Szczecin
Orto-Perfekt Specjalistyczna Praktyka Ortodontyczna, ul. Słowackiego 1A Goleniów
Gabinet Stomatologiczny, ul. Polskich Marynarzy 14/2
Stomatologia Kamienica 25, ul. Wielkopolska 25/10
Stomatologia Mierzyn Centrum Stomatologii i Implantologii, ul. Welecka 38

KANCELARIE PRAWNE

"A. Oszczędka i Spółka. Kancelaria Prawna" s.k., ul. Wyspiańskiego 84a
Goźdek, Kowalski, Łysakowski
adwokaci i radcowie prawni s.p., ul. Panieńska 16
Kancelaria Adwokacka, ul. Felczaka 11
Kancelaria Adwokacka, adwokat Andrzej Zajda,
adwokat Monika Zajda-Pawlik, ul. Monte Cassino 7/1
Kancelaria Adwokacka, adwokat Michał Marszał,
ul. Księcia Bogusława X 15/4
Kancelaria Adwokacka, adwokat Dariusz Jan Babski,
ul. Księcia Bogusława X nr 5/3
Kancelaria SMK, Semeniuk, Marecki,
Kaczmarewski, ul. Św. Ducha 5a/12
Kancelaria Radców Prawnych sp. Biel, Judek,
Poczubat-Odlanicki, ul. Piotra Skargi 23
Mikołajczyk, Cieślak adwokaci i radcowie
prawni s.j., ul. Wyszyńskiego 14
Lizak, Stankiewicz, Królikowski adwokaci s.c.,
ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 1/4
Kancelarie Adwokatów i Radców Prawnych,
adw. Waldemar Juszcak, al. Niepodległości 17
Kancelarie Prawne i Podatkowe Bejnarowicz,
Kuropatwa, Zieliński, ul. Nowy Rynek 5
Kancelaria Notarialna, al. Papieża Jana Pawła II 22
Zsostak, Munciewicz, Malko adwokaci
i radcowie prawni s.c., ul. Królowej Jadwigi 1/4
Mazurkiewicz, Wesolowski, Mazuro Adwokaci
i Radcowie Prawni Sp. Partnerska, ul. Klonowicka 30/1
Wodkiewicz, Sosnowski Sp. J., ul. Stoisława 2
Kancelaria Radców Prawnych Licht&Przeworska, ul.

Tuwima 27/1
Kancelaria Adwokacka Patryk Zbroja, ul. Więckowskiego 2A/8
Kancelaria Adwokacka Szymon Matusiak, ul. Wawelska 1 / 2

SALONY SAMOCHODOWE

Agrykolex autoryzowany dealer Subaru, ul. Struga 78a
AUTO-LINE, ul. Derdowskiego 6a
Ford Bemo Motors, ul. Pomorska 115b
Holda sp. z o.o. Autoryzowany Dealer
Chrysler Jeep i Dodge, ul. Gdańska 7
Honda, ul. Białowiecka 2
Kołacz – Łopiński, ul. Madalińskiego 7
Mercedes Bogacki, ul. Mieszka I 30
Mercedes Mojsiuk, ul. Pomorska 88
Nissan, ul. Struga 71
Euro-Centrum Tadeusz Autoryzowany
Salon Skody, ul. Struga 1a
Euro-Centrum Tadeusz Autoryzowany
Salon VW, ul. Struga 1a
Volvo Auto Bruno, ul. Pomorska 115b
Opel Bogaccy, ul. Mieszka I 45

BIURA PODRÓŻY

Apollo Tour, al. Wojska Polskiego 50
Columbus Tour, ul. Krzywoustego 27/101
L'TUR, CH Galaxy, parter
Polaris Travell, pl. Holdu Pruskiego 9
Tui, al. Wyzwolenia 12-14
Unity Travel, pl. Rodła 8

INNE

Apteka ZDROWIE, ul. Milczańska 50
ASCO Agencja Reklam i Promocji, ul. Starzyńskiego 3-4
Binowo Park Golf Club, Binowo
Bono – Agencja Reklamowa, ul. Ściegiennego 3/1
Delphinus – Centrum nurkowania, ul. Mickiewicza 10
DIVE POINT Szkoła nurkowania, ul. Monte Cassino 19e
Euroafrika, ul. Energetyków 3/4
Filharmonia Szczecińska, pl. Armii Krajowej 1
Gala Optyk, ul. Bogusława 16
Galeria Kierat, ul. Koński Kierat 14
Galeria Kierat, ul. Małopolska 5
Galeria ZPAP, ul. Koński Kierat 16
Gazeta Wyzwolenia, ul. Bogusława X 2/3
Książnica Pomorska, ul. Podgórna 15/16
La Passion du Vin, ul. Sienna 8
Meritum – Szkoła i Flumaczania, ul. Rayskiego 18/1
Norbelino (plac zabaw dla dzieci),
al. Wojska Polskiego 20
Open Mind, ul. Koński Kierat 17/1
Opera na Zamku, ul. Korsarzy 34
Kino Pionier, al. Wojska Polskiego 2
Piwnica przy Krypcie, ul. Korsarzy 34
Pogoń Szczecin, ul. Karłowicza 28
Północna Izba Gospodarcza, al. Wojska Polskiego 164
RASTE Studio Wnętrza, ul. Andrzejeckiego 37/5
Szczecińskie Centrum Przedsiębiorczości, ul. Kolumba 86
Szczecińskie Centrum Tenisowe, ul. Dąbska 11a
Szczeciński Klub Tenisowy, al. Wojska Polskiego 127
Szczecińska Szkoła Wychowania Collegium Balticum,
ul. Mieszka I 61c
Teatr Współczesny, Wały Chrobrego 3
TVP, ul. Niedziałkowskiego 24
Unity Line, pl. Rodła 8
Urząd Miejski, pl. Armii Krajowej 1
Urząd Wojewódzki, Wały Chrobrego 4
Estilo Szkoła Tańca, ul. Kręta 38A
Ustudio, Deptak Bogusława
York Studio, ul. Mieszka I 103
Zachodniopomorska Szkoła Biznesu – Centrum
Rozwoju Biznesu, ul. Żołnierska 54
Zamek Książąt Pomorskich, ul. Korsarzy 34
Akademia Małego Europejczyka, ul. Żródłana 37
4 Office Meble Biurowe, ul. Tkacka 66
Prima Frons, ul. Unii Lubelskiej 27
Biuro Rachunkowe Trames Beata Roszkowska,
ul. Monte Cassino 24
Szczeciński Park Naukowy
- Technologiczny Sp. z o.o., ul. Niemierzyńska 17a
Urząd Marszałkowski Województwa
Zachodniopomorskiego, ul. Korsarzy 34



Otwarcie

już 28 września 2011
godz. 8:00

Zapraszamy do zakupów w najnowocześniejszej galerii handlowej w samym centrum Szczecina. Znajdziesz tu najlepsze światowe marki, które wytyczają modę, oferują najbardziej zaawansowane technologie oraz najciekawsze i wyszukane pomysły na prezenty. Niespotykany dotąd w Szczecinie komfort zakupów zapewni ponad 140 wyjątkowych sklepów i 1000 miejsc parkingowych, a czas spędzony w naszej Galerii umiłą przytulne kawiarnie oraz różnorodne restauracje. Zrób zakupy w Galerii w terminie od 28.09.2011 do 09.10.2011 na kwotę powyżej 50 zł, zarejestruj swój kupon, odpowiedz na proste pytanie i weź udział w naszym konkursie. Nagrody czekają! Serdecznie zapraszamy!

www.galeria-kaskada.pl

Galeria Kaskada, al. Niepodległości 36, 70-404 Szczecin

gk
GALERIA
KASKADA

W Twoim stylu

VAN GRAAF



ZARA

RESERVED

NEWYORKER

Kappahl

Cubus

empik

SATURN

